ISSN 2543-7437

radca.pl

KWARTALNIK OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH W KATOWICACH NR 1(17)/2018

Sławomir Tkacz

Po co prawnikom zasady prawa? s. 25

- **Aleksandra Kopeć – Rzecz o bitcoinie.** s. 37
- **Katarzyna Palka-Bartoszek – RODO** s. 44

KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH

radca.pl
KWARTALNIK OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH W KATOWICACH

Wydawca:
Okręgowa Izba Radców Prawnych
w Katowicach

40-600 Katowice,
ul. Kościuszki 223c
tel. 32 354 00 42
e-mail: pismo@oirp.katowice.pl

ISSN 2543-7437

Redakcja:
Redaktor Naczelny
Marek Wojewoda
Sekretarz Redakcji
Alicja Brocka

Materiałów niezamówionych
Redakcja nie zwraca.

Zdjęcie na okładce: Fotolia

Dtp i druk:
Centrum Usług Drukarskich Henryk Miler
www.cuddruk.pl

DYŻURY DZIEKANA I CZŁONKÓW PREZYDIUM RADY OIRP W KATOWICACH

Dziekan Rady r.pr. Ryszard Ostrowski	czwartek od godz. 15:30
Wicedziekan Rady r.pr. Grzegorz Łaszczyca	środa od godz. 15:30
Wicedziekan Rady r.pr. Marek Wojewoda	środa od godz. 15:30
Wicedziekan Rady r.pr. Piotr Ligus	środa od godz. 15:30
(w siedzibie Delegatury OIRP w Bielsku-Białej)	
Sekretarz Rady r.pr. Katarzyna Palka-Bartoszek	środa od godz. 15:30
Skarbnik Rady r.pr. Zbigniew Głodny	środa od godz. 15:30
Członek Prezydium Rady r.pr. Katarzyna Jabłońska	środa od godz. 16:00
Członek Prezydium Rady r.pr. Janusz Wiltos	czwartek od godz. 14:00

Uprzejmie prosimy o wcześniejsze uzgodnienie terminu i godziny spotkania telefonicznie: 32 354 00 42 wew. 116

SPIS TREŚCI

Do nas, o nas ... 4

Wiadomości z Izby ... 8

A w Krajowej Radzie... ... 17

Zenon Klatka
To nas dotyczy 19

dr hab. Sławomir Tkacz
Po co prawnikom zasady prawa? ... 25

Aleksandra Kopeć
Kryptowaluta w świetle prawa cywilnego. Rozważania na przykładzie Bitcoina. ... 37

Katarzyna Palka-Bartoszek
RODO ... 44

Krzysztof Malinowski
Ugoda sądowa, ugoda mediacyjna ... 53

dr hab. Tomasz Kubalica
Z filozoficznego punktu widzenia ... 57

dr Aleksander Chmiel
Co każdy lekarz o prawie wiedzieć powinien ... 61

Ugór Rzecznika Dyscyplinarnego ... 65

Z samorządowej wokandy ... 67

Kultura ... 70

Podróże seniorów katowickiej Izby ... 75

Sport ... 79

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

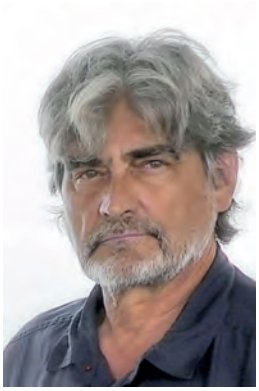

Nadchodzi Wielki Bałagan. Wszak droga do zawodu sędziego wiedzie przez Krajową Radę Sądownictwa (konstytucyjny organ stojący na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów – czas przeszły wskazany), to tutaj powstają wnioski o powołanie sędziego, innej drogi nie ma. Sędzia powołany na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa powołanej nielegalnie w składzie i w trybie niezgodnym z Konstytucją – nie jest sędzią. Toga i łańcuch plus młotek w ręku niczego tu nie zmienią, a jeżeli skład sądu orzekającego jest sprzeczny z przepisami prawa (art. 379 pkt. 4 KPC), zachodzi nieważność postępowania. Apelacja (zażalenie), drodzy pełnomocnicy, od orzeczenia wydanego przez takiego sędziego-nie-sędziego będzie łatwa: nieważność postępowania sąd w apelacji i Sąd Najwyższy bierze pod uwagę z urzędu. Oczywiście, jeżeli zdarzy się, że sprawa dotrze do „nowego", a właściwie rzecz ujmując: dobrozmianowego Sądu Najwyższego, ten nie uwzględni zarzutu nieważności, bo sam będzie „nieważny" w składzie uformowanym z wniosków nielegalnej Krajowej Rady Sądownictwa, ale co się odwlecze, to nie uciecze. Jestem przekonany, że powstaną portale, na których przed procesem będzie można sprawdzić listę nie-sędziów. Na wznowienie postępowania w sprawie dotkniętej nieważnością mamy 10 lat. Wystarczy? Jestem przekonany, że tak. A teraz najsmakowitsze: setki, tysiące wyroków do zniweczenia w obszarze obrotu gospodarczego, już słyszę jak sąd cywilny odmawia zastosowania art. 11 KPC, bo wyrok karny wydał nie-sędzia. Oddalona skarga do WSA/NSA? Nieważność! Zwracać podatek! Oto pojawia się rozwiedziony przez nie-sędziego małżonek, na dodatek skazany za znęcanie się nad rodziną na 5 lat, przychodzi z roszczeniem do łoża i zapłatę odszkodowania za widok więziennych murów: wszak wyrok nieważny. Komornik wszczyna egzekucję? Skarga na czynności, bo egzekucja prowadzona jest na podstawie tytułu egzekucyjnego wydanego przez osobę nie będącą sędzią. A do tego nieważne, a właściwie nieistniejące wyroki Trybunału Konstytucyjnego. Już nie wspomnę, jak na wyroki wydane przez nie-sędziów zareagują sądy wspólnotowe, Trybunał Sprawiedliwości UE i Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu. Kto to wszystko posprząta? Kto za to zapłaci? Horacy (Quintus Horatius Flaccus) napisał: „Za szaleństwa królów płacą narody". Czyli znów Ty Koleżanko, czyli znów Ty Kolego? Dotąd zawsze tak było, ale nie musi i nie powinno. Wniosek do Zespołu Przygotowującego Ustawy Przywracające Państwo Prawa (jest taki Zespół, działa, nie wszyscy o nim wiedzą), de lege farenda: art. … Solidarnie zobowiązani do

zapłaty odszkodowania są: parlamentarzyści głosujący "za", senatorowie głosujący „za", prezydent podpisujący ustawę... sprawiedliwie by było, by zapłacił też suweren głosujący „za" (choć z tym trudniej będzie, ze względu na tajemnicę wyborów).

W tym miejscu nie sposób nie wyrazić najwyższego szacunku dla środowiska sędziowskiego; zaledwie kilkunastu, bywa po przejściach dyscyplinarnych, znalazło się chętnych do zajęcia miejsc zwolnionych wskutek niedozwolonego konstytucyjnie przerwania kadencji członków Krajowej Rady Sądownictwa. Rzekomo to prawnicy są, sędziowie, gotowi dać „wyznaczyć się" w trybie w Konstytucji nieznanym, osiemnastu gotowych współuczestniczyć w łamaniu prawa[1]. Na co oni liczą? Że zostanie im to zapomniane?!... Jak na około 10-tysięczną grupę zawodową, to szczątkowo mało, tak mało, że nie wszystko stracone, że wbrew wszystkiemu w sądach przetrwa porządek zapisany w Konstytucji RP. Presja narasta, sędziowie wydający wyroki niezgodne z oczekiwaniami władzy poddani zostają presji postępowań dyscyplinarnych; wynikną z tego – jak mówi prof. Ewa Łętowska – popioły i zgliszcza. Ale sędziowie, których się z nich wygrzebie, będą jak diamenty. Zgromadzenia sędziów bodaj wszystkich apelacji i sądów okręgowych podejmują uchwały sprzeciwiające się destrukcji wymiaru sprawiedliwości[2]. Są jeszcze sędziowie w Rzeczpospolitej.

Jak długo tej nadziei? Tu nie mam dla Koleżanek i Kolegów dobrych wiadomości; prof. Adam Przeworski, laureat Nagrody im. Johana Skytte, zwanej politologicznym Noblem, zauważa, że autorytarni politycy nauczyli się już obchodzić bezpieczniki i niszczyć demokrację, przekonując, że wcale tego nie robią. Im bardziej posuną się w destrukcji, tym bardziej porażka wyborcza nie wchodzi w grę, bo za nią czekać będzie odpowiedzialność. Dlatego nauczyli się już kontrolować wybory, chociażby zmieniając ordynację i nie ryzykując, że stracą władzę. Kiedy taka sytuacja powstanie, powiada, w zasadzie jest nieodwracalna. W normalnym trybie. Ale z lekcji gramatyki wiemy, że trybów jest kilka…

Francis Fukuyama w słynnym dziele „Koniec historii i ostatni człowiek" ogłosił, że upadek muru berlińskiego kładzie kres konfliktom między wielkimi systemami politycznymi, że odtąd wszystkie społeczeństwa, zdało mu się, będą zgodnie podążać w kierunku liberalnej demokracji, albowiem ta forma organizacji społecznej „całkowicie zaspokaja człowieka w jego najgłębszej istocie". Ha!… Okazało się, że nad Wisłą – nie zaspokaja (o tym za chwilę). Fukuyama ogłosił wyczerpanie się możliwości tworzenia nowych projektów ustrojowych i wizji społecznych, a tu proszę… mamy wielki projekt, tyle że nie nowy, to popłuczyny

[1] Inna sprawa: jeżeli jest ich tylko 18, to skąd wzięła się krotność 25 sędziów, którzy ich zgłosili/poparli? Przecież gdyby nawet wszyscy wzajemnie się popierali, to siedmiu by zabrakło. Nazwiska popierających zostały utajnione. A w ogóle jacyś są?

[2] Na str. 7 odezwa sfotografowana w Sądzie Rejonowym w Zabrzu.

po XX-wiecznych totalitaryzmach, odwołanie do przenikającego polską duszę wspomnienia folwarku, gdzie porządek świata określa rozmowa między panem, wójtem i plebanem. Nie świadczy to wcale o błędnej diagnozie Fukuyamy; on pisał o społeczeństwach mozolnie wspinających się po drabince cywilizacyjnej w historycznie określonym porządku: po średniowieczu i renesansie nastąpiło Oświecenie: wiek filozofów, wiek sekularyzacji, wiek rozumu. Rzecz w tym, że w Polsce Oświecenie ograniczyło się do obiadów czwartkowych u króla Stasia. Suweren nie uczestniczył. Za sprawą ukazu carskiego wyszedł z czworaków, upił się wolnością w najbliższej karczmie, przetrwał dwie wojny światowe, nasiąkł PRL-em, przeklął Balcerowicza, dowiedział się, że jest Narodem, po czym z 500+ kupił smartfon. Używa go teraz do wyrzygiwania swojej nienawiści w twittach, płonąc żarem Jakuba Szeli przeciw elitom. Stało się tak, bo po 1989 roku grupa pięknoduchów dała małpie brzytwę: demokrację. Nie miejmy pretensji, że jej używa. I po swojemu rozumie: jako kiełbasę w sklepie, a nie wyssany z monteskiuszowskiego palca trójpodział władz.

Stuk puk, puk puk… rzęzi koło czasu, to odgłosy mozolne upiornego wysiłku przetaczania umysłów w koleinach historii, błądząc po omacku, w oparach mrocznych miazmatów, po ciemku, wstydliwie, ktoś przeklina, coś stęka. Suweren z trudem przedziera się w stronę fukuyamowskiego końca historii; jedne społeczeństwa już tam są, inne wciąż w drodze, podążają do miejsca, gdzie „zaspokoją swoje człowieczeństwo w jego najgłębszej istocie". Znajdą się tam, czy się to komuś podoba, czy nie.

W bieżącym numerze nie będzie „Klubu Podróżnika", choć jeden Podróżnik miał napisać, ale nie napisze. Bo podróż go zmęczyła. Wyraził przy tym przekonanie, że w redakcyjnej szufladzie leżą materiały na trzy numery do przodu, co tłumaczyć można wyłącznie udarem słonecznym (bo wrócił z tropików). Ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło: w tym numerze więcej tekstów w prawnych rubrykach; bardzo ciekawy artykuł o walucie, której niby nie ma, autorstwa Aleksandry Kopeć, studentki V roku Wydziału Prawa (Redakcja ma nadzieję: przyszłego radcy prawnego), zaś koleżanka Katarzyna Palka-Bartoszek pisze o gorącym kartoflu, czyli rozporządzeniu RODO.

Nie zawodzi nas Katedra Teorii i Filozofii Prawa Wydziału Prawa i Administracji UŚ, w naszym cyklu dr hab. Sławomir Tkacz pyta: „Po co prawnikom zasady prawa?". Pewna pociecha w trudnych czasach płynie z tekstu dr. hab. Tomasza Kubalicy, przekonującego, że piękno czaić się może za rogiem, a dr Aleksander Chmiel przewrotnie nawołuje do wprowadzenia nauk medycznych na prawnicze studia. Kto zaś doczyta do końca muzyczny felieton Marysi Nogaj dowie się, jak folwark wkracza na najświetniejsze salony.

Redaktor Naczelny – Marek Wojewoda

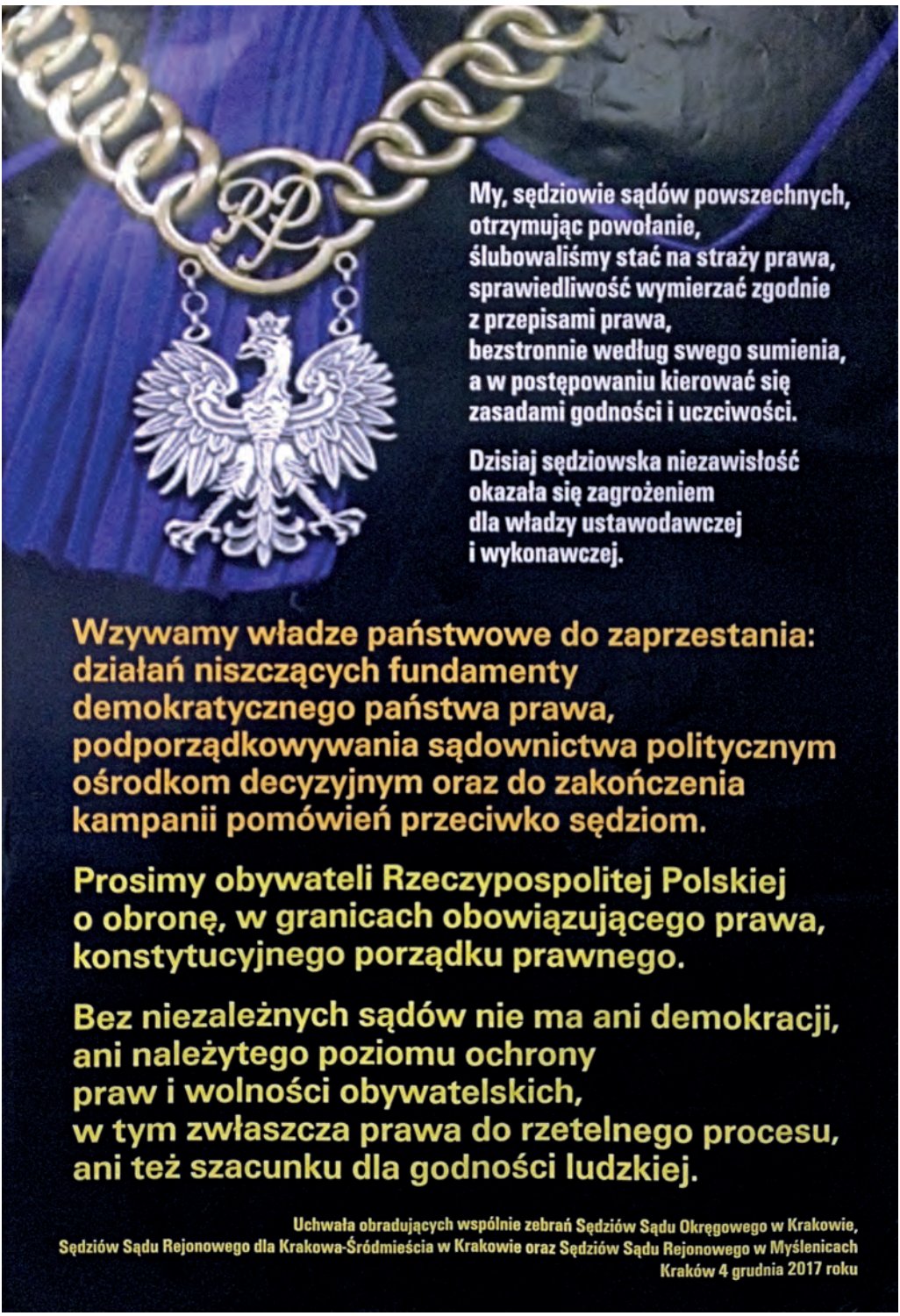
My, sędziowie sądów powszechnych,
otrzymując powołanie,
ślubowaliśmy stać na straży prawa,
sprawiedliwość wymierzać zgodnie
z przepisami prawa,
bezstronnie według swego sumienia,
a w postępowaniu kierować się
zasadami godności i uczciwości.
Dzisiaj sędziowska niezawisłość
okazała się zagrożeniem
dla władzy ustawodawczej
i wykonawczej.
Wzywamy władze państwowe do zaprzestania:
działań niszczących fundamenty
demokratycznego państwa prawa,
podporządkowywania sądownictwa politycznym
ośrodkom decyzyjnym oraz do zakończenia
kampanii pomówień przeciwko sędziom.
Prosimy obywateli Rzeczypospolitej Polskiej
o obronę, w granicach obowiązującego prawa,
konstytucyjnego porządku prawnego.
Bez niezależnych sądów nie ma ani demokracji,
ani należytego poziomu ochrony
praw i wolności obywatelskich,
w tym zwłaszcza prawa do rzetelnego procesu,
ani też szacunku dla godności ludzkiej.
Uchwała obradujących wspólnie zebrań Sędziów Sądu Okręgowego w Krakowie,
Sędziów Sądu Rejonowego dla Krakowa-Śródmieścia w Krakowie oraz Sędziów Sądu Rejonowego w Myślenicach
Kraków 4 grudnia 2017 roku

dr hab. Grzegorz Żmij
radca prawny

W dniu 17 listopada 2017 r. odbyła się Międzynarodowa Konferencja Naukowa z okazji jubileuszu 35-lecia Samorządu Radców Prawnych w Polsce pt. „Ochrona dóbr osobistych w państwach członkowskich UE", która została zorganizowana w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Katowicach przy współudziale Centrum Badań Nad Europejskim Prawem Prywatnym i Katedry Prawa Cywilnego i Prawa Prywatnego Międzynarodowego tegoż Uniwersytetu.

Temat konferencji został wybrany nieprzypadkowo. Problematyka właściwej ochrony dóbr osobistych, w szczególności tych przysługującym osobom fizycznym, jest zagadnieniem o niezwykłej doniosłości społecznej. Dobra osobiste, odwołujące się do wartości moralnych powszechnie uznawanych w danym porządku prawnym, są bowiem gwarantem praw i wolności jednostki funkcjonującej w społeczeństwie. Wzrastająca w ostatnich latach ilość judykatów dotyczących dóbr osobistych, zwłaszcza dotyczących ochrony życia i zdrowia, a także różnych nowych postaci tych dóbr i ich ochrony wskazuje na żywe zainteresowanie ze strony praktyki prawa tą dziedziną. Pojawiły się w ostatnim czasie także okoliczności otwierające zupełnie nowe możliwości dla radców prawnych: obowiązujący od niedawna swobodny przepływ orzeczeń w sprawach cywilnych zagwarantowany przepisami rozporządzenia Bruksela IA otwarł zupełnie nowe możliwości transgranicznej realizacji wspomnianej ochrony.

Konferencja zgromadziła grono znamienitych przedstawicielami środowisk naukowych oraz praktyków prawa z różnych państw członkowskich Unii Europejskiej. Obrady odbywały się w językach polskim, angielskim, niemieckim i francuskim. Wystąpienia wszystkich prelegentów były symultanicznie tłumaczone na pozostałe języki.

Konferencję otwarł wiceprezes KIRP Ryszard Ostrowski, będący zarazem Dziekanem Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach, który w swoim wystąpieniu podkreślił zarówno doniosłość okazji, jak i tematyki konferencji, a także dotychczasową bardzo dobrą współpracę Izby z Wydziałem Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego.

Referat wprowadzający do całości konferencji wygłosił dr hab. prof. UŚ M. Szpunar, Uniwersytet Śląski, Rzecznik Generalny TSUE, który zaznaczył, że choć prawo unijne nie reguluje wprost kwestii objętych tematem konferencji, to wskazał na szereg orzeczeń Trybunału, które dotyczą ważnych kwestii związanych z dobra-

mi osobistymi". Dotyczy to przede wszystkim Karty Praw Podstawowych UE. Niektóre spośród jej postanowień służą ochronie tych samych dóbr, które mogą być traktowane jako dobra osobiste w systemach prawnych państw członkowskich. Należy jednak być bardzo ostrożnym formułując tezę, jakoby Karta Praw Podstawowych miała kształtować pojmowanie i zakres ochrony dóbr osobistych w państwach członkowskich.

Problematyce ochrony dóbr osobistych we Francji poświęcone zostało wystąpienie M. Benichou (byłego Prezydent CCBE). Wskazał on zwłaszcza na poważne zagrożenia płynące dla dóbr osobistych na skutek stosowania technik cyfrowych i elektronicznego przetwarzania danych osobowych przez wielkie międzynarodowe koncerny, a także na niektóre zagrożenia dla zawodów prawniczych pojawiające się w tym kontekście.

Rozwiązania francuskie często porównywane są w komparatystyce prawniczej z niemieckimi, dlatego też kolejne wystąpienie poświęcone zostało tejże problematyce widzianej oczami niemieckiego adwokata. Dr Mirek Hempel przedstawił w zarysie zasadniczą konstrukcję ochrony ogólnego prawa osobowości w Niemczech wskazując na praktyczne aspekty związane z jej realizacją.

Kolejny referat, tym razem z Polski dotyczył „Zerwania więzi rodzinnych jako naruszenie dóbr osobistych" i został przedstawiony przez dr hab. Magdalenę Habdas (Uniwersytet Śląski).

Bardzo ciekawe wystąpienie przedstawił dr Ch. Tschiderer, który wskazał zarówno na istniejącą w Austrii konstrukcję ochrony praw osobistych, jak i przytoczył przykłady z nowszego orzecznictwa dotyczące naruszeń tych praw przez roboty, czy szerzej urządzenia działające w oparciu o tzw. „sztuczną inteligencję".

Niemniej ciekawa była sesja popołudniowa, gdzie kolejno zabierali głos: prof. S. Nasarre Aznar (Universitat Rovira i Virgili, Tarragona) nt. „Naruszenie dobrego imienia i prawa do prywatności w Hiszpanii", prof. J. Lahe (Uniwersytet w Tartu), nt. „Szkoda niemajątkowa w estońskim prawie dotyczącym czynów niedozwolonych", dr J. Štefanko (Uniwersytet w Trnawie), nt. „Ochrona dóbr osobistych w Słowacji" i dr K. Sznajder-Peroń (sędzia, Katowice), nt. „Dobra osobiste w zatrudnieniu – ujęcie kra-

jowe i międzynarodowe". Wszystkim referatom towarzyszyła ożywiona dyskusja.

Konferencję zamknął współorganizujący konferencję dr hab. Grzegorz Żmij – radca prawny, dyrektor Centrum Badań nad Europejskim Prawem Prywatnym UŚ, wskazując na wysoki poziom merytoryczny wystąpień oraz ich cenny charakter tak z praktycznego, jak i teoretycznego punktu widzenia, zwłaszcza w kontekście nowych możliwości otwierających się w UE w tym zakresie, które wskazano na wstępie.

Referenci przy okazji konferencji odwiedzili NOSPR, gdzie wysłuchali IX Symfonii D-dur Gustava Mahlera w znakomitym wykonaniu pod dyrekcją G. Chmury, a także zwiedzili inne obiekty nowoczesnej architektury Katowic, w tym przede wszystkim Muzeum Śląskie.

Dodać można na koniec, że zagraniczni goście referenci wyrazili wiele słów zachwytu Polską i Katowicami, a także wdzięczności i komplementów dotyczących organizacji i gościnności pod adresem śląskiego samorządu radców prawnych.

EUROPEJSKI DZIEŃ PRAWNIKA 2017

r. pr. Grzegorz Chycki
Koordynator Lokalny obchodów EDP
Koordynator edukacji prawnej

Spotykamy się na tych łamach ponownie i z dumą przyznaję, że już po raz czwarty. To kolejny raz gdy z przyjemnością mam okazje przybliżyć relację z obchodów Europejskiego Dnia Prawnika w 2017 r. tym razem połączonych z obchodami Międzynarodowego Dnia Praw Człowieka. Na początek krótkie wyjaśnienie. W 2017 r. formalnie Europejski Dzień Prawnika został przez Radę Adwokatur i Stowarzyszeń Prawniczych Europy (CCBE) przysunięty na 25 października 2017 r. łącząc go z Europejskim Dniem Sprawiedliwości. Nie komentując tej ciekawej acz kontrowersyjnej decyzji należy jednak powiedzieć, że przysporzyło to sporo problemów organizacyjnych dla KIRP. Żeby nie kontynuować tego kłopotliwego wątku i nie dokładać naszej krajowej organizacji należy powiedzieć tyle, że obchody centralne były z zaskoczenia skromne i z całkowitym brakiem wsparcia, wskazania kierunków dla poszczególnych izb. Cóż trudno. Nasza Izba jak i niżej podpisany zaczyna traktować pewne zachowania tych i innych podmiotów i organów jako smutną ale istniejącą normę i nie zamierza się nią przejmować. Tymczasem w Naszej Izbie postanowiliśmy skorygować tę decyzję i pokazać, że ten Dzień warto obchodzić hucznie i raz wypracowanej tradycji nie warto zmieniać. Stąd decyzja, by obchody regionalne, śląskie mimo wszystko orga-

nizować jak dotąd w okolicy 10 grudnia łącząc je z Międzynarodowym Dniem Praw Człowieka z naciskiem na kwestie związane z tolerancją, sprzeciwem wobec mowy nienawiści i objawami tejże w sieci ze szczególnym przesłaniem dla młodych osób. Z przyczyn kalendarzowych obchody zorganizowano w dniu 8 grudnia.

Ponownie jak w zeszłym roku należy przypomnieć, że Europejski Dzień Prawnika ustanowiła Rada Adwokatur i Stowarzyszeń Prawniczych Europy (CCBE) w celu promowania idei państwa prawa i podstawowych wartości wymiaru sprawiedliwości, a także aby propagować zawód prawnika jako obrońcy praw człowieka, wspierającego budowę społeczeństwa obywatelskiego. Europejski Dzień Prawnika organizowany jest we wszystkich krajach członkowskich CCBE. W tym roku tematem przewodnim Europejskiego Dnia Prawnika była Technologia i przyszłość zawodów prawniczych, stąd też przesłaniem regionalnym była m.in. mowa nienawiści w sieci. Ponownie ze smutkiem jak w zeszłym roku trzeba odnotować fakt, że niestety obchody nie spotkały się z życzliwością zarówno Prezydenta RP jak i Ministra Sprawiedliwości. Należy uznać i przyzwyczajać się że co najmniej jeszcze przez jakiś czas organy te – formalnie mające stać na straży praworządności i promowania wymiaru sprawiedliwości – nie są zainteresowane takimi kwestiami.

Jak już wspomniałem o pewnej smutnej praktyce to wskażę jeszcze, że w tym roku Nasza Izba postanowiła nie kontynuować praktyki wyciągania ręki – aby ścierpła – i pominęliśmy, jak przez ostatnie 3 lata bezskuteczne występowanie z inicjatywą do kolegów adwokatów śląskich.

W tym roku również wystąpiłem z propozycją do naszych szanownych koleżanek i kolegów o przeprowadzenia lekcji na temat prawa i zawodu radcy prawnego w wybranych przez siebie szkołach. No niestety ku mojemu zaskoczeniu, żadna z osób które do tej pory przez ostatnie lata brała w tym udział nie podjęła się tego zadania. Znowu cóż trudno, a ocenę pozostawiam czytającym. Tendencja zarysowała się w zeszłym roku i wyraźnie nagłaśniałem w tym roku podaję z kronikarskiego obowiązku bo w efekt nie należy specjalnie wierzyć.

Na szczęście i to jest coś na czym warto budować przyszłość izby i relacji międzyludzkich jest to, że wypróbowana w bojach edukacyjnych kadra stawiła się w pełnej gotowości i z pełnym zaangażowaniem i werwą podobnie jak w latach 2014 r. i 2015 r. i 2016 r.

Obchody tradycyjnie odbyły się w II Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Marii Konopnickiej w Katowicach, gdzie kolejny rok już 4 prowadzony jest program edukacji prawnej. W tym miejscu wypada wskazać, że w tym roku rozpoczęliśmy całkowicie nowy cykl kształcenia zupełnie nowych klas pierwszych.

Z tej też okazji w II Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Marii Konopnickiej w Katowicach przygotowano przy udzia-

le prowadzących zajęcia z edukacji prawniczej radców prawnych, a to: niżej podpisanego Grzegorza Chyckiego – Lokalnego Koordynatora obchodów Europejskiego Dnia Prawnika oraz Koordynatora edukacji prawnej, Adama Jasiewicza – obecnie sędziego Sądu Dyscyplinarnego, oraz Tomasza Raka wydarzenie składające się z symulacji tym razem 2 rozpraw, konkursu prawniczego oraz i na to należy szczególnie położyć nacisk prelekcji z udziałem uczniów ale i nauczycieli w tym dyrekcji. O czym szerzej niżej.

Podobnie jak w zeszłym roku odbył się w szkole apel. Stanowiło to ponownie bardzo miłe wydarzenie. Apel został wywołany dzwonkiem, po którym na korytarz wyszli uczniowie w całej szkole, zaś z głośników, przy muzycznym tle, odczytano, przygotowane samodzielnie przez uczniów na tę okoliczność, informację o Europejskim Dniu Prawnika i Międzynarodowym Dniu Praw Człowieka.

Program obchodów rozpoczął się od prelekcji. Prelegentem i gościem specjalnym była Pełnomocnik Terenowy Rzecznika Praw Obywatelskich (dla woj. śląskiego, małopolskiego, świętokrzyskiego) dr **Aleksandra Wentkowska**. Pani Rzecznik na nasze zaproszenie – negocjowane ponad miesiąc – wygłosiła prelekcję obrazowaną slajdami o mowie nienawiści, nietolerancji, organizacjach paranacjonalistycznych. Miało to swój wyraźny oddźwięk wśród uczniów i słusznie, bo pokazuje, że jest to problem narastający i to zwłaszcza wśród młodych osób. Hasła nienawistne, nietolerancyjne są proste i dają proste recepty i nie wymagają wysiłku intelektualnego i czasowego. Tym bardziej pokazywanie konsekwencji tzw. pójścia na łatwiznę, zatem bólu psychicznego, fizycznego aż do przestępstw włącznie jest konieczne. Tylko to może zmusić do myślenia a to już jest coś na czym można budować naukę zwykłego szacunku.

Symulacje rozpraw odbyły się wg zasad jakie opracowano jeszcze w roku 2014. Oczywiście były to 2 scenariusze dla 5 osób każdy, zatem wzięło w nich czynny dział łączenie 10 uczniów. Scenariusze opracował ponownie niżej podpisany na bazie autentycznych spraw z własnej praktyki zawodowej. Przewidziano scenariusze: rozprawy z zakresu prawa cywilnego – ochrona dóbr osobistych – jako realizację pogłębione idei szacunku i walki z nietolerancją. Kolejna sprawa to ta z zakresu prawa rodzinnego – o rozwód. To ukłon w stronę palącego zapotrzebowania młodej części naszego społeczeństwa. Przy takich sprawach umiejętności aktorskie są bowiem wskazane, co dodaje barwności obchodom. Jak zwykle dzięki uprzejmości naszych edukatorów wszyscy uczniowie zostali wyposażeni w togi radcowskie. Skład jury był kompletny i poważny i weszli do niego: mec. Adam Jasiewicz i ze strony szkoły do jury weszli nauczyciele: Panie Anna Ptaszyńska-Zaród i Anna Richter. Uczniowie w rolach stron byli odpowiednio do charakteru przebrani, modulowali głos, korzystali z rekwizytów. Co więcej zadbano o instytucje wywołania rozpraw przez osobę woźnego sądowego. To wszystko robiło ogromne wrażenie

nie tylko na organizatorach ale i samych uczestnikach wywołując raz oklaski raz salwy śmiechu. Jury po burzliwych obradach korzystając z opracowanych i tym razem specjalnie na tę okazję, przez niżej podpisanego, kart ocen zawierających kryteria: poprawności merytorycznej, doboru słownictwa, stylu wypowiedzi, postawy, zachowania i kultury oraz ogólnego wrażenia i korzystając z opracowanej punktacji wybrało 3 laureatów.

Po dwóch latach nieobecności powrócił Konkurs Prawniczy. Konkurs był dwuetapowy. Pierwszy etap to test 15-minutowy składający się z 30 pytań jednokrotnego wyboru. Pytania obejmowały zagadnienia z dotychczasowej edukacji prawnej oraz elementy Kodeksu Cywilnego, Kodeksu Pracy, Kodeksu Rodzinnego i Kodeksu Postępowania Cywilnego. Do konkursu stanęło 20 osób z czego do drugiego etapu – części ustnej zakwalifikowało się 10 uczestników. Skład jury był zawodowy z uwagi na merytoryczno-prawną zawartość pytań: mec. Grzegorz Chycki i mec. Tomasz Rak. Jury po komisyjnym sprawdzeniu prac i wynikach ustnych wybrało 3 laureatów

Co do nagród, bo to już tradycja także tym razem zostały przewidziane i zakupione ze środków Izby. W tym roku także przewidziano nagrodę rzeczową za najgorsze 4 miejsca zaraz za „pudłem". Nagrodami były tym razem okulary VR, słuchawki, powerbanki znanej marki. W imieniu Dziekana Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach nagrody i dyplomy w okolicznościowych – z logo Izby – opakowaniach, wręczył Koordynator mec. Grzegorz Chycki.

Pozostaje ponownie serdecznie podziękować i wyrazić uznanie dla wszystkich osób zaangażowanych w to przedsięwzięcie i liczyć, że kolejne edycje będą udane.

Na koniec warto wskazać, że wydarzenie doczekało podobnie jak w roku zeszłym się publikacji na stronie II Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Marii Konopnickiej w Katowicach, której adres dla chętnych lektury zamieszczam: http://www.nasza-szkola.pl/dzien-prawnika-8-xii-2017/ Zamieszczone zaś zdjęcie uzyskaliśmy dzięki uprzejmości tej szkoły, której dziękujemy za oprawę fotograficzną wydarzenia.

MIKOŁAJKI I SPOTKANIE WIGILIJNE

r.pr.
Maciej Czajkowski
rzecznik prasowy
OIRP Katowice

Wprawdzie karnawał już za nami, a nawet rozpoczął się już wielki post, to jednak nie sposób nie wspomnieć choć w kilku słowach o dwóch jakże miłych i radosnych wydarzeniach, które miały miejsce w naszej Izbie pod koniec grudnia 2017 r.

Jak co roku, tak i w ostatnim okresie przedświątecznym Prezydium Mikołajów nie próżnowało, nie zasypiało gruszek w popiele, tylko pracowało pełną parą, bo mnóstwo dzieciaków w tym roku było co najmniej grzecznych, a tym samym sporo było prezentów do wręczenia. Ponownie na miejsce zabawy wybrany został Teatr Ateneum w Katowicach, gdzie nasi milusińscy mogli wziąć udział w dwóch wspaniałych przedstawieniach. W sobotę 16 grudnia starsze dzieci oglądały piękny spektakl „Babcia na jabłoni", a dzień później młodsze dzieci bawiły się doskonale na bajce „O królewnie Wełence". Po każdym przedstawieniu na dzieci czekała nie lada niespodzianka – pojawiali się świąteczni goście i to nie zawsze ci wyczekiwani. Salwy śmiechu wywoływał zabawnie bezczelny i pomysłowy Diabeł, który usiłował wmówić dzieciom, że jest Świętym Mikołajem, a później wielką radość sprawił sam Mikołaj, który na szczęście zjawił się w samą porę z Aniołem i wybawił dzieci z opresji. Nie bez znaczenia był przy tym bagaż Mikołaja, w którym znalazły się paczki z niespodziankami dla wszystkich małych widzów. Cieszymy się zatem już na następny grudzień, wierząc mocno, że Prezydium Mikołajów ponownie będzie pamiętać o dzieciach radców prawnych w naszej Izbie.

Dzień później w podobnym anturażu, bo w Teatrze im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach, odbyło się doroczne świąteczne spotkanie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach. Oprócz członków organów naszej Izby, pojawili się również seniorzy, aplikanci, członkowie komisji oraz oczywiście zaproszeni goście z zaprzy-

jaźnionych samorządów, wykładowcy aplikacyjni oraz sędziowie. Wszystkich ciepło przywitał Dziekan, złożył życzenia świąteczne, a później zgodnie z tradycją było i łamanie opłatka i spontaniczne kolędowanie i familiarna atmosfera. Miejmy wszyscy nadzieję, że w przyszłym roku podczas wigilijkowego spotkania wszyscy będą mieli więcej powodów do radości.

STOPKLATKA KONTRA CIĘCIE

Nie samą pracą radca żyje, nie samym obowiązkiem wypełnia sobie wolne chwile. Sukces cyklu „Między batutą a paragrafem" i jego wciąż rosnąca popularność wśród koleżanek i kolegów dodał nam zapału w poszukiwaniu kolejnych pól integracji. Z kolei od dawna wiadomo, że mało jest wdzięczniejszych mariaży od tego zawartego pomiędzy X Muzą a Temidą. Od czasów „Dwunastu gniewnych ludzi" czy „Zabić drozda" kino sięgało po tematy prawnicze czy z prawem związane permanentnie i czerpało z nich garściami. Naturalny zatem wydawał się pomysł, aby zaprosić radców prawnych na dedykowany im wyjątkowy pokaz filmowy. Nie da się ukryć, że wizję nowego cyklu filmowego w naszej Izbie mocno wsparła swoimi wyjątkowymi możliwościami sala projekcyjna w Kinoteatrze Rialto w Katowicach, w której niczym w dawnych czasach ogląda się filmy przy eleganckim stoliku, popijając kawę i delektując się słodkościami.

Na inauguracyjny seans wybraliśmy błyskotliwy dramat sądowy „Kłamstwo" (Denial), którego polska premiera miała miejsce w 2017 r. Film w reżyserii Micka Jacksona z doskonałą rolą Rachel Weisz jako wykładowczynią uniwersytecką zajmującą się historią Holocaustu oraz jeszcze lepszą – Timothy'ego Spalla jako Davida Irvinga – wielkiego kłamcy, jest doskonałą lekcją warsztatu prawniczego, taktyki procesowej i budowania strategii procesu. W sposób całkowicie niezamierzony treść filmu wpisała się dodatkowo w aktualną dyskusję publiczną o najnowszej historii powojennej Polski w kontekście Holocaustu i odpowiedzialności za przeszłość, często trudną i bolesną.

Zainteresowanie nowym cyklem pozwala wyrazić nadzieję, że jeszcze nie raz spotkamy się w ciemnej sali kinowej chłonąc emocje ze srebrnego ekranu. Zapewniamy, że nie tylko prawo będzie motywem przewodnim naszych spotkań, choć zawsze będziemy starali się kolejną propozycją wywołać refleksje i pytania o sprawy ważne i piękne. Do zobaczenia w kinie zatem!

KONKURS PLASTYCZNY

W dniach od 24 listopada 2017 r. do 15 stycznia 2018 r. trwał organizowany pod patronatem OIRP w Katowicach konkurs plastyczny dla uczniów klas I-III publicznych szkół podstawowych z terenu Metropolii Śląskiej pod nazwą: „Jak wyobrażam sobie korzystanie z pomocy radcy prawnego i jego pracę". Do naszej Izby wpłynęło trzydzieści prac, z których Komisja Konkursowa powołana przez Dziekana w składzie: mec. Katarzyna Jabłońska, mec. Zbigniew Głodny i mec. Grzegorz Chycki miała za zadanie wyłonić zwycięzców. Zadanie to wobec wysokiego poziomu nadesłanych prac okazało

się arcytrudne. Po burzliwych obradach jury wybrało prace trzech laureatów, dodatkowo wyróżniając trzy prace. Pierwsze miejsce zajęła Zuzia Turbaj z kl. IIIB ze Szkoły Podstawowej nr 4 im. Tadeusza Kościuszki w Świętochłowicach (opiekun Halina Leszczyńska), a o wyborze jej pracy zadecydowała zarówno technika użyta w przygotowaniu pracy – collage, jak i podkreślenie uprawnień radców prawnych do prowadzenia obron karnych. II miejsce zajęła Zofia Szwed z klasy IIIc ze Szkoły Podstawowej im M. Curie-Skłodowskiej nr 11 w Tychach (opiekun Maria Cymerlik), a o wyborze jej pracy zadecydowało realistyczne oddanie wyposażenia kancelarii w postaci odpowiedniego dla powagi zawodu księgozbioru oraz podkreślenie zasady odpłatności za usługi radcy prawnego. Na III miejscu uplasowała się Amelia Pocian z kl. I w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 6 w Dąbrowie Górniczej (opiekun Anna Olszewska), dzięki celnemu uchwyceniu podstaw zawodu radcy prawnego czyli pomocy i opieki prawnej. Wyróżnienia otrzymali: Natalia Kotula z kl. III c ze Szkoły Podstawowej nr 4 im. Tadeusza Kościuszki w Świętochłowicach, Ewelina Dzida z kl. I B ze Szkoły Podstawowej nr 28 w Bytomiu i Magdalena Pągowska z kl. IIIa ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Rudzie Śląskiej. Zwycięzcom gratulujemy, a wszystkim uczestnikom serdecznie dziękujemy za zaangażowanie, próbkę talentu i artystyczną wizję, którą zachwycili naszych jurorów! Zapraszamy jednocześnie do udziału w kolejnych edycjach konkursu, o których będziemy informować na naszej stronie internetowej.

„Historia uczy, że naród poddany metodom policyjnym demoralizuje się, kruszy wewnętrznie i traci zdolność oporu. Nawet najbardziej bezwzględna walka… nie jest tak zgubna, jak szepty, podsłuchy, strach przed sąsiadem i zdrada w powietrzu" (Zbigniew Herbert, Barbarzyńca w ogrodzie). Chyba właśnie zostaliśmy zdradzeni. WK pisze tu o projekcie Ministerstwa (czytać Orwellem) Sprawiedliwości powołania równoległej i konkurencyjnej wobec samorządowej aplikacji. Aplikacja samorządowa ze strony Ministerstwa spotkała się z zarzutem „masowości"… Takiej obłudy, cynizmu i arogancji – można się było spodziewać, bo kto, do stu tysięcy zdechłych wielorybów, zafundował nam tę masowość?! Przecież to prawosprawiedliwość do spółki z PO i Ministrem nad Ministrami (ani liczbą pierwszą, ani liczbą złożoną) sprowadziła nam te tysiące na głowę na aplikacjach całego kraju. W Katowicach, dopóki za aplikację nie wzięli się politycy, na roku było 35/40 aplikantów; poziom przygotowania do wykonywania zawodu był bardzo wysoki, egzamin radcowski tak wymagający, że jak głosiła plotka, pod Izbą dyżur pełniła karetka. Nie było masówki, była – nie bójmy się tego słowa – profesjonalna elitarność. Aż nadszedł rok (o roku Ów!...), gdy opisani ONI odebrali nam konkurs na aplikację i przyjęli na pierwszy rok 436 osób! Fakt, zaczęła się masówka, o elitarności mowy już nie było: wykładowcy mylili się z aplikantami, aplikanci z przechodniami, a ci z opadającymi liśćmi minionej chwały. Żeby było jasne: kto chciał zostać dobrym radcą prawnym, zostawał. WK zna z tego roku kilku świetnych radców. Kilku. Zatem powracając do projektu Ministerstwa: nowa aplikacja ma trwać dwa lata i być „elitarna". Tak, tak: padło to określenie. Aplikację akademicką prowadzić będą uniwersyteckie wydziały prawa, wcale nie wszystkie, te tylko wybrane według właściwych i jedynie słusznych elitarnych kryteriów.

I taki oto komunikat otrzymuje Krajowa Rada z zaproszeniem na prezentację projektu, ba!… okazuje się nawet, że suweren w łaskawości swojej pozwala zabrać nam głos: siedem minut dokładnie. I cóż powinni, czy też mogli w tych okolicznościach dobrej zmiany uczynić nasi przedstawiciele? Oczywiście mogli zabrać głos, mogli zrobić pingwina, mogli zatańczyć „Jezioro Łabędzie" na paluszkach względnie zademonstrować kaczkę na łyżwach. Postąpili najgorzej, jak było można: zabrali głos. W ten sposób dopełnił się wymóg konsultacji społecznych przed wprowadzeniem projektu pod obrady Sejmu.

Nagle w gronie Krajowej Rady, między Dziekanami, rozgorzała dyskusja jak ocukrzyć cukier, by w naszym cukrze było go więcej. Ale nie oszukujmy się, przegramy z konkurencją uniwersyteckiej aplikacji, która ma trwać dwa lata i być tańsza. WK nie wyobraża sobie absolwenta uniwersytetu, który wybierze trzyletnią aplikację samorządową, choćbyśmy podczas wykładu prowadzili bar all inclusive, a przed zajęciami organizowali występy cheerleaderek. Kardynalny błąd popełniony został lata temu: przy okazji zmian w regulaminie apli-

kacji, pod naporem tysięcy kandydatów, nie odpowiedzieliśmy sobie na pytanie: czy chcemy przygotować do egzaminu radcowskiego, czy do wykonywania zawodu. Bo WK ma wrażenie, że do tego pierwszego. Jednocześnie utraciliśmy to drugie, czyli zaprzepaściliśmy dorobek pokoleń (wliczając w to doświadczenie adwokatury).

Masowa aplikacja została samorządom narzucona w sposób autorytarny i bez pytania o zdanie, prawda, ale w dziele psucia aplikacji gorliwie uczestniczymy. Że WK przypomni wyścig o liczbę aplikantów, pretensje do wymagających wykładowców, bo aplikanci do innej Izby odchodzą, rozpętywanie ogólnopolskich afer, gdy gdzieś-kiedyś jakieś kolokwium przygotowane według starych wzorów dla „masowych" aplikantów okazało się za trudne; histeryczne działania zmierzające do przywrócenia błogiego status quo, w którym wszyscy zaliczają kolejny rok, byle budżet się domykał. Masowość aplikacji, o które to określenie dzisiaj mamy pretensje do prezentującego projekt wiceministra, jest w dużej części naszym własnym dziełem. Tu WK przypomni słowa wypowiedziane przez ówczesnego Ministra Sprawiedliwości: „My przyjmujemy na aplikację, ale od was zależy ilu z nich wstąpi do zawodu". Kto doholował do egzaminu tę około jedną czwartą aplikantów, którzy nie są w stanie go zdać? Nie my? Chwalący się wysokim poziomem aplikacji? Nie ma czym.

Gdy zabiegaliśmy o to, by aplikantów nie ubyło i kasa się zgadzała, nie zauważyliśmy, że napór na studia prawnicze zelżał; zanikają formy nauczania wieczorowe, weekendowe i jakie tam jeszcze, te które wiązały się z odpłatnością. Wielu Uniwersytetom kasa też się nie zgadza, a tu asystenci, adiunkci, doktoranci, doktorzy habilitowani na głodowych etatach. WK ma pewne podejrzenia, gdzie pomysł aplikacji akademickiej się narodził, w Warszawie jak się wydaje, ale niekoniecznie w Ministerstwie Sprawiedliwości; pamiętajmy co powiedział Lucius Seneca (Młodszy): cui prodest scelus is fecit…

WK nie jest od wystawiania recept i pouczania władz samorządu co mają zrobić w obliczu; WK jest od relacjonowania. Oby tylko nie próbowały robić tak, żeby wszystko pozostało tak jak było. To się nie uda.

W obliczu wiekopomnych zapewne wydarzeń, czymże będzie informacja z ostatniego posiedzenia Krajowej Rady w dniach 8-9 grudnia ub. r., podczas której uchwalono budżet Krajowej Rady na 2018 rok, określony został nowy cykl szkoleniowy doskonalenia zawodowego wraz z planem pracy Centrum Szkolenia Ustawicznego, uchwalono plan pracy Krajowej Rady Radców Prawnych w 2018 roku oraz plany pracy poszczególnych Ośrodków, Centrów, Komisji i Fundacji. Po owocach, za rok, je poznamy…

Wasz Korespondent

TO NAS DOTYCZY

r. pr. Zenon Klatka

BĘDZIE EUROPEJSKA KONWENCJA O ZAWODZIE PRAWNIKA, O OBYCZAJACH POSELSKICH, EWA ŁĘTOWSKA O ZMIERZCHU LIBERALNEGO PAŃSTWA PRAWA W POLSCE, ARCHIWUM OSIATYŃSKIEGO, PRAWNICZE SPÓŁKI KAPITAŁOWE – TEMAT DO PODJĘCIA, TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY I SĄD NAJWYŻSZY O WYNAGRODZENIU PEŁNOMOCNIKA, LEKTURY POLECANE, KRÓTKO, CYTAT NA KONIEC RUBRYKI

BĘDZIE EUROPEJSKA KONWENCJA O ZAWODZIE PRAWNIKA

Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy podzielając pogląd Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wezwało w styczniu 2018 r. Komitet Ministrów do opracowania i przyjęcia konwencji o zawodzie prawnika. Zgromadzenie wyraziło głęboki niepokój, iż w wielu państwach unijnych prawnicy doświadczają różnego rodzaju ataków, jako wyrazu świadomej polityki (gróźb, nieuzasadnionej krytyki publicznej, identyfikowania prawników z ich klientami – także przez czołowych polityków, nadużywania procedury karnej w celu ukarania prawników lub ich usunięcia z danej sprawy, naruszania tajemnicy zawodowej, niezgodnego z prawem monitorowania ich konsultacji z klientami, przeszukiwania i zatrzymywania, przesłuchiwania jako świadków w sprawach ich klientów, nadużywania postępowania dyscyplinarnego).

Zgromadzenie wezwało więc do opracowania konwencji uwzględniającej dotychczasowe instrumenty prawne już przyjęte – zapewniającej wzmocnione gwarancje dla kwestii fundamentalnych, a także stworzenie skutecznego mechanizmu kontroli (sprawdzanie przez komitet ekspertów okresowych sprawozdań, a także umożliwienie ich przedkładania przez organizacje społeczne, a tym stowarzyszenia prawników). Należałoby też stworzyć w tym zakresie mechanizm wczesnego ostrzegania oraz rozważyć możliwość przystąpienia do konwencji Państw niecłonkowskich UE.

CCBE przyjęło ww. rekomendację z uznaniem.

Z memorandum przedłożonego Komisji Spraw Prawnych i Praw Człowieka – poprzedzającego uchwałę Zgromadzenia – wynika, że **nadal ciążą na naszym**

zawodzie negatywne skutki głośnego orzeczenia w sprawie AKZO NOBEL (sprawa C-550/07P). W memorandum stwierdzono, że co do radcy wewnętrznego/radcy przedsiębiorstwa kluczową kwestią jest fakt, że w takiej sytuacji nie ma zastosowania zasada tajemnicy zawodowej, która mogłaby chronić wewnętrzną komunikację kierownictwa przedsiębiorstwa z wewnętrznym radcą prawnym. „To skomplikowane zagadnienie wymaga bardziej szczegółowej analizy, potencjalnie w ramach osobnego sprawozdania".

O OBYCZAJACH POSELSKICH

W czasie prac Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka **nad projektami ustaw o SN i KRS prawnik sejmowego biura legislacyjnego** poparł wniosek posłanki, by uzyskać opinię ekspercką na temat ich zgodności z prawem unijnym (samo biuro zwracało uwagę na niekonstytucyjność niektórych przepisów projektów). Szef komisji poseł Piotrowicz sugerował, że prawnik jest przychylny opozycji. Trzeba wskazać, że do grudnia ubiegłego roku nie było zmian w sejmowym biurze legislacyjnym, wystąpiły one jednak w biurze analiz sejmowych (zatrudnia się kilkudziesięciu legislatorów). **Sugerowałem już poprzednio, by samorząd rozważył formę wyróżnienia prawników obsługujących parlament profesjonalnie i z godnością.**

Trudno jednak zaakceptować postępowanie niektórych posłów – prawników z uprawnieniami. Co bowiem myśleć o takim pośle, który głosował za przyjęciem ustawy zmieniającej **ustawę o IPN**, który to projekt posługuje się licznymi niedookreślonymi pojęciami i to powiązanymi z odpowiedzialnością karną. Czy zawiodła ich fachowość, czy brak wyobraźni, czy niezrozumienie godności zawodu. **Sugerowałem już rozważenie przez samorząd sposobu reagowania na zachowanie niewątpliwie naruszające powinność wynikającą z art. 11 Kodeksu Etyki.**

W poprzednim numerze pisałem o podwójnej lojalności posłów – prawników i stanowisku Prezydium NRA. Ale w uchwale z 20.09.2017 r. to Prezydium stwierdziło też, że: „Obowiązkiem każdego adwokata niezależnie od pełnionych funkcji publicznych w tym adwokata sprawującego mandat posła lub senatora jest… respektowanie zasad etyki i godności zawodu adwokata oraz współdziałanie w ochronie praw i wolności obywatelskich, jak również dbanie o dobre imię zawodu adwokata w przestrzeni publicznej".

EWA ŁĘTOWSKA O ZMIERZCHU LIBERALNEGO PAŃSTWA PRAWA W POLSCE

W „Kwartalniku o Prawach Człowieka" wydawanego przez Helsińską Fundację Praw Człowieka opublikowano artykuł Pani Profesor, z którego przytaczam cytaty przywołane w artykule A. Tomaszka w Palestrze nr 11 z 2017 roku.

„Państwo prawa niestety nie stało się czytelnym projektem społecznym, i to nie tylko dla szerokich mas, ale i dla prawniczych elit, które powinny ten projekt upowszechniać i popierać". „Nie udało się przekonać żadnej znaczącej siły społecznej, że nie wystarczy pozmieniać ileś tam ustaw, ale że konieczna jest **praca nad kulturą prawną,** kształtowaną na przykładach, rzeźbioną w umysłach i sercach elit politycznych i zwykłych ludzi."

„Szerokie społeczne masy nie widzą pożytku z państwa prawa i nie rozumieją jego zasad. W konsekwencji wygaszanie państwa prawa nie natrafia na dostatecznie silny opór."

„**W sądownictwie problemem jest przede wszystkim brak umiejętności prawniczych i cech takich jak wrażliwość i odwaga. Reformie towarzyszy presja propagandowa** w mediach publicznych wywierana na sędziów i sądownictwo w ogóle. Ta presja to jeden z wielu elementów chilling effect. **Ma to zaszczepić autocenzurę orzeczniczą u sędziów**".

„Judykatywa jest przedmiotem działań mających na celu **odebranie w oczach opinii publicznej wiary w sądownictwo.** Ludźmi bez tej wiary łatwo kierować; będą wierzyli, że to «władza» polityków jest gwarantem sprawiedliwości, skoro nie są nimi sądy odarte z godności."

„Polskie sądownictwo – niezależnie od zarzucanych mu powolności i nieefektywności – **nie bardzo sobie radzi z czytelnym przedstawianiem swoich racji** społeczeństwu. Ponadto niezbyt szybko i konsekwentnie reaguje nawet na trafną krytykę."

„Najpierw pojawia się **kampania medialna**, wykazująca różnego rodzaju nieprawidłowości i dysfunkcje. Są to informacje często prawdziwe, ale pochodzące z różnych okresów, wyselekcjonowane i zestawione ze sobą, nierzadko są przesadnie przerysowane. Jednocześnie formułuje się zarzuty żądzy władzy, korupcji, prywaty, kastowości i deficytu demokracji w działaniu. Jest to rodzaj «zinstytucjonalizowanego hejterstwa», w którym uczestniczą, niestety, także piastuni władzy."

„W miejsce metod demokracji deliberatywnej – **dyskutuj i przekonuj – stosuje się bowiem metodę dziel i rządź, wykluczaj i różnicuj, insynuuj, strasz wrogiem i pokazuj niezbędność jego zniszczenia dla dobra ogółu, zarządzaj zwątpieniem i efektami mrożącymi,** zapewniającymi brak sprzeciwu i protestów. Reform dokonuje się zawsze w imię obrony demokracji przed zawłaszczaniem elit lub aby chronić reformy przed zemstą elit odsuniętych od władzy."

ARCHIWUM OSIATYŃSKIEGO

Na stronie internetowej www.archiwumosiatynskiego.pl (zmarły w 2017 r. profesor konstytucjonalista, obrońca praw człowieka, wykładowca na uniwersyte-

tach zagranicznych) pojawiła się następująca zachęta Profesora skierowana do prawników: **„ważne, żeby prawnicy opisywali każdy czyn i stwierdzali, gdzie nastąpiło naruszenie prawa, a także opisywali, jakie konsekwencje za to grożą".**

Archiwum dostarcza opinii publicznej rzetelnej wiedzy prawniczej z wykorzystaniem potencjału środowisk prawników, praktyków i naukowców – w debacie obywatelskiej dla obrony demokratycznego państwa prawa. Obejmuje ono dokumentację normatywną, projekty, analizy, opinie, kalendarium kluczowych zmian, przebieg debat oraz opis interwencji. W Radzie Programowej są między innymi profesorowie Strzębosz, Łętowska, Matczak, Wyrzykowski oraz Stępień i Markiewicz.

PRAWNICZE SPÓŁKI KAPITAŁOWE – TEMAT DO PODJĘCIA

W projekcie Kodeksu Etyki z 2013 r. podjęto próbę pierwszego zmierzenia się z problemem. Przekraczało to jednak oczekiwania kolejnych zjazdów w toku, których ograniczono się do przyjęcia kolejnych deklaracji intencji w tym zakresie. Problem ten pojawia się coraz częściej i dobrze byłoby, **gdyby przedstawiono środowisku nie tylko głosy za bądź przeciw takiej regulacji, ale posłużono się też odpowiednim materiałem porównawczym i przedstawieniem konsekwencji takiej zmiany w zakresie np. odpowiedzialności i ubezpieczenia OC.**

Warto więc wskazać, iż na łamach „Palestry" nr 11 i 12 z 2016 r. ukazał się artykuł W. Studzińskiego. Autor uważa, że zakaz ich tworzenia nie ma racji bytu, także z punktu widzenia etyki zawodowej, choć być może należałoby zacząć od dopuszczenia spółki z. o.o. Podkreśla jednak, że **rozważenia wymaga:**

- ograniczenie dopuszczalnego kręgu wspólników,
- wprowadzenie dodatkowych zabezpieczeń tajemnicy zawodowej, np. zezwalanie przez klientów na ujawnianie okoliczności sprawy wspólnikom spółki (można tu dodać, że to jak raz praktykujemy nie przejmując się literalnym brzmieniem zakazu ujawniania tej tajemnicy. A w ww. projekcie kodeksu podjęto próbę uporania się z tym),
- zakaz udziału w spółkach osób ukaranych za przestępstwa umyślne,
- przyjęcie rozwiązania niemieckiego, że większość udziałów i głosów, a także większość w zarządzie, musi należeć do adwokatów (radców prawnych).

Może więc dobrze byłoby, **zamiast na kolejnym zjeździe występować z płomiennymi filipikami, że jesteśmy za albo przeciw, podjąć merytoryczną dyskusję o wszystkich aspektach sprawy. Gorzkie doświadczenie z dotychczasowych zjazdów uczy, że próba podjęcia istotnych problemów następuje zbyt późno – a „suweren" naszego zawodu nie ma wystarczającej wiedzy o problemie.**

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY I SĄD NAJWYŻSZY O WYNAGRODZENIU PEŁNOMOCNIKA

Trybunał Konstytucyjny orzeczeniem z dnia 19.12.2017 r. (spr. U 1/14) po prawie czterech latach rozstrzygnął wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich stwierdzając, że **przepisy rozporządzenia z 2002 r. o opłatach** za czynności radców prawnych oraz ponoszenia kosztów pomocy prawnej z urzędu przez Skarb Państw, **które uzależniają wysokość stawki minimalnej od wartości przedmiotu sporu oraz od wartości egzekwowanego roszczenia są zgodne z Konstytucją.**

RPO po uprzednim, bezskutecznym wystąpieniu do Ministra Sprawiedliwości **skierował wniosek do Trybunału** podnosząc, iż w rozporządzeniu przekroczono granice upoważnienia ustawowego stanowiącego o rodzaju i zawiłości sprawy oraz wymaganym nakładzie pracy. Rzecznik stwierdzał, że ustawa o zawodzie nie pozwala na uzależnianie stawki minimalnej od wartości przedmiotu sprawy, a wyłącznie od rodzaju sprawy (nie istnieje żadna prosta zależność pomiędzy tą wartością a skomplikowaniem sprawy i nakładem pracy – a często wartość jest zupełnie przypadkowa). Podniósł też, że problem dostrzegał Sąd Najwyższy w 2011 r. Tak więc rozporządzenie jako akt wykonawczy nie może normować materii nieuregulowanej w ustawie, nawet gdyby wydawało się to celowe lub pożądane.

Trybunał uznał jednak, że ustawodawca w wytycznych dla rozporządzenia posłużył się „ogólnym i pojemnym zwrotem – rodzaj i zawiłość sprawy" i w tej sytuacji może brać pod uwagę jeszcze inne czynniki wynikające z wartości konstytucyjnych lub innych regulacji ustawy. Ustawodawca posłużył się bowiem pojęciami niedookreślonymi. Wskazanie więc wartości przedmiotu sprawy jako kryterium miarkującego wysokości wynagrodzenia nie wykracza poza treść delegacji ustawowej.

Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 13.01.2017 r. sygnatura III CZP 87/16 wskazał, że **wynagrodzenie** na rzecz adwokata ustanowionego **z urzędu musi zawierać opłatę w wysokości nie mniejszej niż połowa opłaty maksymalnej** określonej w rozporządzeniu z 22.10.2015 r. – nie przekraczającej jednak wartości przedmiotu sprawy podwyższonej o kwotę podatku od towarów i usług. Dodał też, że adwokatowi **należy się zwrot kosztów postępowania zażaleniowego,** jeśli uwzględniono jego zażalenie na przyznane mu koszty.

Sąd Najwyższy rozstrzygając zagadnienie prawne (sygnatura III CZP 107/17) związane z pytaniem: **czy przy współuczestnictwie formalnym przy rozliczeniu kosztów należnych współuczestnikowi można obniżyć wynagrodzenie jego pełnomocnika poniżej stawki minimalnej orzekł, iż nie można tego zrobić** z wyjątkiem sytuacji, w której przepisy przewidują taką możliwość. Dotyczy to także, takiej sytuacji, gdy współuczestnicy formalni są reprezentowani przez jednego pełnomocnika. Sąd dodał, że w niektórych sytuacjach łączna wysokość wynagrodzenia może być uznana za zbyt wysoką z punktu widzenia nakładu pracy, ale unormowanie takiej sytuacji należy do ustawodawcy a nie do sądu.

LEKTURY POLECANE

Piotr Kardas – Spory ustrojowe a kompetencje sądów (granice bezpośredniego stosowania Konstytucji) – Palestra nr 12/2017;

K. Lipiński – Glosa do wyroku SA we Wrocławiu z 27.04.2017 r. II AKa 213/16 dot. kryteriów niedopuszczalności dowodu po nowelizacji art. 168a KPK – Palestra nr 10/2017;

K. Brodacki – Trzy twarze Juliana Haraschina – wyd. ARCANA (dla starszych wiekiem absolwentów UJ, którzy mieli do czynienia w latach 50. i 60. z wykładowcą i egzaminatorem płk. doc. Haraschinem).

KRÓTKO

We Włoszech do roku 1999 nazwa jednego z ministerstw brzmiała „Ministerstwo Łaski i Sprawiedliwości", a w rządzie Berlusconiego był minister ds. Uproszczeń (prawa) (o włoskim wymiarze sprawiedliwości bardzo ciekawie w książce J. Hoopera pt. „Włosi"),

Gabinetowi dziekana Rady Adwokackiej w Warszawie nadano imię Macieja Duboisa (o jego książce wspomnieniowej pisałem w naszym czasopiśmie).

CYTAT NA KONIEC RUBRYKI

Gustaw Herling-Grudziński w esejach o literaturze rosyjskiej w paryskiej „Kulturze" (wydawnictwo książkowe pt. „Upiory rewolucji" – UMCS w Lublinie 1999) **pisząc o wydanej pośmiertnie wielkiej powieści „Mistrz i Małgorzata"**: **„Tchórzostwo moralne było dla Michaiła Bułhakowa najcięższym złem, więcej: nie – złem i nie – dobrem, zerem człowieczeństwa, próżnią egzystencji."** Przytoczył też słowa Peryklesa i Tukidydesa: **„Nie ma szczęścia, jeśli nie ma wolności, a wolność to odwaga"** (dla miłośników tej wspaniałej powieści informacja, iż ukazał się nowy, świetny jej przekład autorstwa rodziny Przebindów).

I jeszcze dla równowagi duchowej: **„Jesteśmy ostatnim źródłem wielu precedensów w prawie Unii Europejskiej. Jest to niezwykle ciekawe dla naukowców, ale bardzo nieciekawe, jeśli chodzi o reputację państwa"** (dr Tadorowski z UW).

PO CO PRAWNIKOM ZASADY PRAWA

dr hab. Sławomir Tkacz

1. Pytania o zasady prawa

Termin „zasada prawa" stanowi jedno z najczęściej używanych pojęć w dogmatyce prawa. Także praktyka prawnicza, a w szczególności judykatura operuje tym zwrotem nagminnie. Jak pisał pół wieku temu Jerzy Wróblewski zagadnienie zasad prawa stanowi punkt przecięcia problematyki teoretyczno-prawnej oraz praktyki poszczególnych systemów prawa obowiązującego[1]. To niewątpliwie problem łączący teorię prawa, dogmatykę i praktykę prawniczą. Zagadnienie zasad prawa pozostaje przedmiotem zainteresowania i kontrowersji, o czym świadczą prace ogłoszone w latach 2011 – 2014[2]. Paradoksalnie, pomimo że w nauce prawa trudno znaleźć monografię, która nie posługiwałaby się terminem „zasada prawa", brak jest konsensusu co do istoty tego pojęcia. Terminowi zasada prawa „przypisuje się nie jedno, lecz kilka zasadniczo różnych znaczeń, a definicję usiłuje się sformułować tak, jakby w każdym przypadku chodziło o jedno tylko, zawsze to samo, pojęcie"[3]. Z uwagi na dość często czynione odmienne założenia przyjmowane przez poszczególnych przedstawicieli doktryny, którzy wypowiadają się o zasadach prawa, często brak konkluzywności co do poszczególnych ujęć. Sytuacji nie poprawia także to, że autorzy wielu opracowań posługują się odmiennym instrumentarium. Charakterystyczne jest i to, że w poszczególnych dyscyplinach dogmatycznych formułowane są różne katalogi zasad prawa jak również wiązane są nimi rozmaite charakterystyki. Nie ułatwia to zrozumienia tej skomplikowanej materii. Braku konsensusu co do zasad prawa można odnieść do następujących grup zagadnień: a) rozumienie zasad prawa; b) kryteria wyodrębniania zasad prawa; c) relacja „zasada prawa" – „tekst prawny"; d) obowiązywanie zasad prawa; e) charakterystyka zasad prawa; f) funkcje zasad prawa i sposób ich wykorzystania w procesie stosowania prawa; g) rozstrzyganie konfliktów zasad prawa. Słusznie wskazuje się w jednym z opracowań, że „powszechne przeświadczenie w jurysprudencji o ponadprzeciętnej doniosłości zasad prawa nie idzie

---

[1] J.Wróblewski, *Prawo obowiązujące a „ogólne zasady prawa"*, „Zaszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego", Nauki Humanistyczno-Społeczne, Seria I, z.42, Łódź 1965, s. 17.

[2] Mam na myśli w szczególności monografie: G. Maroń, *Zasady prawa. Pojmowanie i typologie a rola w wykładni i orzecznictwie konstytucyjnym,* Poznań 2011; M.Kordela, *Zasady prawa. Studium teoretycznoprawne,* Poznań 2012.

[3] M. Zieliński, *Konstytucyjne zasady prawa,* [w:] *Charakter i struktura norm Konstytucji,* red. J. Trzciński, Warszawa 1997, s.59.

w parze ani z konsensusem teoretyczno-prawnym, ani tym bardziej z uzgodnieniem międzydogmatycznym, w ramach którego należałoby nie tylko ustalić istotę zasad prawa w ramach danej gałęzi lub subgałęzi i nanieść te ustalenia na gałęzie pokrewne (…), ale również uwzględnić., przynajmniej w jakimś zakresie, dorobek teorii prawa w kontekście ogólnosystemowym"[4].

Szczególnie ciekawie układa się zaś relacja „intencja prawodawcy" – „zasady prawa". Pytanie to wydaje się o tyle istotne, gdyż termin „zasada" jest nie tylko pojęciem języka prawniczego, ale również języka prawnego – dodać należy, że prawodawca posługuje się nim w aktach umiejscowionych na różnym rzędzie w hierarchii systemu prawa. Tytułem wstępu przytoczę następującą dykteryjkę. Jakiś czas temu na spotkaniu z przedstawicielami szeroko rozumianej administracji wiele uwagi poświęciłem problematyce ogólnych zasad postępowania administracyjnego. Pozwoliłem sobie na pytanie, skąd wiadomo jakie zasady prawa „zostały wyrażone" w art. 6 k.p.a. i art. 7 k.p.a. W odpowiedzi jeden z uczestników z pewnym zdziwieniem pokazał mi kodeks wydany przez wydawcę komercyjnego, gdzie obok art. 6 k.p.a. w nawiasie kwadratowym widniał dopisek: [zasada praworządności]. Na to inna osoba zaprotestowała, wskazując, że jest tam błąd, bo przecież słowo „praworządność" występuje w tekście art. 7 k.p.a. Nie jestem do końca pewien tego, czy wszystkie osoby obecne na sali zostały przekonane wyjaśnieniami, których udzieliłem co do powstałego sporu.

Obserwując tę sytuację nasunęło mi się pytanie: „po co"? Trudno dzisiaj znaleźć monografię, komentarz czy podręcznik, który pomijałby kwestię zasad prawa, czy też nie posługiwałby się terminem zasada. „Po co" prawnikom potrzebne są zasady, jaki potencjał uzasadnienia niesie to pojęcie dla dogmatyki i praktyki prawniczej. Pytanie to wymaga szeregu odpowiedzi, które zostaną przedstawione w dalszej części artykułu.

Ze względu na ramy artykułu, powyżej poczynione uwagi nie stanowią całościowego, kompletnego opracowania, lecz są zbiorem refleksji poświęconych problematyce zasad prawa. Szeroko zagadnienie, któremu poświęcono rozważania podjąłem w monografii *„O zintegrowanej koncepcji zasad prawa w polskim prawoznawstwie (od dogmatyki do teorii)"*, która została wydana w 2014 roku, zatem czytelnika zainteresowanego bardziej dogłębną analizą zasygnalizowanych kwestii, pozostaje mi odesłać do tam poczynionych ustaleń[5].

2. O czym myślimy posługując się zwrotem „zasada prawa"?

W polskiej tradycji termin zasada prawa jest zarezerwowany dla obowiązujących norm prawnych, które charakteryzują się pewnymi cechami, pozwalającymi na ich

[4] L.Leszczyński, G.Maroń, *Zasady prawa. Ujęcie dogmatyczno-porównawcze,* [w:] *Zasady prawa w strukturze systemu prawa. Studium dogmatyczno-porównawcze,* red. L.Leszczyński, Studia Iuridica Lublinensia vol. XXV, 2016, nr 1, s.318.

[5] S. Tkacz, *O zintegrowanej koncepcji zasad prawa w polskim prawoznawstwie (od dogmatyki do teorii)*, Toruń 2014.

wyodrębnienie i przeciwstawienie tym normom w systemie, które nie są uznawane za zasady prawa. Zasady prawa to normy o charakterze „zasadniczym" (podstawowym dla systemu). Wyróżniają się one ponadprzeciętną doniosłością aksjologiczną, funkcjonalną czy hierarchiczną[6]. **Proponowane kryteria wyodrębniania zasad prawa są zróżnicowane. Podkreśla się jednakże ich odmienny charakter wobec pozostałych norm oraz szczególną rolę, którą pełnią w systemie.**

Pierwsze istotne ustalenia poczynione w polskiej teorii prawa dotyczące problematyki zasad prawa wiążą się z pracami ogłoszonymi przez J.Wróblewskiego[7]. Autor ten wyodrębnił dwie charakterystyki wiązane z zasadami prawa, które określił jako dwa typy zasad prawa:

– tzw. zasady systemu prawa – czyli obowiązujące normy prawne mające charakter podstawowy dla systemu (donioślejsze niż inne normy), które znajdują oparcie wprost w tekście obowiązującego prawa, ew. wywnioskowane z tego tekstu (tzw. konsekwencje logiczne norm *explicite* wyrażonych);

– tzw. postulaty systemu prawa – czyli idee (koncepcje), które nie zostały wyrażone w prawie obowiązującym (nie należące do sytemu prawa obowiązującego) [8].

W literaturze co do norm będących zasadami postulatywnymi wskazuje się, że „z uwagi na brak obowiązywania prawnego tych reguł i odgrywaną rolę bardziej trafnym określeniem dla nich wydaje się termin «postulat», a nie zasada. Dlatego z uznaniem należy przyjąć propozycje pojęciowe, aby posługiwanie się terminem „zasada prawa" ograniczyć wyłącznie do norm, z którymi wiązana jest cecha obowiązywania, natomiast w przypadku dyrektyw nieobowiązujących mówić o „postulatach systemu prawa". W połowie lat siedemdziesiątych XX w. przedstawiciele poznańskiej szkoły teorii ogłosili wyniki badań poświęconych sposobom użycia terminu zasady prawa w prawoznawstwie, które stanowiły efekt badań o charakterze interdyscyplinarnym i dyskusji przeprowadzonej z przedstawicielami nauki reprezentującymi poszczególne dyscypliny dogmatycznoprawne[9]. Jednym z najistotniejszych elementów tzw. poznańskiej koncepcji zasad prawa jest wyróżnienie sposobu wysłowienia zasad pojmowanych dyrektywalnie oraz różnorodnych form zasad pojmowanych pozadyrektywalnie. Autorzy poznańscy dokonali uporządkowania sposobów „użyć" terminu „zasada prawa" w dyscyplinach dogmatycznych, wyodrębniając:

---

[6] L. Leszczyński, G. Maroń, *Pojęcie i treść zasad prawa oraz generalnych klauzul odsyłających. Uwagi porównawcze,* „Annales UMCS Lublin – Polonia", Sectio G, vol.LX, 1, Lublin 2013, s.81.

[7] Precyzyjnie artykuł; J.Wróblewski, Prawo obowiązujące…, s. 17 i n. Poglądy J.Wróblewskiego zostały także przedstawione w opracowaniu K.Opałek, J.Wróblewski, Zagadnienia teorii prawa, Warszawa 1969, s.92 i n.

[8] K.Opałek, J.Wróblewski, *Zagadnienia teorii*…, s.92 – 95.

[9] Obszernie S.Wronkowska, M.Zieliński, Z.Ziembiński, *Zasady prawa. Zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1974; S.Wronkowska, *Sprawozdanie z dyskusji w Komitecie Nauk prawnych PAN „Sposoby pojmowania zasad prawa"*, PiP 1972, nr 10, s.166-169; S.Wronkowska, M.Zieliński, Z.Ziembiński, *„Zasady prawa" w perspektywie teorii prawa oraz szczegółowych nauk prawnych,* RPEiS 1974, nr 2, s.5 i n.

– tzw. zasady prawa pojmowane dyrektywalnie (w znaczeniu dyrektywalnym) – czyli normy w takim czy innym znaczeniu nadrzędne wobec innych norm (mające szczególną doniosłość w porównaniu z innymi normami);

– tzw. zasady prawa pojmowane opisowo (w znaczeniu pozadyrektywalnym) – czyli takie, które nie stanowią określenia dla jakiejś dyrektywy, służą one m.in. formułowaniu opisu systemu prawnego czy też sposobu stosowania przepisów, powiązań funkcjonalnych pomiędzy poszczególnymi normami, czy też wskazywaniu funkcji określonej normy[10]. Istotną nowością wyeksponowaną przez autorów wywodzących się ze szkoły poznańskiej było wyodrębnienie „zasad prawa pojmowanych opisowo". Zwrócić należy uwagę na to, że dwie sformułowane w polskiej tradycji charakterystyki zasad prawa nie pokrywają się, gdyż rozróżnienie zaproponowane przez J. Wróblewskiego można usytuować wyłącznie w ramach zbioru wypowiedzi o charakterze dyrektywalnym.

Koncepcja poznańska została przejęta przez wiele dyscyplin dogmatycznych. W pracach teoretycznoprawnych zwrócono jednakże uwagę na płynność granic pomiędzy zasadami prawa w znaczeniu dyrektywalnym oraz zasadami prawa w znaczeniu opisowym[11] oraz wieloznaczność pojęcia zasady pojmowanej opisowo[12]. Podnosi się również, że rozróżnienie zasad w znaczeniu opisowym nie jest pomocne dla ustalenia, które normy w systemie mają charakter „zasadniczy"[13]. Na koniec wskazać należy, że w literaturze pojawia się także postulat, aby zastrzec pojęcie „zasada prawa" dla zasad w znaczeniu dyrektywalnym i odmówić zasadom prawa w znaczeniu opisowym statutu zasad prawa[14]. Zasygnalizować należy to, że na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. w polskiej literaturze teoretycznoprawnej, proponowane charakterystyki zasad prawa coraz częściej zaczęły nawiązywać do koncepcji, które zasady prawa wiążą z normami, które w szczególny sposób są stosowane[15]. Przywoływane są koncepcje, których autorami byli Ronald Dworkin[16] i Robert Alexy[17]. Zwraca się uwagę na konieczność akceptacji dworkinowskiego rozróżnienia norm, według którego zasady w odróżnieniu od reguł stosowane są w większym lub mniejszym stopniu w myśl maksymy *„more or less"*[18].

---

[10] Szeroko S.Wronkowska, M.Zieliński, Z.Ziembiński, Zasady…, w szczególności strony 9 i n.

[11] Por. M.Korycka, *Zasady prawa,* Jurysta 2007, nr 8, s.4.

[12] S.Wronkowska, M.Zieliński, Z.Ziembiński, Zasady…, s.52.

[13] Por.G.Maroń, *Zasady prawa. Pojmowanie…*, s.79.

[14] Tamże, s.80.

[15] Por. L. Leszczyński, G. Maroń, Pojęcie i treść zasad prawa…, s.82.

[16] Dworkin, *Taking Rights Seriously*, Duckworth, London 1991. Polskie tłumaczenie fundamentalnej rozprawy R.Dworkina ukazało się w 1988 r. Zob. R.Dworkin, *Biorąc prawa poważnie, (*tłum. T.Kowalski), Warszawa 1998.

[17] Alexy R., *Theorie der Grundrechte,* Baden-Baden 1985; polskie tłumaczenie Alexy R., *Teoria praw podstawowych,* (tłum. B.Kwiatkowska i J.Zajadło), Warszawa 2010

[18] Obszernie T.Gizbert-Studnicki, *Zasady i reguły prawne,* „PiP 1988, nr 3, s.16-26.

Koncepcje te oparte są na następujących fundamentach:

Odrzucenie tezy, że prawo tworzą wyłącznie reguły. Prawo jest zbiorem norm, które dzielą się na zasady oraz reguły.

Zasady oraz reguły są normami, które w odmienny sposób są realizowane w procesie stosowania prawa.

Odrzucenie aksjologii pozytywizmu prawniczego i przyjęcie tezy o niepozytywistycznym charakterze prawa z jednoczesną akceptacją pojęcia jego obowiązywania.

Przedstawione tezy w polskim dyskursie mają szczególne znaczenie odnośnie co do praw podstawowych (zasad praw podstawowych). Wskazuje się, że Trybunał Konstytucyjny badając zgodność kwestionowanych przez wnioskodawców przepisów z normami uznawanymi za zasady konstytucyjne posługuje się modelem przedstawionym przez R.Alexy'ego, traktując owe normy jako nakazy optymalizacyjne, tj. wymagające, aby pewien pożądany stan rzeczy został urzeczywistniony w możliwie najwyższym możliwym stopniu, w granicach możliwości faktycznych i prawnych. Konflikty pomiędzy nimi, sąd konstytucyjny rozstrzyga posługując się testem proporcjonalności poprzez „wyważanie" sprzecznych interesów. Tym samym rozstrzygnięcie Trybunału odnośnie konstytucyjności, bądź niekonstytucyjności kwestionowanych przepisów zależy od oceny większości sędziów będących członkami składu orzekającego w konkretnej sprawie i jest ono w istocie nieprzewidywalne (chyba, że jesteśmy w stanie ustalić preferencje o charakterze aksjologicznym większości orzekających sędziów, czy też ich poglądy wpisane w dyskurs o charakterze politycznym – przyp. S.T.].

Podkreślić trzeba, że dworkinowskie ujęcie zasad prawa utrzymane jest w narracji niepozytywistycznej, która obca jest polskiej tradycji, sprowadzającej proces stosowania prawa do norm stanowionych wiązanych z tekstami aktów normatywnych stanowionymi przez prawodawcę. Zwrócić należy uwagę także na to, że szereg norm uznawanych przez polskich autorów za podstawowe i traktowanych za zasady, zgodnie z siatką dworkinowską musi zostać zakwalifikowany do grupy reguł. Zresztą podział na zwolenników tradycyjnego rozumienia zasad prawa i tych, którzy akcentują użyteczność posługiwania się podziałem na zasady prawa i reguły prawne też nie ukazuje skomplikowania omawianej materii. W tym świetle, przedstawienie rozważań poświęconych problematyce zasad prawa w świetle działalności prawodawcy wydaje się ze wszech miar pożądane.

3. W jaki sposób powstają „zasady prawa"?

Na wstępie wskazać należy, że w literaturze raczej nie formułuje się zastrzeżeń co do potrzeby posługiwania się samą konstrukcją zasad prawa[19]. Same zasady prawa mają zaś być „wyrażone (formułowane) w określonych przepisach", być z nimi „wią-

[19] Por. M.Safjan, *Zasady prawa prywatnego,* [w:] *System prawa prywatnego,* T. I, *Prawo cywilne – część ogólna*, red. M.Safjan, Warszawa 2012, s.319.

zane", „wyprowadzane", „wywodzone", „dekodowane", „wynikać z przepisów" etc. Wypowiedziom tym nie towarzyszy jednakże ogólna refleksja dotycząca relacji tekstu aktów normatywnych, twórcą którego jest prawodawca do wypowiedzi o zasadach prawa.

W polskiej kulturze prawnej zakorzeniony jest obraz zasad prawa jako dzieła prawodawcy. Tymczasem w nowszym piśmiennictwie bardzo mocno akcentuje się to, że terminy „stanowienie normy" – „stanowienie zasady" nie są tożsame, gdyż różnią się one jakościowo[20]. Jak pisze Marzena Kordela „Obowiązujące zasady prawa mają status «pochodzących od prawodawcy (przypisywanych prawodawcy)», ale prawodawca ich nie stanowi (a co najmniej nie stanowi ich w takim znaczeniu, jak stanowi normy zwykłe)"[21]. Szczególnie podkreśla się rolę prawoznawcy (doktryny i podmiotów stosujących prawo) w dyskursie przesądzającym o tym, że określona norma zostaje uznana za zasadę prawa. Głos ustawodawcy, który ustanawia przepisy prawa jest istotny, w wielu przypadkach może decydować o tym, iż określona reguła uzyska status zasady prawa, nigdy nie jest jednak jedynym głosem przesądzającym o „zasadniczości" normy. Dzieje się tak dlatego, albowiem ustalenie, że określona norma powinna być uznawana za zasadę prawa stanowi wypowiedź w metajęzyku wobec tekstów aktów normatywnych. Wypowiedzi prawodawcy podlegają zatem niejako dalszej „obróbce", która dokonywana jest ze strony przedstawicieli nauki prawa oraz judykatury. Elementem koniecznym w ustaleniu, że norma jest zasadą prawa jest zatem tzw. *opinio communis doctorum*[22].

Wypowiedzi prawodawcy, które są brane pod uwagę w procesie prowadzącym do ustalania, że określona norma winna być uznawana za zasadę prawa podzielić można na dwie kategorie:

a) wypowiedzi zawarte w tekstach prawnych, wśród których można wyodrębnić:

– wypowiedzi zawarte w jednostkach redakcyjnych aktów normatywnych;

– wypowiedzi zawarte w tekście prawnym poza jednostkami redakcyjnymi aktów normatywnych (tytuł rozdziału);

b) wypowiedzi zawarte poza tekstami prawnymi (materiały legislacyjne).

Ustalając, które normy należy uznawać za zasady prawa, w pierwszej kolejności sięga się do tekstów aktów normatywnych. Kłopot z nimi jest taki, że prawodawca co prawda posługuje się słowem „zasada", ale jest ono używane w tekstach prawnych w bardzo wielu znaczeniach. Najczęściej występuje ono dla nazwania pewnych reguł zachowania, w przepisach odsyłających do innych przepisów konkretnej ustawy oraz w przepisach, które przyznają określonym organom kompetencje do stanowienia przepisów prawa, w szczególności mocą aktów wykonawczych. W tych przypadkach, posługiwanie się przez prawodawcę zwrotem „zasada" stanowi wy-

[20] Por. M.Kordela, *Zasady* …., s.224.

[21] Tamże

[22] Tamże., s.222-226.

nik pewnych tradycji językowych związanych z redagowaniem tekstów prawnych. Samo użycie słowa „zasada" nie implikuje jednakże żadnych kryteriów, które przesądzałyby o tym, iż określone normy winny być uznawane za zasady prawa.

Odrębną grupę stanowią te przypadki, gdy prawodawca posługuje się klauzulą generalną i używa zwrotu zasada, celem upoważnienia organu stosującego prawo do dokonania w indywidulanej sprawie oceny, czy uwzględnienia reguł pozatekstowych (np. zasady sprawiedliwości społecznej, zasady współżycia społecznego etc.). Sytuacje te rodzą szereg nieporozumień w dyskursie i zasługują na odrębne opracowanie.

Termin „zasada" używane jest także dla określenia tytułów rozdziałów aktów normatywnych. Szczególnie interesujące są te sytuacje, w którym termin „zasada" jest wiązany przez prawodawcę z dopełnieniem w postaci przymiotnika „ogólne", czy „podstawowe" („Zasady ogólne"). W literaturze spotyka się dwa odmienne stanowiska wyjaśniające tego rodzaju zabieg legislacyjny. Według jednych autorów, prawodawca podnosząc normy umieszczone w określonym rozdziale do rangi zasad podstawowych/ogólnych przesądza niejako iż są one zasadami prawa, nie pozostawiając tego doktrynie, czy orzecznictwu. Inni znów twierdzą, że wypowiedzi te nie mają większych walorów poznawczych. Stwierdzić należy, że w sytuacjach obecnie omawianych mamy do czynienia z bardzo mocnym przejawem woli prawodawcy. Oczywiste jest, że jeżeli prawodawca wyodrębnia rozdział określony jako zasady ogólne (podstawowe), przepisy w nim zamieszczone winny być w pierwszej kolejności rozpatrywane w kategoriach zasad prawa. Nie oznacza to jednakże, iż prawodawca przesądza ostatecznie o zamkniętym katalogu takich zasad podstawowych. Praktyka wskazuje, że nie wszystkie przepisy umieszczone przez prawodawcę w rozdziale o takim charakterze ostatecznie są uznawane za zasady prawa, a samych zasad poszukuje się i ostatecznie są one wiązane z przepisami znajdującymi się w innych rozdziałach aktu normatywnego.

Nie można zapomnieć o wypowiedziach prawodawcy znajdujących się poza tekstami aktów normatywnych w postaci materiałów legislacyjnych. Wykorzystanie ich na gruncie interpretacji pojawia się pod hasłem „historii legislacyjnej". Termin ten wywodzi się z piśmiennictwa anglojęzycznego, gdzie jest bardzo rozpowszechniony[23]. W konwencjonalnym ujęciu historia legislacyjna jest zbiorem materiałów – spisanych w formie dokumentów – wygenerowanych przez prawodawcę (lub na jego zlecenie) w toku przygotowywania i uchwalania aktu prawnego, przy czym największe znaczenie w wykładni mają dokumenty pochodzące z etapu parlamentarnego tworzenia prawa. Historia legislacyjna wykorzystywana jest w procesie wykładni w ten sposób, że interpretator sięga po projekty aktów prawnych, ich uzasadnienia,

[23] *Legislative history* jest terminem bardzo popularnym w literaturze anglosaskiej – zob. np. W.N. Eskridge Jr, Ph.P. Frickey, E. Garrett, *Legislation and Statutory Interpretation*, New York 2006, s. 303.

zapisy debat parlamentarnych, czy też inne dokumenty legislacyjne, aby na ich podstawie konstruować, przyjmować bądź odrzucać hipotezy interpretacyjne. Celem takiego zabiegu jest uzyskanie informacji zmierzających do ustalenia historycznych intencji ustawodawcy, stojących za wprowadzeniem danego przepisu bądź ustawy.

Problematyka wykorzystania materiałów legislacyjnych w dyskursie została przedstawiona w jednym z ostatnich numerów kwartalnika, co powoduje, że w tym miejscu nie ma potrzeby powtarzania poczynionych tam ustaleń[24].

Konkludując, gdy mówimy o tym, że określona norma stanowi zasadę prawa (zasadę systemu, czy zasadę określonej gałęzi prawa) nie można zapominać o roli prawoznawcy w dyskursie przesądzającym o tym, że za określony fragment tekstu normatywnego traktowany jest w kategoriach „zasady prawa". Głos ustawodawcy, który ustanawia przepisy prawa jest istotny, w wielu przypadkach może decydować o tym, że określona reguła uzyska status zasady prawa, nigdy nie jest jednak jedynym głosem przesądzającym o „zasadniczości" normy. Katalog zasad prawa, a także ich treść budowane są w drodze dyskursu, którego uczestnikami są prawodawca, doktryna oraz organy stosujące prawo, w szczególności sądy.

Co do określonych norm, zostało przesądzone, że są one zasadami prawa, w innych przypadkach dyskurs jest w toku, brak bowiem zgodności poglądów w tej materii. Wyraźnie należy podkreślić, że elementem tego dyskursu jest głos prawodawcy w postaci „śladów" pozostawionych w różnych miejscach. **Konieczne dla ustalenia, że norma jest zasadą prawa jest jednakże istnienie powszechnej akceptacji normy jako zasady w poglądach doktryny i w praktyce prawniczej (ew. brak akceptowanych w dyskursie poglądów przeciwnych).**

W jaki sposób zasady prawa są wykorzystywane w praktyce prawniczej?

Mając na uwadze przedstawione rozważania, musi pojawić się pytanie, jakie znaczenie mają w praktyce prawniczej zasady prawa. Na wstępie konieczna uwaga terminologiczna, trzeba odnotować, że sędziowie dość swobodnie posługują się terminologią „naruszenie przepisu", „naruszenie normy", „naruszenie prawa", „naruszenie zasady prawa" – w mojej ocenie w większości przypadków w żaden sposób to nie wpływa na podejmowane rozstrzygnięcia, natomiast niewątpliwie wypowiedzi te wymagają usystematyzowania.

W tym miejscu trzeba wyraźnie podkreślić to, że podstawą orzeczenia w procesie stosowania prawa są przepisy (artykuły, paragrafy, ustępy etc.). To ich treść wyznacza treść rozstrzygnięcia. Po co zatem strony procesu oraz sądy oprócz powołania przepisów, sięgają po zasady prawa, w rozmaity sposób wiązane z jednostkami redakcyjnymi aktów normatywnych. Nie budzi wątpliwości to, że zasady prawa są powoływane przez organy orzecznicze jako racje argumentacyjne na rzecz podejmowanych

[24] Obszernie A.Bielska-Brodziak, *Po co prawnikom materiały legislacyjne?* „Radca.pl" 2017, nr 3, s.21-34.

rozstrzygnięć. **Wyraźnie należy wskazać, powszechnie w dyskursie używany jest aparat pojęciowy „zasady prawa" – znacznie trafniejszym określeniem byłoby posługiwanie się terminologią „argumenty z zasad prawa".**

Odwołanie się do zasad prawa w toku argumentacji może stanowić następstwo powołania ich przez strony, co rodzi konieczność ustosunkowania się przez sądy do podniesionej przezeń argumentacji; może jednakże także stanowić argument wzmacniający podjęte rozstrzygnięcie podniesiony z inicjatywy samego organu władzy sądowniczej. Przykładowo Sąd Najwyższy niejednokrotnie pisze o „przejawie"[25], „realizacji"[26] („warunku realizacji")[27], „urzeczywistnieniu"[28] etc. zasady prawa. W istocie zasady prawa pozwalają przeprowadzić proces argumentacyjny na rzecz określonego rozstrzygnięcia; najczęściej uzasadnić decyzje cząstkowe, które stanowią racje na rzecz końcowego rozstrzygnięcia podejmowane przez sąd. Znacznie rzadziej „argument z zasady prawa" stanowi jedyną rację na rzecz podjętego przez organ orzeczniczy rozstrzygnięcia.

I tak „zasady prawa" w orzecznictwie sądowym są powoływane m.in jako:

– argument na rzecz określonych rozwiązań ustawodawczych, które stanowią podstawę podejmowanych rozstrzygnięć;

– argument na rzecz stosowania (korzystania) bądź niestosowania przez sąd określonych przepisów (przykładowo korzystanie z określonych przepisów może być traktowane jako naruszenie „zasady prawa do obrony", „zasady bezpośredniości" etc.);

– argument na rzecz określonego sposobu działania organu; określonego sposobu prowadzenia postępowania (prowadzenia go bez zbędnej zwłoki, szybkiego załatwienia sprawy); – argument na rzecz uprawnienia (braku uprawnienia) do podjęcia określonych działań przez organ orzekający (działanie podjęte przez organ orzekający stanowiłoby obrazę „zasady prawa oskarżonego do obrony");

– argument na rzecz podjęcia przez strony określonych działań (zawarcie ugody jest dopuszczalne, gdy nie stoi w sprzeczności z żadną z zasad prawa pracy)";

– argument na rzecz korzystania z określonych uprawnień;

– argument uzasadniający nałożenie określonych obowiązków;

– argument na rzecz ustaleń faktycznych poczynionych w toku rozpatrywania sprawy (ustalenia poczynione zgodnie z zasadą swobodnej oceny dowodów); czy też wykorzystania w pewien sposób zebranego materiału dowodowego;

– argument na rzecz określonej wykładni przepisów prawa (interpretacja z poszanowaniem „zasad ogólnych");

– argument na rzecz określonego wyniku wnioskowania (przykładowo *a minori ad maius*);

---

[25] Wyrok SN z dnia 16 czerwca 2010 r., sygn. I CSK 476/09, Lex nr 737242.

[26] Uchwała SN z dnia 26 stycznia 2011 r, sygn. III CZP 87/11, Lex nr 1247024.

[27] Wyrok SN z dnia 4 lutego 2003 r., sygn. IV KK 379/02, Lex nr 75448.

[28] Uchwała SN z dnia 26 stycznia 2011 r, sygn. III CZP 87/11, Lex nr 1247024.

– argument na rzecz określonych domniemań;

– argument na rzecz akceptacji skutków, które pociąga za sobą orzeczenie (by były one do pogodzenia z określonymi „zasadami prawa").

Podkreślić należy, że przedstawione powyżej wyliczenie ma charakter jedynie przykładowy (nie jest to katalog zamknięty). Świetnie ilustruje ono jednakże to, że zasady prawa mogą stanowić argument na rzecz każdej decyzji cząstkowej, podejmowanej przez organ orzeczniczy, które to decyzje w efekcie prowadzą do wydania o rozstrzygnięcia (podstawę jego musi stanowić określony przepis prawa). Często spotykamy się w praktyce orzeczniczej ze stwierdzeniem, że w sprawie należy „brać pod uwagę" określoną „zasadę prawa" pozostającą „w korelacji z innymi zasadami". Przedstawiona „argumentacja" z „zasady prawa" może być traktowana jako mocniejsza bądź słabsza. Przykładowo argumentację wzmacniać może to, iż określona „zasada prawa" – „została podniesiona do rangi konstytucyjnej" (ewentualnie „wynika" z Konstytucji), czy też „znajduje ona swoje miejsce w aktach międzynarodowych". Zauważyć także trzeba, że argument z zasady prawa często bywa przywoływany jako racja na rzecz wyboru jednego z możliwych wariantów rozwiązań; często odwołanie się do zasady prawa zamyka dyskurs. Nadmienić w tym miejscu warto, iż **z argumentem z „zasady prawa" w orzecznictwie nie dyskutuje się (nie dowodzi się, że określona norma nie ma charakteru zasadniczego) – najczęściej przeciwstawia się temu argumentowi uzasadnienie z innej zasady prawa.**

W moim przekonaniu przedstawioną specyfikę zasad prawa bardzo dobrze oddaje stanowisko teoretyczne przedstawione przez Humberto Ávilę – dodam autora niezbyt znanego w polskim piśmiennictwie[29]. Według niego ten sam fragment tekstu aktu normatywnego (ta sama norma prawna) może stanowić zarówno podstawę rozstrzygnięcia (wtedy jest ona traktowana jako reguła prawna) jak i zostać wykorzystany jako element argumentacji na jego rzecz (oczywiście, jeżeli w dyskursie jest on uznawany jako mający zasadnicze znaczenie). Wtedy jest on wykorzystywany w kategoriach „argumentu z zasady prawa". O tym, do której kategorii norma zostanie zaliczona decyduje zatem nie tekst prawny – lecz sposób jego interpretacji (użycia) w procesie stosowania prawa. Zasady prawa H.Ávila charakteryzuje jako normy bezpośrednio finalistyczne. Pozwalają one na przeprowadzenie procesu argumentacyjnego (wskazują przesłanki) na rzecz wydania określonej decyzji. Mają one bądź charakter „normy uzupełniającej" (wskazując racje), bądź „wstępnej w części" – obejmując jedynie część aspektów istotnych (obok innych przesłanek) dla wydania określonego rozstrzygnięcia. Reguły wyznaczają ostatecznie treść decyzji[30]. **W zależności od tego jaką argumentację przedstawi interpretator – w procesie stosowania prawa ta sama norma może przybrać postać zarówno zasady,**

[29] H.Ávila, *Theory of Legal Principles*, Dordrecht 2007.

[30] Tamże, s. 44 i n.; 133-134.

jak i reguły. Kategoryzacja normy w kategoriach zasady bądź reguły stanowi rezultat działań interpretatora.

Na zakończenie muszę zadać pytanie, czy nie jest tak, iż sędziowie „chronią" się za argumentem z „zasad prawa", które stanowią swoisty „parawan", zasłaniający rzeczywiste dokonywane przezeń wybory. Jeżeli nawet tak jest, trudno jest sędziom czynić z tego powodu zarzuty. **Taki jest „urok" (ale też i problem) sądownictwa, że „argumentacja z zasad prawa" stanowi w orzecznictwie coś nieuchronnego.**

W ostatnich słowach trzeba odnotować jeszcze jedną kwestię, mianowicie sformułowane dotychczas konkluzje mogłyby uzasadniać to, że wybory dokonywane przez sędziów odnoszące się do zasad prawa, ich realizacji, ograniczeń etc. są całkowicie dowolne – podkreślam, że nie jest tak, bowiem podejmowane rozstrzygnięcia (pomimo tego, że system prawa w Polsce nie ma charakteru precedensowego) muszą wpisywać się w historię orzeczniczą „zasady prawa". Sędziowie wydając orzeczenia, odwołują się do uprzednio wydanych rozstrzygnięć. **Orzecznictwo zatem ma wpływ zarówno na ustalenie zasady prawa i wiązaniu z nią określonych treści, jak również kształtuje sposoby jej wykorzystania w procesie stosowania prawa. Kolejne orzeczenia współtworzą historię orzeczniczą, ale przede wszystkim muszą się w nią wpisywać**

Po co prawnikom zasady prawa – kilka słów tytułem podsumowania

Nie budzi wątpliwości to, że siła argumentu z „zasady prawa" w dyskursie z uwagi na perswazyjną rolę tego pojęcia jest znacząca. To bezsprzecznie wpływa na „popularność" zasad prawa w praktyce prawniczej. Prawnicy od zawsze posługiwali się, posługują się i jak należy domniemywać będą posługiwali się tym argumentem w przyszłości, celem uzasadnienia formułowanych tez. Wydaje się jednakże, iż aby skutecznie wykorzystywać „zasady prawa" w toku argumentacji prawniczej należy mieć świadomość tego, jaka jest natura teoretyczno-prawna pojęcia „zasada prawa"

Wyraźnie należy wskazać, że w literaturze formułowane są różne stanowiska odnośnie co do wartości poznawczych wypowiedzi o zasadach prawa. Czasami bywa wyrażany pogląd, że zarówno katalog zasad prawa, jak również ich treść są bezsporne. Inni kładą nacisk na rolę „założeń oceniających" w procesie, który skutkuje uznaniem w dyskursie, iż określona norma ma charakter „zasadniczy". Wskazuje się, że podmiot wypowiadający się o zasadzie prawa musi dokonać szeregu wyborów, które w efekcie prowadzą do ustalenia, które normy dla systemu mają charakter „zasadniczy". Wielość rozmaitych uzasadnień na rzecz „zasadniczego" charakteru norm, dowodzi, że wypowiedzi wskazujące, że określona jest zasadą prawa w istocie bardzo często wyrażają preferencje poszczególnych autorów, natomiast uzasadnienie ma charakter „wtórny". Z drugiej strony natomiast – jak wskazano w toku prowadzonych rozważań niezwykle ważnym elementem dyskursu o zasadach prawa są wskazówki prawodawcy. Nadto istotną cechą zasad prawa jest to, iż stanowią one

element kultury prawnej, z czym wiąże się pewna ich trwałość[31]. Ustalenie, że określona norma stanowi zasadę prawa nie jest zatem twierdzeniem sprawozdawczym, stanowiącym efekt działalności poznawczej, zmierzającej do ustalenia faktycznych związków, zależności, lub relacji treściowych występujących między normami prawnymi. Nie jest ono jednakże również następstwem wyłącznie indywidualnej oceny podmiotu wypowiadającego się o zasadzie prawa. Przedstawiciele nauki prawa i organów stosujących prawo, którzy w praktyce formułują katalog zasad prawa, muszą poszukiwać i poszukują rozmaitych wskazówek prawodawcy pozwalających na uzasadnienie, iż konkretnej jednostce redakcyjnej czy fragmentowi tekstu prawnego należy przypisać status „zasady". Formułowane racje i argumenty podlegają weryfikacji przez innych uczestników dyskursu. **Kolejne wypowiedzi cząstkowe budują „przekonanie" wspólnoty o „zasadniczości" normy.**

Konkludując, na niepowodzenie są skazane próby teoretycznoprawnego wyodrębnienia choćby minimalnego zestawu przesłanek, które muszą być spełnione przez normę dla jej zakwalifikowania w kategoriach zasady prawa[32]. „**Zasadniczość" oznacza nic innego tylko uzyskanie wśród uczestników dyskursu związanego ze stanowieniem oraz stosowaniem prawa pewnego stopnia zgody, że określona norma powinna być zaliczona do grupy zasad. Innego testu zasadniczości nie ma**[33].

„Po co prawnikom zasady prawa". Odpowiedź jest bardzo prosta, aby przekonać innych do swoich racji. Mniemanie o doniosłości zasad prawa wspiera się dodatkowo na sądzie, że to prawodawca ustalił, które normy są zasadami prawa, uznając, że mają one szczególną doniosłość w systemie. Ten mit może przesłaniać faktyczną naturę zasad prawa, które będąc wypowiedziami formułowanymi w metajęzyku wobec tekstów aktów normatywnych stanowią argument w dyskursie prawniczym. Przypomnieć należy, że bardzo silny argument… ale i nic ponadto. Same zaś zasady prawa są doskonałym polem kreacji mitów, w tym i mitu o ich niebagatelnym znaczeniu dla prawa i procesu jego stosowania.

Sławomir Tkacz

[31] M.Borucka-Arctowa, *Kultura prawna na tle myśli filozoficznej i społecznej o kulturze,* SP 2002, nr 1, s.15.

[32] Por. M.Kordela, *Zasady…*, s.283

[33] Por. S.Tkacz, O zintegrowanej…, s.365 i n.

KRYPTOWALUTA W ŚWIETLE PRAWA CYWILNEGO. ROZWAŻANIA NA PRZYKŁADZIE BITCOINA

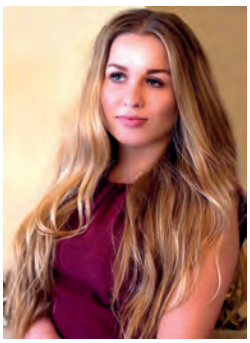

Aleksandra Kopeć
Studentka V roku prawa na Wydziale Prawa i Administracji UŚl. Szczególnie interesują ją prawne aspekty wykorzystywania technologii blockchain. Autorka strony internetowej poświęconej prawu kryptowalut.

1. Wprowadzenie

Kryptowaluty i technologia z nimi związana przeżywają aktualnie czasy swojej świetności. Mimo rosnącej popularności problematyka walut cyfrowych pozostaje w dużej mierze poza regulacją prawną. Fakt, iż kryptowaluty nie są dla przeważającej części społeczeństwa znanym środkiem płatniczym, a zdecydowana większość państw nie traktuje ich jako jednostkę walutową nie może powodować, iż jego potencjalny wpływ na rynek finansowy będzie bagatelizowany. Właściwe zakwalifikowanie elektronicznych środków płatniczych na tle innych instrumentów prawnych stanowi aktualnie ogromne wyzwanie, zarówno dla prawa prywatnego jak i publicznego. Obserwacja tempa rozwoju kryptowalut na przestrzeni ostatnich lat może prowadzić do wniosku, iż w niedalekiej przyszłości prawna ocena walut cyfrowych nie będzie dla wymiaru sprawiedliwości jedynie problemem teoretycznym. Moje wystąpienie stanowi wstęp do rozważań nad cywilistycznymi aspektami funkcjonowania kryptowalut na gruncie prawa polskiego. Za kanwę moich badań posłużył mi Bitcoin – kryptowaluta o największej popularności, jednak większość z poczynionych przeze mnie rozważań można z powodzeniem odnieść również do innych walut cyfrowych.

Na wstępie niezbędne jest objaśnienie podstawowych pojęć związanych z opisywanym przeze mnie zagadnieniem. Kryptowaluty, zwane inaczej walutami kryptograficznymi opierają się w większości na technologii łańcucha bloków (ang. *blockchain)* czyli rozproszonym systemie księgowym bazującym na kryptografii, przechowującym informacje o stanie posiadania w umownych jednostkach[1]. Jedną

[1] Zdecydowana większość walut kryptograficznych opiera się na technologii blockchain, istnieją jednak wyjątki. Przykładem może być waluta cyfrowa o nazwie IOTA, która korzysta z ukierunkowanego wykresu acyklicznego (ang. directed acyclic graph – DAG) – the Tangle. <https://iota.org dostęp: 30.12.17 r.>

z pierwszych, a zarazem najbardziej rozpoznawalną kryptowalutą jest Bitcoin (BTC). Została ona wprowadzona w 2009 r. jako odpowiedź na krach na amerykańskim rynku. Głównym założeniem Bitcoina było umożliwienie dokonywania internetowych płatności na całym świecie, bezpośrednio pomiędzy jego użytkownikami, z wyłączeniem instytucji finansowych[2]. Cechą, która odróżnia go od większości walut tradycyjnych, jest decentralizacja, czyli fakt iż Bitcoin nie jest powiązany z żadnym emitentem centralnym. Tożsamość twórcy Bitcoina, posługującego się pseudonimem Satoshi Nakamoto wciąż pozostaje tajemnicą[3].

Wartość Bitcoina wyznacza wolny rynek zgodnie z prawami popytu i podaży. Co istotne, liczba bitcoinów, które mogą zostać wprowadzone do obiegu jest ściśle określona i wynosi 21 milionów. Ograniczona zasobność bitcoinów przekłada się na ich dużą wartość. Rekordowa cena tej kryptowaluty (*all-time high price*) wynosiła ponad 20 tysięcy dolarów[4].

W literaturze trafnie wskazuje się, że w przypadku kryptowalut zaufanie do konkretnej instytucji mającej na celu zapewnienie bezpieczeństwa obrotu (na przykład banku centralnego) zostaje zastąpione zaufaniem do systemu informatycznego.[5] Eksperci z zakresu cyberbezpieczeństwa i kryptografii podkreślają, że – biorąc pod uwagę aktualny stan rozwoju techniki – nie jest możliwe do rozszyfrowania lub złamania rejestru opartego na blockchainie[6]. Nie wdając się w szczegółowe analizy z zakresu kryptografii należy wskazać, że każdy blok, z którego składa się blockchain zawiera w sobie odwołanie do bloku poprzedniego. W konsekwencji, zmiana transakcji w danym bloku nie jest możliwa bez dokonania modyfikacji wszystkich następujących po nim bloków[7]. Elementem, który gwarantuje niepowtarzalność transakcji jest funkcja skrótu (hash)[8] czyli *„krótki ciąg znaków przyporządkowany do dowolnie dużego zbioru*

---

[2] S. Nakamoto, *Bitcoin: A Peer-to-Peer Electronic Cash System*, s.1. <https://bitcoin.org/bitcoin.pdf dostęp: 30.12.17 r.>

[3] w 2014 r. świat obiegła informacja o ustaleniu tożsamości Satoshiego Nakamoto przez dziennikarzy gazety Newsweek. Rzekomy twórca Bitcoina – Dorian Nakamoto kategorycznie zaprzeczył tym doniesieniom. zob więcej: The Face Behind Bitcoin <http://www.newsweek.com/2014/03/14/face-behind-bitcoin-247957.html dostęp: 1.01.18 r.>

Co ciekawe, w 2016 r. twórcą pierwszej kryptowaluty ogłosił się australijski przedsiębiorca Craig Wright. Nie ma jednak wystarczających dowodów, aby uznać tę informację za wiarygodną. <http://www.bbc.com/news/technology-36168863 dostęp: 1.01.18 r.>

[4] <https://coinmarketcap.com dostęp: 30.12.17 r. >

[5] A. Piotrowska, *Bitcoin a definicja i funkcje pieniądza*, Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio H. Oeconomia 2014, nr 3 <https://journals.umcs.pl/h/article/viewFile/564/546 dostęp: 30.12.17 r.>

[6] K. Piech (red), *Leksykon pojęć na temat technologii blockchain i kryptowalut* <https://www.gov.pl/documents/31305/0/leksykon_pojec_na_temat_technologii_blockchain_i_kryptowalut.pdf/77392774-1180-79ab-4dd5-089ffab37602 dostęp: 15.12.17 r.>

[7] Stąd też blockchain nazywany jest nierozerwalnym łańcuchem bloków danych.

[8] Bitcoin używa funkcji skrótu SHA-256 (ang. *Secure Hash Algorithm*).

danych za pomocą funkcji mieszającej (haszującej)".[9] Mówiąc najogólniej, funkcję skrótu możemy porównać do „cyfrowego odcisku palca" który identyfikuje dany blok. Zmianę każdego z bloków uniemożliwia system „dowodu pracy" *(ang. proof of work),* który polega na szukaniu odpowiedniej funkcji skrótu spełniającej określone kryteria (w tym przypadku chodzi o liczbę zer).[10] Ta zaawansowana technologia zapewnia bezpieczeństwo obrotu i uniemożliwia podwójne wydawanie jednostek obrachunkowych. [11]

2. Kwalifikacja prawna Bitcoina

Kwalifikacja prawna kryptowalut jest aktualnie przedmiotem dyskusji, bowiem materia ta nie jest regulowana przez polskie ustawodawstwo. Sprawę dodatkowo komplikuje fakt, że status Bitcoina nie jest na świecie jednolity.[12] Z prawnego punktu widzenia nie ma sporu, że Bitcoin nie jest rzeczą[13], walutą[14], papierem wartościowym czy innym instrumentem finansowym[15] ani też pieniądzem elektronicznym[16] a *„innym niż pieniądz miernikiem wartości"* w rozumieniu paragrafu 2 art. 358[1] Kodeksu cywilnego[17]. W nauce prawa wskazuje się, że *„jest on cyfrowym odpowiednikiem występujących w naturze darów ziemi"* a jego charakter porównać można do zdematerializowanej formy bursztynu czy innego kruszcu[18]. Nic zatem dziwnego, że Bitcoin bywa nazywany „wirtualnym złotem". Na gruncie prawa cywilnego dominuje także przekonanie, że Bitcoina należy uznać za zbywalne prawo majątkowe. Kryptowaluta, będąc prawem podmiotowym względnym nie może stanowić przedmiotu prawa własności, a zatem do majątku osoby uprawnionej wchodzi wyłącznie jako wierzy-

---

[9] K. Piech (red), *Leksykon pojęć na temat technologii blockchain i kryptowalut* <https://www.gov.pl/documents/31305/0/leksykon_pojec_na_temat_technologii_blockchain_i_kryptowalut.pdf/77392774-1180-79ab-4dd5-089ffab37602 dostęp: 15.12.17 r.>

[10] więcej na ten temat <https://bitcoin.org/bitcoin.pdf dostęp: 1.01.18 r.>

[11] Warto w tym miejscu wskazać, że nie wszystkie kryptowaluty używają systemu Proof of Work. Alternatywą dla dowodu pracy jest na przykład Proof of Stake, z którego korzysta waluta cyfrowa o nazwie Ethereum. <http://ethdocs.org/en/latest/index.html dostęp: 30.12.17 r.>

[12] Niemcy zdecydowały się nadać Bitcoinowi charakter waluty obcej. W niektórych państwach (takich jak Bangladesz czy Tajlandia) obrót Bitcoinem jest całkowicie zakazany. Zdecydowana większość państw - w tym Polska - nie zajęła jednak żadnego stanowiska w sprawie jego prawnej kwalifikacji.

[13] w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. - Kodeks cywilny. Dz.U. 1964 nr 16 poz. 93.

[14] w rozumieniu ustawy z dnia 27 lipca 2002 r. Prawo dewizowe. Dz. U. z 2017 r. poz. 679.

[15] w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. - Kodeks cywilny. Dz.U. 1964 nr 16 poz. 93. oraz ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o obrocie instrumentami finansowymi. Dz. U. z 2017 r. poz. 1768

[16] w rozumieniu ustawy z dnia 19 sierpnia 2011 r. o usługach płatniczych. Dz. U. z 2016 r. poz. 1572.

[17] art. 358[1] ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. - Kodeks cywilny. Dz.U. 1964 nr 16 poz. 93.

[18] K. Zacharzewski, *Bitcoin jako przedmiot stosunków prawa prywatnego*, Monitor Prawniczy 21/2014, s. 1135.

telność[19]. Takie stanowisko, prezentowane między innymi przez K. Zacharzewskiego[20] znajduje odzwierciedlenie w ugruntowanym orzecznictwie sądów administracyjnych, wedle którego o zaliczeniu danego prawa do kategorii praw majątkowych decydują dwie cechy: zbywalność i możliwość określenia wartości majątkowej.[21] Nie ulega wątpliwości, że Bitcoin spełnia powyższe wymogi. Mimo powyższego, kwalifikacja traktująca kryptowaluty jako zbywalne prawa majątkowe wywołała w dyskursie prawnym pewne wątpliwości. A. Kotucha jest zdania, *„że wartość ekonomiczna (przyznawana przez dowolną społeczność uczestników obrotu prawnego) nie ma znaczenia dla istnienia praw podmiotowych. W systemie prawa pozytywnego kluczowe jest, aby fakt ów wypływał z normy prawnej. Przyjmuje się niekiedy, że samo wspomnienie przez Ustawodawcę danego zjawiska (niekoniecznie zdefiniowanie) może być podstawą do stwierdzenia, że Ustawodawca zauważa dane zjawisko i obejmuje je ochroną, a w konsekwencji że jest ono przedmiotem jakiegoś prawa (także majątkowego jeśli posiada wartość ekonomiczną). Ustawodawca jednak, na gruncie aktów normatywnych, na tę chwilę o kryptowalutach wymownie milczy."* Z tego względu – zdaniem autora – Bitcoin nie może być uznany za prawo podmiotowe, a raczej *„sytuację prawnie chronioną"*[22]. Pogląd kwalifikujący kryptowaluty jako wierzytelności z dużym prawdopodobieństwem spotka się jednak w niedalekiej przyszłości z aprobatą ustawodawcy – waluty cyfrowe są uznawane za prawa majątkowe na gruncie projektu ustawy o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu[23].

3. Bitcoin wobec wybranych zagadnień prawa zobowiązań

W związku z tym, iż Bitcoin nie posiada statusu pieniądza, zasada nominalizmu nie ma w stosunku do niego zastosowania. W praktyce, jeżeli przedmiotem zobowiązania od samego początku jest świadczenie wyrażone w bitcoinach, to jego spełnienie

[19] Potwierdza to także E. Butkiewicz: *„Polskie prawo cywilne posługuje się bardzo szerokim pojęciem praw majątkowych, uznając je w art. 44 k.c. za rodzaj mienia (obok własności). Wirtualne waluty, jakkolwiek pozbawione substratu materialnego, niewątpliwie posiadają określoną i wymierną wartość. Należałoby je zatem zakwalifikować jako rodzaj dobra niematerialnego, będącego mieniem w rozumieniu Kodeksu cywilnego oraz mogącego stanowić przedmiot stosunków cywilnoprawnych. Jednocześnie, z uwagi na zdematerializowany charakter wirtualnych walut (istnieją one jedynie w postaci cyfrowego zapisu), warto podkreślić, że nie będą one mogły być przedmiotem własności w rozumieniu prawa cywilnego. Przedmiotem własności mogą być bowiem wyłącznie rzeczy rozumiane przez Kodeks cywilny jako przedmioty materialne."* E. Butkiewicz, Wirtualne waluty, Wardyński i Wspólnicy, Warszawa 2014 <http://bitcoin.pl/obitcoinie/bitcoin-a-polskie-prawo dostęp: 1.01.18 r.>

[20] K. Zacharzewski, *Bitcoin jako przedmiot stosunków prawa prywatnego*, Monitor Prawniczy 21/2014, s. 1134.

[21] zobacz wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z dnia 16.12.15 r. I SA/Gd 1551/15, LEX nr 1940749.

[22] A. Kotucha, Bitcoin nie jest prawem <http://www.schiffersroczynski.pl/blog/399-bitcoin-nie-jest-prawem dostęp: 1.01.18 r.>

[23] projekt ustawy o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu z dnia 26 września 2017 r., nr z wykazu UC52.

następuje przez zapłatę sumy nominalnej. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, aby strony w umowie sprecyzowały wartość świadczenia na przykład poprzez określenie jego kursu na konkretny dzień. Problem jaki może pojawić się na tym tle polega na tym, iż nie istnieje żaden organ centralny, który reguluje wartość Bitcoina i określa jego kurs w stosunku do tradycyjnych walut. Bitcoiny mogą być zbywane na wielu platformach internetowych, o zasięgu krajowym lub globalnym – o wyborze ośrodka decyduje zatem zgodny zamiar stron. Co więcej, strony mogą dokonać nawet umownego ustalenia kursu w celu umorzenia zobowiązania. Inną konsekwencją faktu, że Bitcoin nie stanowi w Polsce legalnego pieniądza, jest to, iż nie odnosi się do niego art. 358 Kodeksu cywilnego, znoszący zasadę walutowości[24]. To znaczy, że jeżeli przedmiotem zobowiązania podlegającego wykonaniu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej jest suma pieniężna wyrażona w bitcoinach, dłużnik nie może spełnić świadczenia w walucie polskiej, chyba że co innego wynika z porozumienia stron.

Kolejny problem jaki może pojawić się podczas spełniania świadczenia wyrażonego w walucie cyfrowej stanowi odpowiedzialność za nieterminowe wykonanie zobowiązania. Zdaniem K. Zacharzewskiego *„odsetki za opóźnienie w świadczeniu innego niż pieniądz miernika wartości oblicza się dokładnie tak samo, jak odsetki za opóźnienie w spełnieniu świadczenia pieniężnego, ale do obliczeń zamiast wartości świadczenia pieniężnego trzeba wstawić wartość świadczenia wyrażonego w innym niż pieniądz miernik wartości."*[25] Według mojej opinii, skoro wierzytelność opiewająca na bitcoiny nie jest wierzytelnością pieniężną to nie można w ogóle rozpatrywać kwestii odsetek. Świadczenie wyrażone w kryptowalutach przypomina w swojej istocie świadczenie, którego przedmiotem są rzeczy oznaczone co do gatunku. W konsekwencji, zamiast odsetek w grę może wchodzić odpowiedzialność odszkodowawcza za albo zwłokę (art. 477 KC)[26] albo opóźnienie (art. 476 KC)[27] w zależności od tego, czy nieterminowe spełnienie świadczenia jest następstwem okoliczności za które dłużnik ponosi odpowiedzialność, czy też nie.

Praktyczne zastosowanie Bitcoina na gruncie prawa cywilnego uwidacznia się także w tym, iż może on stanowić jednostkę, w której zastrzeżono karę umowną, odstępne czy zadatek[28]. Co prawda, przedmiotem kary umownej może być wyłącznie świadczenie pieniężne, ale nie stoi to na przeszkodzie ustalenia wartości kary umow-

[24] art. 358 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. - Kodeks cywilny. Dz.U. 1964 nr 16 poz. 93.

[25] K. Zacharzewski, *Bitcoin jako przedmiot stosunków prawa prywatnego*, Monitor Prawniczy 21/2014, s. 1137.

[26] art. 477 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. - Kodeks cywilny. Dz.U. 1964 nr 16 poz. 93.

[27] art. 476 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. - Kodeks cywilny. Dz.U. 1964 nr 16 poz. 93.

[28] Tak też K. Zacharzewski, *Bitcoin jako przedmiot stosunków prawa prywatnego*, Monitor Prawniczy 21/2014, s. 1138.

nej za pomocą klauzuli waloryzacyjnej (art. 358^1 § 2 KC)[29]. To samo tyczy się odstępnego. Co do zadatku, sytuacja jest jeszcze mniej skomplikowana, bowiem Kodeks cywilny nie wymaga, aby miał on wyłącznie formę określonej sumy pieniężnej. Należy jednak pamiętać, iż określenie dodatkowych zastrzeżeń umownych w bitcoinach może być bardzo ryzykowne dla obu stron czynności prawnej, biorąc pod uwagę tempo zmian kursu kryptowalut.

Inną sporną kwestią jest dopuszczalność potrącenia wierzytelności, kiedy jedna z nich wyrażona jest w pieniądzu a inna w bitcoinie. Z dużym sceptycyzmem podchodzę do koncepcji K. Zacharzewskiego, zgodnie z którą wierzytelność opiewająca na kryptowalutę ma charakter jednorodzajowy względem wierzytelności pieniężnej i w związku z tym może być przedstawiona do potrącenia z wierzytelnością wyrażoną w pieniądzu. W ocenie autora *„potrącenie dwóch wierzytelności, spośród których tylko jedna jest wyrażona w bitcoinie, przypomina więc potrącenie wierzytelności pieniężnych wyrażonych w różnych walutach."*[30] Taka interpretacja – choć odpowiadające aktualnym potrzebom – pozostaje w mojej opinii w sprzeczności z literalnym brzmieniem art. 498 Kodeksu cywilnego[31]. Nie można natomiast wykluczyć w tej sytuacji potrącenia umownego, dopuszczalnego na mocy ogólnej zasady swobody umów (art. 353^1 KC)[32].

4. Przyszłość kryptowalut i technologii blockchain

Satoshi Nakamoto w 2009 r. stwierdził *„jestem pewny, że za 20 lat, albo wolumen transakcji w bitcoinach będzie bardzo duży, albo wcale nie będą nim dokonywane płatności"*[33]. Obserwacja tempa rozwoju Bitcoina nie wskazuje, iż miałaby spełnić się druga część tej wypowiedzi. Analizy rynkowe nie tylko nie zapowiadają upadku walut cyfrowych, ale zwiastują ich rozkwit. Szczególnie pozytywne prognozy przewi-

---

[29] art. 358^1 § ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny. Dz.U. 1964 nr 16 poz. 93.

Zobacz więcej na ten temat: *P. Drapała* [w:] System Prawa Prywatnego. T. 5. Prawo zobowiązań - część ogólna, pod red. *E. Łętowskiej,* Warszawa 2006, s. 959.

[30] K. Zacharzewski, *Bitcoin jako przedmiot stosunków prawa prywatnego*, Monitor Prawniczy 21/2014 s. 1139.

[31] ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny. Dz.U. 1964 nr 16 poz. 93.

[32] art. 353^1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny. Dz.U. 1964 nr 16 poz. 93.

zobacz wiecej na ten temat: M. Pyzidk-Szafnicka [w:] System Prawa Prywatnego. T. 6. *Prawo zobowiązań – część ogólna, pod red. A.* Olejniczaka, Warszawa 2009, s. 1114 oraz 1167 i n. oraz *J. Lachowski, Kompensata umowna a potrącenie* ustawowe, PPH Nr 9/2000, s. 41.

[33] <https://bitcointalk.org/index.php?topic=48.msg329#msg329 dostęp: 3.01.18 r.>

dywane są dla technologii blockchain[34]. Fakt, iż Bitcoin jest obecnie kryptowalutą o największej kapitalizacji rynkowej[35], nie przesądza bynajmniej, że to właśnie on odegra decydującą rolę dla rozwoju dziedziny *FinTech*. W obiegu funkcjonują 1372 inne waluty cyfrowe (tak zwane altcoiny), których łączna wartość szacowana jest na około 550 miliardów dolarów[36]! Zdecydowana większość z nich nie oferuje swoim użytkownikom żadnych innowacyjnych rozwiązań, jednak pole zastosowania niektórych altcoinów bardzo szerokie. Warto wspomnieć na przykład o Ethereum (ETH), które umożliwia zawieranie tak zwanych inteligentnych kontraktów (ang. *smart contracts*)[37].

5. Konkluzje

Przedstawione przeze mnie zagadnienia stanowią jedynie przyczynek do głębszej refleksji nad prawnymi implikacjami funkcjonowania kryptowalut. Ich praktyczne zastosowanie uwidacznia się bowiem nie tylko na gruncie prawa cywilnego, ale także handlowego, finansowego czy gospodarczego. Nie ulega wątpliwości, że wraz z rozwojem walut cyfrowych będą namnażać się wątpliwości i dylematy prawne, których dziś nie sposób przewidzieć. Właściwa kwalifikacja kryptowalut na tle istniejących przepisów ma niebagatelne znaczenie z punktu widzenia ochrony interesów osób uczestniczących w ich obrocie. Dostosowanie regulacji prawnych do tempa rozwoju nowych technologii od lat stanowi dla prawodawcy duże wyzwanie. W przypadku walut kryptograficznych zmiana obowiązujących przepisów nie jest – w mojej ocenie - konieczna, jednak ich sprawne funkcjonowanie wymaga świadomości i nowatorskiej postawy zarówno ze strony społeczeństwa, jak i organów stosujących prawo.

Aleksandra Kopeć

---

[34] Według ekspertów z firmy Gartner, w 2018 r. blockchain będzie jedną z sześciu najintensywniej rozwijanych technologii na świecie. <https://www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/blockchain-zmienia-biznes/ dostęp 29.12.17 r. >

Już dziś w oparciu o system łańcucha bloków wdrażane są projekty związane z administracją publiczną, bankowością czy energetyką. W Polsce nad zastosowaniem blockchainu pracuje na przykład spółka PGNiG. <http://www.kierunekchemia.pl/artykul,51981,pgnig-interesuje-sie-technologia-kryptowalut.html dostęp: 29.12.17 r.>

[35] Interesujące jest, że w listopadzie 2017 r. wartość rynku Bitcoina (110 miliardów dolarów) przekraczała wartość takich przedsiębiorstw jak McDonalds czy Nike i stanowiła ponad 1/4 rynkowej wartości portalu społecznościowego Facebook. <https://businessinsider.com.pl/finanse/kryptowaluty/co-mozna-bylo-kupic-za-1-bitcoina-siedem-lat-temu/79xfbw8 dostęp: 30.12.17 r.> Miesiąc później kapitalizacja Bitcoina wzrosła prawie dwukrotnie. <https://coinmarketcap.com>

[36] Stan z dnia 30.12.17 r. <https://coinmarketcap.com/all/views/all/>

[37] Ramy niniejszego artykuły nie pozwalają na wyczerpujące opisanie tej materii. Więcej o idei inteligentnych kontraktów można przeczytać na oficjalnej stronie Ethereum <https://www.ethereum.org dostęp: 30.12.17 r.>

OCHRONA OSÓB FIZYCZNYCH W ZWIĄZKU Z PRZETWARZANIEM DANYCH OSOBOWYCH W OPARCIU O PRZEPISY OGÓLNEGO ROZPORZĄDZENIA O OCHRONIE DANYCH (RODO) – UWAGI WYBRANE

r.pr. Katarzyna Palka-Bartoszek

W epoce przedinformatycznej uzyskanie informacji o osobie fizycznej, która się nam nie przedstawiła było dosyć utrudnione. Obecnie sytuacja wygląda odmiennie. Rozwój technologii informatycznych oraz ich powszechne zastosowanie, skutkują lawinowo rosnącym przyrostem danych gromadzonych przez urzędy, instytucje, czy podmioty gospodarcze, z czego dużą część stanowią dane o osobach fizycznych. Łatwość pozyskania danych osobowych oraz utraty nad nimi kontroli, zrodziły potrzebę nowego uregulowania tej materii.

Parlament Europejski i Rada (UE) przyjęły dnia 27 kwietnia 2016r. rozporządzenie w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO)[1]. RODO weszło w życie dnia 24 maja 2016r. i będzie miało zastosowanie w państwach członkowskich UE od dnia 25 maja 2018r.

Trwa obecnie proces legislacyjny, którego celem jest jedynie zapewnienie skutecznego stosowania RODO w krajowym porządku prawnym poprzez przyjęcie właściwych przepisów wewnętrznych. W ramach tych prac planuje się przyjęcie nowej polskiej ustawy o ochronie danych osobowych (dalej „projekt ustawy

[1] Zob. Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz.U. UE L. 119 z 4 maja 2016, s.1).

o ochronie danych osobowych" lub „projekt u.o.d.o."[2]) zastępującej obowiązującą obecnie ustawę z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (tj. Dz. U. 2016 poz. 922) (dalej „u.o.d.") oraz uchwalenie ustawy „Przepisy wprowadzające ustawę o ochronie danych osobowych"[3], która zmieni właściwe przepisy sektorowe. Nowa polska ustawa o ochronie danych osobowych będzie miała jedynie funkcję uzupełniającą do przepisów RODO, regulując tylko kwestie przekazane do kompetencji ustawodawcy krajowego. Zakres tej kompetencji wynika z RODO. Wszystkie dotychczasowe procedury dotyczące ochrony danych osobowych muszą być do dnia 25 maja 2018r. dostosowane do nowych wymogów, niezależnie od uchwalenia zmian w polskich ustawach.

Samo RODO jest aktem trudnym w odbiorze. Cenne są wszystkie specjalistyczne wypowiedzi w tej materii, w tym wytyczne Grupy Roboczej art. 29[4]. Przyjdzie czas na komentarze doktryny oraz stanowiska judykatury, uwagi praktyków. Dziś powstaje jednak pytanie o to, co należy zrobić, aby nowe przepisy zastosować, rozliczyć się z wdrożenia, tj. wykazać, że RODO jest stosowane. Odpowiedź na nie wydaje się dziś najbardziej interesująca, a poniżej przedstawione informacje służyć mają pomocą w dochodzeniu do tego celu. Nie będzie to przy tym gotowy instruktaż, ale próba przybliżenia wybranej problematyki.

Dane osobowe – kategoria normatywna

W znaczeniu prawnym, dane osobowe to informacje o zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osobie fizycznej („osobie, której dane dotyczą"). Tą zaś jest osoba, którą można bezpośrednio lub pośrednio zidentyfikować, w szczególności na podstawie imienia i nazwiska, jak również innych identyfikatorów, na przykład: numeru identyfikacyjnego, danych o lokalizacji, identyfikatora internetowego lub jednego bądź kilku szczególnych czynników określających fizyczną, fizjologiczną, genetyczną, psychiczną, ekonomiczną, kulturową lub społeczną tożsamość osoby fizycznej (art. 4 RODO). Czyli każdego z nas.

Przetwarzanie danych osobowych, tj. między innymi ich pobieranie, zbieranie, utrwalanie, porządkowanie, przechowywanie, przeglądanie, modyfikowanie, wykorzystywanie, udostępnianie, powierzanie, ujawnianie, łączenie, ograniczanie ale

[2] Zob. Projekt ustawy o ochronie danych osobowych jest dostępny na stronie www Rządowego Centrum Legislacji http://legislacja.rcl.gov.pl/projekt/12302950 dostęp z dnia 14 lutego 2018r.

[3] Zob. Projekt ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o ochronie danych osobowych znajdują się na stronie www Rządowego Centrum Legislacji http://legislacja.rcl.gov.pl/projekt/12302951 dostęp z dnia 14 lutego 2018r.

[4] Grupa Robocza art.29 została powołana na mocy art. 29 dyrektywy 95/46/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 24 października 1995r. w sprawie ochrony osób fizycznych w zakresie przetwarzania danych osobowych i swobodnego przepływu tych danych. Jest ona niezależnym organem doradczym w zakresie ochrony danych i prywatności. Zdania grupy są określone w art. 30 dyrektywy 95/46/WE.

także usuwanie, aby było zgodne z prawem wymaga co najmniej jednej podstawy: zgody osoby, której dane dotyczą, umowy, której stroną jest osoba, której dane dotyczą, obowiązku prawnego ciążącego na administratorze danych osobowych (dalej „administrator"), żywotnego interesu osoby fizycznej, wykonywania zadania realizowanego w interesie publicznym, prawnie uzasadnionego interesu administratora lub strony trzeciej (art. 6 ust. 1 RODO).

Przetwarzanie danych osobowych tzw. szczególnych, do których zalicza się pochodzenie rasowe lub etniczne, poglądy polityczne, przekonania religijne lub światopoglądowe, przynależność do związków zawodowych, jak też przetwarzanie danych genetycznych, biometrycznych w celu jednoznacznego zidentyfikowania osoby fizycznej lub danych dotyczących zdrowia, seksualności lub orientacji seksualnej osoby jest zasadniczo zabronione. Warunki, które muszą być spełnione, aby było to dozwolone wskazane są w RODO (art. 9 ust. 2).

Dlaczego RODO?

Motywami przyjęcia RODO są między innymi dokonujący się i stale postępujący rozwój technologiczny oraz globalizacja. Przyniosły one nieznane wcześniej możliwości i ujawniły, że dane osobowe są zbierane i wykorzystywane w działalności przedsiębiorstw prywatnych jak i organów publicznych na niespotykaną dotąd skalę (motyw 6 RODO). Dokonujący się stale rozwój technologiczny oraz różnice w stopniu ochrony prawa do ochrony danych osobowych w państwach członkowskich UE wymagają stworzenia takich ram ochrony danych osobowych, które po pierwsze nie będę się dezaktualizowały wobec stałego rozwoju teleinformatycznego, po drugie zapewnią spójny stopień ochrony osób fizycznych w państwach członkowskich. Ambicją RODO jest zatem technologiczna neutralność. RODO nie wskazuje poziomów bezpieczeństwa przetwarzania danych osobowych w systemach informatycznych oraz środków zabezpieczeń stosowanych dla tych poziomów.

Technologia zmieniająca życie społeczne i gospodarcze powinna zarówno ułatwiać swobodny przepływ danych osobowych w UE, jak i zapewniać wysoki poziom ochrony danych osobowych. Osoba fizyczna zyskuje w oparciu o RODO narzędzia w postaci prawnie egzekwowalnych praw wobec administratorów danych osobowych oraz podmiotów przetwarzających.

Ochrona danych osobowych – prawny obowiązek administratora danych osobowych

RODO wymaga proaktywnego podejścia w stosowaniu nowych przepisów oraz wybierania rozwiązań dostosowanych do konkretnej struktury organizacyjnej i rodzaju działalności. To oznacza, że ochrona danych osobowych ma mieć charakter ewolucyjny i ciągły, oparty na nieustannej samokontroli i aktualizowaniu stosowanych procedur. Usta-

wodawca UE nie wskazuje sztywnych wymogów formalnych, które powinien realizować administrator (wyjątek obejmuje rejestr czynności przetwarzania; art. 30 RODO), nakładając na administratora obowiązek wdrożenia polityki ochrony danych (art. 24 RODO).

Zasada rozliczalności

Administrator musi być w stanie wykazać, że przetwarzając dane osobowe, przestrzega zasad wskazanych w RODO, tzn. rozliczyć się z nałożonych na niego obowiązków, w tym przestrzegania zasad dotyczących przetwarzania danych osobowych. Administrator musi wykazać wobec organu nadzoru, że podjął wszystkie kroki w celu pełnej ochrony danych osobowych.

Po pierwsze, przetwarzanie danych osobowych przez administratora, powinno się odbywać zgodnie z prawem, rzetelnie i przejrzyście, co wymaga między innymi aby osoba fizyczna była informowana o przetwarzaniu jej danych przez administratora. Realizacja zasady przejrzystości przez administratora wymaga aby informacja dostarczona osobie fizycznej, na każdym etapie tych kontaktów między administratorem a osobą fizyczną, której dane dotyczą była zwięzła, przejrzysta, zrozumiała, dostarczona w łatwo dostępnej formie, jasnym i prostym językiem. Przejrzysta informacja pochodząca od administratora ma ułatwić realizację praw przez osobę, której dane dotyczą. Realizacja zasady przejrzystości zapewnia również, że administrator przetwarza dane do celów, o których poinformował osobę, której dane dotyczą. Wykonując ten obowiązek zapewnia sobie również możliwość „rozliczenia się" z przestrzegania zasad przetwarzania danych osobowych.

Po drugie, administrator przetwarza dane osobowe zgodnie z zasadami: ograniczonego celu (administrator powinien wskazać konkretne, wyraźne i uzasadnione cele przetwarzania danych w momencie ich zbierania), minimalizacji danych (dane powinny być adekwatne i ograniczone do celów, dla których są przetwarzane), prawidłowości (dane nieprawidłowe powinny być usunięte lub sprostowane), ograniczenia przechowywania (dane można przetwarzać w okresie niezbędnym do realizacji celów, do których zostały zebrane), integralności i poufności (dane powinny być chronione przed nieuprawnionym dostępem i korzystaniem przez osoby nieuprawnione).

Administrator powinien wdrożyć procedury prawne i odpowiednie środki realizujące zadania z RODO, wśród których należy pamiętać o wdrożeniu wewnętrznych procedur gwarantujących przestrzeganie przepisów o ochronie danych osobowych w związku z operacjami ich przetwarzania, oraz sporządzeniu dokumentacji wskazującej, jakie środki podjęto, aby zapewnić przestrzeganie przepisów o ochronie danych osobowych.

Wdrożenie przez administratora odpowiedniej polityki ochrony danych osobowych (art. 24 RODO) będzie obejmowało oprócz prowadzenia rejestru czynności przetwarzania (art. 30 RODO), także prowadzenie rejestru upoważnień, wydawanie

upoważnień zawierających oświadczenia o zachowaniu w tajemnicy i poufności, opracowanie procedur nadawania upoważnień, przygotowanie dokumentów stanowiących wykonanie obowiązków informacyjnych oraz projektów zgód osoby, której dane dotyczą, na przetwarzanie danych osobowych. W przypadku naruszenia ochrony danych osobowych konieczne będzie prowadzenie rejestru incydentów, gromadzenie raportów z incydentów według opracowanej procedury zgłaszania incydentu (art. 33 – 34 RODO).

Elementem wspomagającym administratora w wykazaniu („rozliczeniu się") wobec organu nadzoru, że realizuje zasady RODO może być stosowanie zatwierdzonego kodeksu postępowania (art. 40 i nast. RODO; art. 24 i nast. projektu u.o.d.o.) lub zatwierdzonego mechanizmu certyfikacji (art. 42 i nast. RODO oraz art. 12 i nast. projektu u.o.d.o.). Przykładem branżowego kodeksu postępowania jest próba opracowania kodeksu postępowania dla sektora bankowego, której podjął się Związek Banków Polskich[5]. Przewidziana w RODO oraz projekcie u.o.d.o. certyfikacja będzie dokonywana przez Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (PUODO) i podmioty akredytowane przez Polskie Centrum Akredytacji. Akredytacja będzie następowała w oparciu o kryteria certyfikacji zatwierdzone przez PUODO i udostępnione na stronie PUODO w Biuletynie Informacji Publicznej[6].

Ochrona danych osobowych przez administratora jest obowiązkiem związanym z prowadzoną działalnością administratora w całym jej toku. Realizacja zasad RODO powinna odbywać się przy uwzględnieniu stanu wiedzy technicznej, kosztów wdrożenia, charakteru, zakresu i kontekstu oraz celu przetwarzania danych osobowych, a także ryzyka naruszenia praw i wolności osób fizycznych. Administrator powinien wdrażać odpowiednie środki techniczne i organizacyjne, aby były przetwarzane wyłącznie te dane osobowe, które są konieczne dla osiągnięcia celu przyjętego przez administratora. Co istotne, administrator danych osobowych musi brać pod uwagę istniejące i potencjalne ryzyko, dla ochrony danych osobowych, po to by zastosować odpowiednie do nich środki bezpieczeństwa (art. 25 ust. 1 RODO). Wskazane wymogi określa się terminem *„privacy by design"*, które oznacza, że powinno się chronić

[5] Zob. https://giodo.gov.pl/pl/1520286/9850 dostęp 14.02.2018r. Prace dotyczące tego dokumentu przedstawione zostały dnia 11 stycznia 2018 r. podczas organizowanego przez GIODO specjalnego warsztatu dotyczącego tworzenia kodeksów, ich treści, zgłaszania do organu nadzoru (PUODO), zatwierdzania przez organ nadzoru oraz monitorowania przestrzegania kodeksu postępowania (https://giodo.gov.pl/pl/1520310/10311 dostęp dnia 14.02.2018r.).

[6] Według danych przedstawionych podczas konferencji, która odbyła się w Sali Kolumnowej Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 15 stycznia 2018r. (http://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/transmisje_arch.xsp?rok=2018&month=01&type=inne#C14F7FC92D434C42C125820F0031601D dostęp 16.01.2018r.), a której celem było podsumowanie konsultacji społecznych zgłoszonych do projektu u.o.d.o. udostępnionych dnia 12 września 2017r., w Polskim Komitecie Normalizacyjnym prowadzi się prace nad projektem Polskiej Normy „ochrony prywatności". Podobne prace podejmuje Komitet Normalizacyjny EU.

dane osobowe przy zastosowaniu takich rozwiązań technicznych i organizacyjnych, które są częścią składową procesów przetwarzania danych[7].

RODO formułuje również zasadę domyślnej ochrony danych tzw. *privacy by default*, wymagając od administratora aby zakresem domyślnego przetwarzania obejmował wyłącznie dane, które są niezbędne dla konkretnego celu przetwarzania danych osobowych. Wyjaśniając pojęcie „domyślności" GIODO wskazuje, że „domyślnie, czyli bez konieczności aktywności osób, których dane dotyczą"[8].

Przed dniem 25 maja 2018r. administrator powinien:

– skontrolować czy dane osobowe, które przetwarza są konieczne, ale i niezbędne dla określonych celów przetwarzania. Jakie kategorie osób i związane z nimi kategorie danych osobowych i jakimi czynnościami przetwarzania są objęte, co jest podstawą do ustalenia zakresu i treści procedur dotyczących ochrony danych. Wydaje się, że pomocne dla przeprowadzenia tych prac będzie posłużenie się posiłkowo systematyką właściwą dla dokumentu „rejestru czynności przetwarzania" (art. 30 RODO), obejmując sprawdzeniem: kategorie osób, cele przetwarzania danych tych osób, kategorie danych przetwarzanych, podstawę prawną przetwarzania tych danych, zabezpieczenia (techniczne, organizacyjne), czas przetwarzania danych i informację o tym, komu przekazuje się dane osobowe.

– ocenić występujące w toku przetwarzania danych ryzyko naruszenia praw i wolności osób fizycznych, określić i zastosować środki bezpieczeństwa adekwatne dla rozpoznanego ryzyka naruszenia praw i wolności osób fizycznych[9]. Najtrudniejszym elementem będzie szacowanie ryzyka. Trudność tego etapu prac wiąże się z koniecznością zidentyfikowania zagrożeń, na jakie narażone są operacje przetwarzania danych. Rozpoznać trzeba także „podatności" określonych aktywów (danych osobowych oraz nośników tych danych) na zagrożenia. Ustalenie poziomu ryzyka naruszenia praw i wolności osób fizycznych wymaga decyzji administratora co do akceptacji, czy konieczności modyfikacji, unikania lub przeniesienia tego ryzyka.

– przygotować dokumentację polityki ochrony danych (w tym rejestr czynności przetwarzania).

Projektowane zmiany w ustawie o radcach prawnych poprzez dodanie przepisów art. 5a – art. 5c w Rozdziale 1a „Przetwarzanie danych osobowych"

Przepisy RODO dopuszczają, że prawo któremu podlega administrator lub podmiot przetwarzający, może ograniczyć zakres obowiązków i praw wskazanych

[7] Zob. „Czy jesteś gotowy na RODO?; Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych, s. 19, https://giodo.gov.pl/pl/394/10262 dostęp 14.02.2018r.

[8] Zob. „Czy jesteś gotowy na RODO?; Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych, s. 20, https://giodo.gov.pl/pl/394/10262 dostęp 14.02.2018r.

[9] Wskazówki co do przyjętej metodologii postępowania objęte zostały treścią poradników przygotowanych przez GIODO „Jak rozumieć podejście oparte na ryzyku" część 1 oraz część 2 z grudnia 2017; https://www.giodo.gov.pl/pl/p/opinie-wytyczne-wskazowki dostęp 14.02.2018r.

w konkretnych przepisach RODO, o ile jego przepisy odpowiadają tym prawom i obowiązkom wskazanym w RODO, których stosowanie ma zostać ograniczone. Jest to dozwolone, jeżeli ograniczenie takie nie narusza istoty podstawowych praw i wolności oraz jest w demokratycznym społeczeństwie środkiem niezbędnym i proporcjonalnym służącym m.in. zapobieganiu naruszeniom zasad etyki w zawodach regulowanych, prowadzeniu postępowań w takich sprawach, ich wykrywaniu oraz ściganiu (art. 23 ust. 1 pkt g RODO).

Projektodawca ustawy „Przepisy wprowadzające ustawę o ochronie danych osobowych" planuje zmiany w ustawie z dnia 6 lipca 1982r. o radcach prawnych (tj. Dz.U. z 2017r. poz. 1870 z późn. zm.; dalej „ustawa o radcach prawnych", „u.r.p.") wskazując między innymi, że „zapobieganie naruszeniom zasad etyki w zawodach regulowanych, prowadzenie postępowań w takich sprawach, ich wykrywanie i ściganie stanowi (…) podstawę do wprowadzenia ograniczeń w przypadku przetwarzania danych osobowych przez adwokatów, radców prawnych czy notariuszy, w związku z dokonywanymi przez te podmioty czynnościami zawodowymi, prowadzonymi przeciwko nim postępowaniami dyscyplinarnymi jak również ma związek z ochroną tajemnicy zawodowej"[10]. W oparciu o te argumenty proponuje się ograniczyć m.in. radcom prawnym obowiązki wynikające z RODO.

Radca prawny – administrator danych osobowych

Wykonywanie zawodu radcy prawnego polega na świadczeniu pomocy prawnej, z czym wiąże się przetwarzanie danych osobowych zwykłych oraz szczególnych (wrażliwych), w tym dotyczących wyroków skazujących i naruszeń prawa.

Według propozycji projektu ustawy „Przepisy wprowadzające ustawę o ochronie danych osobowych", zmieniającej między innymi ustawę o radcach prawnych (dalej „projekt zmiany u.r.p.")[11], „radca prawny w przypadku danych osobowych przetwarzanych w ramach wykonywania zawodu" będzie miał status administratora danych osobowych (art. 5a ust. 1 pkt 5). Ponieważ w ustawie o radcach prawnych nie ma postanowień regulujących problematykę przetwarzania danych osobowych, będzie to postanowienie nowe. Proponowane rozwiązanie rozstrzygnie zasadnicze wątpliwości powstające dziś w oparciu o aktualną u.o.d.o. wokół zagadnienia czy kancelaria radcy prawnego jest administratorem czy podmiotem przetwarzającym.

O ile uznać, że radca prawny jest administratorem (samodzielnie decyduje o celach i środkach przetwarzania danych osobowych; art. 7 pkt 4 u.o.d.o.), to jest

[10] Zob. uzasadnienie do projektu ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o ochronie danych osobowych na http://legislacja.rcl.gov.pl/docs//2/12302951/12457700/12457701/dokument308370.pdf dostęp z dnia 14 lutego 2018r., s. 10.

[11] Zob. Projekt ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o ochronie danych osobowych znajdują się na stronie www Rządowego Centrum Legislacji http://legislacja.rcl.gov.pl/projekt/12302951 dostęp z dnia 14 lutego 2018r.

zobowiązany do wykonywania obowiązków informacyjnych wobec osoby, której dane są zbierane (art. 25 ust. 1 u.o.d.o.). To pozostaje w sprzeczności między innymi z wymogiem zachowania przez radcę prawnego w tajemnicy wszystkiego, o czym dowiedział się w związku z udzieleniem pomocy prawnej (art. 3 ust. 3 u.r.p.) jak i regułami funkcjonowania systemu pomocy prawnej.

Jeżeli natomiast uczynić punktem wyjścia, że radca prawny działa dla klienta w granicach umocowania oraz ze skutkami bezpośrednio dla reprezentowanego, rola radcy prawnego nie jest tożsama z prawną pozycją administratora, lecz podmiotu przetwarzającego. Legalizacji przetwarzania danych osobowych, poszukuje się w przesłankach warunkujących dopuszczalność przetwarzania danych osobowych przez klienta, sięgając do prawnie uzasadnionego interesu klienta. Ten przejawia się „prawem dochodzenia roszczeń z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej" (art. 23 ust. 4 pkt 2 u.r.p. w zw. z art. 23 ust. 1 pkt 5 u.r.p.). Odpada wówczas problem wykonania obowiązku informacyjnego przez radcę prawnego, gdyż obowiązek w tym zakresie obciąża administratora, którym radca prawny nie jest[12].

W projekcie u.r.p. proponuje się aby radca prawny jako administrator, przetwarzając dane osobowe w ramach wykonywania zawodu (czyli w toku procedur ustawowych), nie był zobowiązany realizować obowiązków informacyjnych wynikających z przepisów art. 13 – 15 ust. 1 i 3, art. 18, art. 19, art. 21 RODO. Pokrótce, oznacza to, że radca nie będzie zobowiązany podać osobie fizycznej informacji o przetwarzaniu jej danych osobowych ani o przysługującym tej osobie prawie dostępu do jej danych, co dotyczy zarówno klienta, jak i innych danych osobowych udostępnionych przez klienta. Osoba fizyczna nie będzie miała prawa do żądania ograniczenia przetwarzania jej danych czy wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania jej danych osobowych. Ograniczenie obowiązków wynikających z RODO wobec radców prawnych jako administratorów, będzie jednakże dotyczyło tylko „danych niezbędnych" dla realizacji zadań, obowiązków i uprawnień radcy prawnego wykonywanych w ramach wykonywania zawodu (art. 5a ust. 3 projektu u.r.p.).

Powyższe wyłączenie nie zwolni radcy prawnego od wykonywania ww. obowiązków, wobec innych kategorii osób, których dane dotyczą, tj. niezwiązanych z wykonywaniem zawodu (np. wobec osób ubiegających się o zatrudnienie, czy też zatrudnionych, czy kontrahentów radcy prawnego z obszaru poza wykonywaniem zawodu). Ostrożności i namysłu będzie wymagał proces przetwarzania przez radców prawnych danych osobowych, z tej przyczyny, że w zakresie ponad „dane osobowe niezbędne dla zapewnienia prawidłowej realizacji zadań, obowiązków lub uprawnień", radca będzie musiał wykonać wszystkie obowiązki wynikające z RODO. Ich niewykonanie skutkować będzie sprzecznością z zasadami RODO.

[12] Zob. Decyzja GIODO z dnia 2 sierpnia 2018r., GI-DEC-DS.-233/05, https://giodo.gov.pl/pl/307/1505 dostęp z dnia 14.02.2018r.

Uzasadnieniem dla wyłączenia radców prawnych z wykonywania niektórych obowiązków informacyjnych wynikających z RODO jest konieczność zapewnienia prawidłowego toku postępowań sądowych oraz sprawnego ich przebiegu jak również wykonywania przypisanych zadań publicznych.

Wykonywanie zawodu zaufania publicznego oraz nieograniczony w czasie obowiązek zachowania tajemnicy zawodowej radcy prawnego zaowocował przepisem art. 5b projektu u.r.p. Stanowi on, że w przypadku danych osobowych, które radca lub podmiot przetwarzający otrzymali lub pozyskali w wyniku lub w ramach działania objętego obowiązkiem zachowania tajemnicy zawodowej, PUODO nie będzie mógł wykonać uprawnienia do uzyskania od radcy prawnego dostępu do tych danych osobowych, oraz uzyskania dostępu do pomieszczeń radcy, w tym sprzętu i środków służących do przetwarzania danych osobowych.

Należy zwrócić uwagę, że powyższe ograniczenie uprawnień organu nadzoru nie rozciąga się na inne dane osobowe przetwarzane przez radcę prawnego, stąd jak się wydaje konieczność zadbania o taki sposób przetwarzania danych osobowych, który pozwoli na odseparowanie danych objętych tajemnicą zawodową od innych danych.

Uwagi końcowe

Problematyka ochrony danych osobowych jest dziś przedmiotem powszechnego zainteresowania uczestników obrotu gospodarczego, obawiających się skutków wprowadzenia nowych przepisów. Pogłębiona znajomość tych zagadnień umożliwi radcom prawnym realizowanie obowiązków wynikających z RODO we własnych kancelariach jak i świadczenie w tym zakresie pomocy prawnej dla klientów.

Katarzyna Palka-Bartoszek

UGODA SĄDOWA, UGODA MEDIACYJNA

r.pr. Krzysztof Malinowski

Ugoda sądowa jak i ugoda mediacyjna charakteryzują się wieloma cechami wspólnymi. Przede wszystkim istotę zarówno ugody sądowej, jak również ugody zawartej przed mediatorem reguluje art. 917 KC, zgodnie z którym przez ugodę strony czynią sobie wzajemnie ustępstwa w zakresie istniejącego między nimi stosunku prawnego w tym celu, aby uchylić niepewność, co do roszczeń wynikających z tego stosunku lub zapewnić ich wykonanie albo by uchylić spór istniejący lub mogący powstać. Zawarcie ugody sądowej, jak również ugody mediacyjnej, nie powoduje powstania nowego stosunku prawnego, a jedynie prowadzi do jego modyfikacji, co skutkuje ustaniem stanu niepewności co do wzajemnych praw i obowiązków stron. Ugoda sądowa zawierana jest przy udziale i w obecności sądu, natomiast do zawarcia ugody mediacyjnej dochodzi z udziałem osoby trzeciej – mediatora, którego zadaniem jest pomoc stronom w rozwiązaniu sporu. Zawarcie ugody mediacyjnej nie będzie dopuszczalne we wszystkich rodzajach spraw, m.in. w sprawach z zakresu ubezpieczenia społecznego, rejestrowych, z zakresu prawa osobowego oraz w niektórych sprawach rodzinnych, spadkowych i rzeczowych (unieważnienie małżeństwa, ustalenie istnienia lub nieistnienia małżeństwa, stwierdzenie nabycia spadku, stwierdzenie zasiedzenia). Podobne ograniczenia dotyczą możliwości zawarcia ugody sądowej. Ustawodawca przesądził także, że sąd nie kieruje stron do mediacji w cywilnych postępowaniach upominawczym i nakazowym, chyba że doszło do skutecznego wniesienia zarzutów (art. 183^8 § 3 KPC). Z natury ww. postępowań „przyśpieszonych" w praktyce wynika również ograni-

czona możliwość zawarcia w ich trakcie ugody sądowej, albowiem postępowania te zazwyczaj nie kończą się zawarciem ugody, tylko wydaniem przez sąd orzeczenia sądowego w postaci stosownego nakazu zapłaty. Wyjątek dotyczy sytuacji, gdy w postępowaniu nakazowym skutecznie wniesiono zarzuty, wówczas w toku dalszego postępowania może dojść do zawarcia ugody sądowej. Ponadto ugoda zawarta przed mediatorem w ramach toczącego się postępowania cywilnego po jej zatwierdzeniu przez sąd wywołuje skutek zarówno materialnoprawny, jak i procesowy. Taki sam skutek wywołuje ugoda sądowa zawarta w trakcie trwającego postępowania sądowego. Zarówno ugoda zawarta przed mediatorem, jak również ugoda sądowa nie mogą być sprzeczne z ustawą albo mieć na celu obejście ustawy. Zawarta ugoda nie może być również sprzeczna z zasadami współżycia społecznego. W tych przypadkach art. 58 KC przewiduje rygor nieważności dla każdej czynności prawnej, w tym ugody sądowej i mediacyjnej. Również art. 184 KPC regulujący sądowe postępowanie pojednawcze wyraźnie stanowi, że sąd uzna ugodę za niedopuszczalną, jeżeli jej treść jest niezgodna z prawem lub zasadami współżycia społecznego albo zmierza do obejścia prawa.

Skutki zawarcia ugody

Następstwem zawarcia ugody sądowej jest umorzenie postępowania sądowego. W przypadku ugody zawartej przed mediatorem, w wyniku skierowania przez sąd sprawy do mediacji, zawarcie ugody mediacyjnej oczywiście nie kończy postępowania sądowego i samo przez się nie prowadzi do umorzenia postępowania sądowego. Zgodnie bowiem z art. 183^{13} § 2 KPC w razie skierowania przez sąd sprawy do mediacji mediator składa protokół w sądzie rozpoznającym sprawę. Jeżeli zawarto ugodę przed mediatorem, sąd na wniosek strony niezwłocznie przeprowadza postępowanie co do zatwierdzenia ugody zawartej przed mediatorem (art. 183^{14} § 1 KPC). Zgodnie z art. 183^{14} § 3 KPC sąd odmawia nadania klauzuli wykonalności albo zatwierdzenia ugody zawartej przed mediatorem, w całości lub części, jeżeli ugoda jest sprzeczna z prawem lub zasadami współżycia społecznego albo zmierza do obejścia prawa, a także gdy jest niezrozumiała lub zawiera sprzeczności. W tym przepisie występują zatem dwie dodatkowe negatywne przesłanki dotyczące odmowy zatwierdzenia ugody zawartej przed mediatorem, oprócz określonych w art. 58 KC przesłanek ważności czynności prawnych, mianowicie gdy ugoda mediacyjna jest niezrozumiała lub zawiera sprzeczności. Jeżeli ugoda zawarta przed mediatorem spełnia wymagania określone w 183^{14} § 3 KPC sąd orzekający w sprawie winien zatwierdzić ugodę, a jeżeli ugoda nadaje się do wykonania w drodze egzekucji, nadać jej klauzulę

wykonalności. Niewątpliwie również ugoda sądowa nie powinna być niezrozumiała ani zawierać sprzeczności. Po przedłożeniu przez mediatora do sądu protokołu z posiedzenia mediacyjnego oraz złożeniu przez stronę wniosku o zatwierdzenie ugody wstępną czynnością sądu będzie ocena przedłożonej mu ugody w aspekcie, czy zawiera ona treść nadającą się do wykonania w drodze egzekucji. Jeżeli ugoda zawarta przed mediatorem spełni ten warunek, to jej zatwierdzenie nastąpi przez nadanie klauzuli wykonalności, a w przeciwnym wypadku przez wydanie postanowienia o zatwierdzeniu. Z samej natury rzeczy ugoda sądowa nie podlega po jej zawarciu zatwierdzeniu przez sąd, jeżeli nie nadaje się do wykonania w drodze egzekucji. Osnowę ugody zawartej przed sądem wciąga się do protokołu rozprawy albo zamieszcza w odrębnym dokumencie stanowiącym część protokołu i stwierdza podpisami stron. Niemożność podpisania ugody sąd stwierdza w protokole (art. 223 KPC). Jeżeli ugoda sądowa nadaje się do wykonania w drodze egzekucji uprawniony może wystąpić do sądu z wnioskiem o nadanie takiemu tytułowi egzekucyjnemu klauzuli wykonalności.

Jak widać ugoda zawarta przed mediatorem w wielu aspektach wykazuje znaczne podobieństwa do ugody sądowej. Niewielkie różnice dotyczą przede wszystkim samego procedowania po zawarciu ugody.

Nie każda ugoda mediacyjna ma moc równą wyrokowi

Ważna wskazówka dla stron postępowania mediacyjnego, jak również dla prowadzących postępowanie mediacyjne mediatorów, o konieczności zachowania szczególnej ostrożności przy zawieraniu ugody mediacyjnej pojawiła się w wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach I Wydziału Cywilnego z dnia 23 września 2016 r. w sprawie o sygn. I ACa 404/16. Sąd Apelacyjny w Katowicach w przedmiotowej sprawie rozważał różnice pomiędzy ugodą zawartą przed sądem a zatwierdzoną przez sąd ugodą zawartą przed mediatorem. W przeważającej większości kierowanych przez sąd do mediacji spraw, np. o zapłatę, nie ulega wątpliwości, że ugoda zawarta przed mediatorem podlega zatwierdzeniu przez sąd i jest zrównana w skutkach z wyrokiem sądowym (np. rozłożenie świadczenia pieniężnego na raty). Ugoda zawarta przed mediatorem, po jej zatwierdzeniu przez sąd, ma moc prawną ugody zawartej przed sądem. Jednakże przytoczony przepis nie uchybia przepisom o szczególnej formie czynności prawnej (art. 183^{15} § 1 i 2 KPC). W sprawie rozpoznawanej przez Sąd Apelacyjny w Katowicach powód domagał się zobowiązania pozwanego do złożenia zastępczego oświadczenia woli, albowiem przed mediatorem została zawarta ugoda, w oparciu o którą pozwany zobowiązał się do przeniesienia na powoda udziału w prawie własności

nieruchomości. Według Sądu przepis z § 1 ww. normy nie uchybia przepisom o szczególnej formie czynności prawnej – przepis ten nie stanowi więc o niczym innym jak o tym, że ugoda zawarta przed mediatorem nie posiada mocy równej aktowi notarialnemu. Sąd Apelacyjny w Katowicach zwrócił uwagę, że również w piśmiennictwie wskazano, że istotną różnicą między ugodą zawartą przed sądem, a zatwierdzoną przez sąd ugodą zawartą przed mediatorem jest to, że jedynie ugoda zawarta przed sądem ma moc równą aktom notarialnym [A. Jakubecki (red.), J, Bodio, T. Demendecki, O. Marcewicz, P. Telenga, P. Wójcik: Komentarz aktualizowany do ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. kodeks postępowania cywilnego]. Zgodnie z treścią art. 158 KC umowa zobowiązująca do przeniesienia własności nieruchomości powinna być zawarta w formie aktu notarialnego. Analogiczny wymóg dotyczy umowy przenoszącej własność, która zostaje zawarta w celu wykonania istniejącego uprzednio zobowiązania do przeniesienia własności nieruchomości. Zgodnie zaś z art. 73 § 2 KC niezachowanie tej formy powoduje nieważność umowy. W konsekwencji powód wytoczoną sprawę przegrał w obu instancjach, gdyż zawarta przed mediatorem ugoda okazała się nieważna. Należy zatem pamiętać, że oprócz pewnej kategorii spraw, które nie nadają się do rozwiązania w drodze ugody mediacyjnej, istnieją również sytuacje wymagające szczególnej ostrożności, w których może się okazać, że zawarcie przed mediatorem ugody nie doprowadzi do ustania stanu niepewności co do wzajemnych praw i obowiązków stron, tylko stanie się zarzewiem dalszych konfliktów. Niewątpliwie powód w sprawie zawisłej przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach mógł uniknąć oddalenia powództwa. Wystarczyło chociażby, żeby wcześniej w czasie trwania postępowania mediacyjnego pomiędzy posiedzeniami mediacyjnymi strony zawarły przed notariuszem ugodę w formie aktu notarialnego, który czyniłby zadość art. 158 KC co do formy czynności prawnej.

Krzysztof Malinowski
radca prawny, mediator,

PIĘKNO TO RZECZ GUSTU?

dr hab. Tomasz Kubalica

Z jednej strony trudno znaleźć człowieka, którego naprawdę nic w życiu, chociażby na krótką chwilę nie zachwyciło. To mogła być piosenka, film, rozległa panorama lub po prostu inny człowiek. Dlatego można posłużyć się generalizacją i powiedzieć, że wszyscy doznajemy zachwytów. Z drugiej strony jednak musimy dodać, że przedmiot naszych zachwytów może być niejednokrotnie diametralnie różny. Co takiego zatem łączy wszystkie rzeczy piękne? Czym jest piękno i co może być piękne? Czym różni się piękno od brzydoty? Jaki jest związek piękna i dobra. Czy natura zawsze musi być piękna? Oto filozoficzne pytania, które warto sobie zadać.

Z naszym zachwytem jest bardzo często tak, że jednemu podoba się pejzaż z jeleniem na rykowisku, drugi zachwyca się subtelnym wykonaniem symfonii Beethovena, a trzeci woli obcowanie z przyrodą. Jeżeli jednak piękne jest to, co podoba się patrzącemu (*pulchrum est quod visum placed* – Tomasz z Akwinu), to każda nawet skrajnie odosobniona opinia wyrażająca tego rodzaju upodobanie jest uprawniona. Jeżeli każdy ma prawo do swojego gustu i oceny, a każda opinia estetyczna jest względna, to prawdziwe jest przekonanie wyrażane skrótowo w obiegowej sentencji łacińskiej *de gustibus non est disputandum*, to znaczy, że o upodobaniach nie należy dyskutować. Czy tak jest na pewno? Przyjrzyjmy się temu z punktu widzenia jednej z dziedzin filozofii nazywanej współcześnie estetyką.

W pewnym uproszczeniu można powiedzieć, że w filozoficznej dyskusji nad pięknem pogląd klasyczny, który poszukuje źródeł piękna poza człowiekiem, ściera się ze stanowiskiem nowoczesnym, odnajdującym źródła estetycznego zachwytu przede wszystkim w samym człowieku. Klasycznie rozumiane piękno to tak zwane piękno pitagorejskie, które wyznaczają kryteria harmonii i proporcji. Powstają w ten sposób podstawy swoistej matematyki piękna opisane przez włoskiego franciszkanina Luca Pacioliego w postaci reguły „złotego podziału". Według tej koncepcji odcinek jest idealnie podzielony, jeżeli wielkość dłuższej części stanowi średnią geometryczną długości krótszej części oraz całego odcinka. Tak rozumiany „złoty podział" ma stanowić uniwersal-

ną zasadę kompozycji wielu dziedzin sztuki, począwszy od malarstwa na filmie skończywszy i jednocześnie uniwersalną zasadę estetyki odnoszącą się zarówno do wytworów kultury jak i do dzieł natury.

O ile nowoczesne pojęcie piękna uległo zawężeniu, to klasyczne jest bardzo szerokie. Można przyjąć, że najlepiej to stanowisko wyraził Platon, dla którego oglądanie piękna jest odpowiedzią na pytanie, „dlaczego warto żyć człowiekowi". Co Platon rozumiał przez piękno? Dla niego piękne są nie tylko rzeczy fizyczne, lecz również stany psychiczne i społeczne, czyli na przykład charakter i cnoty człowieka, ustrój państwa, a nawet prawdziwa teoria. Piękne jest nie tylko to, co cieszy zmysły, ale wszystko, co rodzi nasz podziw i zachwyt, czy też to, co budzi uznanie i upodobanie, a przede wszystkim mądrość. Platon rozumiał zatem piękno bardzo szeroko, a co więcej utożsamiał je z dobrem, tak że obejmowało ono nie tylko wartości estetyczne, lecz również etyczne, a nawet poznawcze. Wielokrotnie używał on zamiennie pojęcia piękna i dobra. Dlatego należy uznać, iż Platon rozumiał inaczej niż my swoje powiedzenie o życiu dla piękna; dla nas oznacza ono tylko pewnego rodzaju estetyzm, czyli życie dla estetycznych uniesień, dla niego oznaczało ono jednak przede wszystkim życie mądre.

Mimo szerokiego rozumienia piękna Platon przyjmowała, że sztuki takie jak malarstwo czy rzeźba nie są dziełem natchnienia, lecz są tylko umiejętnościami (*techne*), a artysta jest kimś w rodzaju biegłego w swej pracy rzemieślnika. Wynikało to z utartego wśród starożytnych Greków poglądu, że istota sztuki polega na naśladownictwie natury. A ponieważ naśladowanie jest zawsze czymś gorszym niż tworzenie, więc dzieła sztuki są zawsze czymś mniej wartościowym niż naturalnie powstałe rzeczy. Ocena Platona idzie jeszcze dalej, gdy wyjdziemy od jego metafizyki idei, która zakłada, że rzeczywistość jest powieleniem wiecznych idei. Na tej podstawie dzieło sztuki musi zostać uznane za naśladownictwo drugiego stopnia. Stąd wynikało również przekonanie Platona o państwie idealnym, w którym nie ma miejsca dla poetów i innych artystów jako ludzi nie twórczych, lecz całkowicie odtwórczych.

Nowożytne odejście od obiektywnych wyznaczników piękna nie oznacza wcale, że każda opinia estetyczna jest względna. Najlepiej wyraża to między innymi Immanuel Kant, choć używał on pojęcia estetyki w nieco innym znaczeniu. Zauważył on, że są pewne wspólne cechy dobrze rozumianego gustu – który nazywał za empirystami brytyjskimi sądem smaku – takie jak bezinteresowność, bezpojęciowość i powszechność. Pierwsza cecha, czyli bezinteresowność upodobania estetycznego oznacza, że podoba nam się samo wyobrażenie przedmiotu niezależnie od tego, czy on istnieje lub, czy go posiadamy. Zachwyt estetyczny różni się od moralnego działania tym, że piękno nie musi być realnie ucieleśnione, podczas gdy w moralności istotna jest realizacja dobra moralnego. Bezinteresowność estetycznego

upodobania oznacza, że nie może ono zatem rodzić żadnej korzyści i musi być bezinteresowne. W tym zakresie z pięknem wiąże się też poczucie wzniosłości polegające na przeżywaniu wrażenia czegoś nieograniczonego, niezwykle potężnego i nadludzkiego lub nieskończenie wielkiego albo małego.

Druga istotna cecha naszego gustu, czyli bezpojęciowość wynika z pierwszej, w której podkreśla się znaczenie samego wyobrażenia. Ważne jest tutaj rozróżnienie między wyobrażeniem a pojęciem. Wyobrażenie jest bezpośrednim ujęciem rzeczy, a pojęcie jest ujęciem symbolicznie zapośredniczonym za pomocą słów. W tym sensie czymś innym jest wyobrażenie czerwonej trójkątnej figury a czymś innym geometryczne pojęcie trójkąta jako figury płaskiej o trzech bokach. Różnica między wyobrażeniem a pojęciem pozwala wyodrębnić dziedzinę estetyki we współczesnym tego słowa znaczeniu od epistemologii. Pierwsza zajmuje się w skrócie pięknem i naszym jego przeżywaniem, a druga – prawdą i jej poznawaniem. Mamy zatem dwie elementarne postawy wobec rzeczy: postawę estetyczną i postawę poznawczą. W upodobaniu estetycznym nie pojmujemy danej rzeczy pięknej, lecz napawamy się nią w bezpośrednim ujęciu.

Paradoks polega na tym, że mimo tego, iż podstawą przeżycia estetycznego jest wyobrażenie, to właściwym przedmiotem upodobania estetycznego jest tylko forma rzeczy i w niej jedynie leży piękno. Jeżeli przedmiotem upodobania jest cała rzecz, to mamy do czynienia nie z upodobaniem estetycznym, lecz zmysłowym. W przeciwieństwie do upodobania zmysłowego do wywołania upodobania estetycznego potrzebne jest oddziaływanie rzeczy pięknej na cały nasz umysł, to znaczy zarówno na nasze wyobrażenie, jak i na nasz sąd, co prowadzi do szczególnego uczucia tak zwanego estetycznego zadowolenia. Doznawane przez nas piękno podoba się całemu naszemu rozumowi, a nie tylko zmysłom czy intelektowi. To oznacza, że piękno przedmiotu estetycznego zależy bardziej od naszego umysłu niż od natury rzeczy.

Kategoria bezpojęciowości Kanta ujawnia podstawowy problem w obcowaniu z pięknem, który polega na tym, że bardzo wyraźnie doznajemy czegoś pięknego, lecz nie potrafimy precyzyjnie i adekwatnie tego opisać, na przykład nie jesteśmy w stanie dosłownie ująć piękna tańca. Każdy możliwie wierny opis dzieła sztuki okazuje się banalny, tak jak w tańcu sam opis kroków, podskoków, wymachów i tak dalej w żaden sposób nie oddaje jego piękna. Dotyczy to nawet sztuki pisania prozą. Dramat przedstawiony przez Fiodora Dostojewskiego w dziele *Zbrodnia i kara* nie jest tylko kilkuset stronicowym raportem z zabójstwa staruszki zaczerpniętym z policyjnej kroniki kryminalnej, lecz jest czymś znacznie więcej. Istota piękna okazuje się niekomunikowalna. Tak jak to ujmował Gottfried Wilhelm Leibniz, sztuka próbuje wyrazić ukrytą harmonię i doskonałość wszechświata za pomocą nieadekwatnych środków wyrazu. Sztuka wyraża ukrytą prawdę

o świecie i o człowieku, której inaczej nie potrafimy ująć. Piękno wykracza poza wyznaczane przez język granice naszego poznania. Ale w sztuce ważniejsze od środków wyrazu i poznania piękna staje się samo doświadczenie estetyczne. Na tym polega metafizyka piękna.

Trzecią podstawową cechą sądu estetycznego jest ich powszechność. To oznacza, że nawet jeśli większość coś uznaje za piękne, a jest mniejszość, która się temu sprzeciwia, to dana rzecz nie jest przedmiotem estetycznym. Choć sąd estetyczny musi być powszechny, to nie jest podporządkowany żadnym regułom, co jest prostą konsekwencją przedstawionego wcześniej braku pojęć. Estetyka nie rządzi się żadnymi regułami i ze względu na brak pojęć nie może ona podać takich uniwersalnych reguł. To oznacza, że nie można nikogo przekonać o słuszności naszego sądu estetycznego, co w pewnym sensie potwierdza formułę *de gustibus*, ale każdy taki sąd wyraża roszczenie do uznania przez innych i nie ma charakteru czysto osobistego, tak jak jest to w przypadku czysto zmysłowego upodobania, które nikogo poza nami nie musi obowiązywać. Podsumowując piękno podoba się nam z subiektywną koniecznością i w sposób powszechny.

Filozoficzna refleksja każe nam uznawać piękno za powszechny wzorzec. Takie ujęcie kłóci się jednak z inną właściwością rzeczy pięknych taką jak oryginalność i niepowtarzalność. Jeśli skopiujemy niepowtarzalne dzieło sztuki, to w powszechnej opinii wartość estetyczną będzie miał przede wszystkim oryginał, a kopia raczej nie będzie ceniona na równi z oryginałem. Jaki zatem jest związek między pięknem a oryginalnością? Gdyby otaczały nas same rzeczy piękne według jednego określonego wzorca, na przykład sztuki barokowej, szybko zatęsknilibyśmy za czymś odmiennym. Rzeczom pięknym towarzyszy zatem oryginalność, ale nie odwrotnie – nie zawsze rzeczy oryginalne muszą być piękne. To poszukiwanie oryginalności odpowiada zatem za zmiany w kanonie piękna, jak również za zmiany w naszym poczuciu estetyki.

Tomasz Kubalica

dr Aleksander Chmiel
radca prawny

CO KAŻDY LEKARZ O PRAWIE WIEDZIEĆ POWINIEN

„Absolutna władza wiąże się z absolutną zależnością. Lęk wobec władcy i sędziego jest może nawet silniejszy niż lęk przed śmiercią".

Antoni Kępiński[1]

Z wielu publikacji prasowych i wypowiedzi medialnych można się w ostatnim czasie dowiedzieć, iż lekarze nie znają się na prawie (oczywiste, iż na prawie najlepiej znają się politycy, a dopiero w dalszej kolejności prawnicy), a co za tym idzie nie powinni w sprawach przepisów prawa zabierać głosu. Zdaniem zwolenników tego poglądu lekarze nie tylko nie znają przepisów, które z racji wykonywanego zawodu znać powinni, lecz także ich nie rozumieją, a więc jakkolwiek dokonywana przez nich wykładnia jest chybiona. A skoro tak, to wszelkie ich wypowiedzi należy traktować jedynie jako opinie i nie należy się wgłębiać w przedstawioną tam argumentację. Z drugiej strony prezentowane jest stanowisko, iż absolwenci medycyny (lekarze) mają nie tylko moralne prawo do zabierania głosu w sprawach dotyczących prawa – ze szczególnym uwzględnieniem prawa karnego – a także posiadają stosowną wiedzę do prowadzenia dysputy z prawnikami. A jaka jest prawda? Przyjrzyjmy się czego i w jakim zakresie szeroko rozumianego prawa uczą się aktualnie studenci medycyny (wydziału lekarskiego).

Studia medyczne

Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w sprawie standardów kształcenia dla kierunków studiów: lekarskiego, lekarsko-dentystycznego, farmacji, pielęgniarstwa i położnictwa z dnia 9 maja 2012 r. (Dz. U. z 2012 r. poz. 631 – z późniejszymi zmianami)[2] określa standardy kształcenia dla wymienionych wyżej kierunków studiów (tj. lekarskiego, lekarsko-dentystycznego, farmacji, pielęgniarstwa i położnictwa). Szczegółowe standardy dla poszczególnych kierunków określone są w załącznikach do cytowane-

[1] Antoni Kępiński (1918 - 1972) – polski psychiatra - był lekarzem, naukowcem, humanistą i filozofem.

[2] Zostało wydane na podstawie art. 9b ust. 1 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. z 2017 poz. 2183 t. j.)

go rozporządzenia[3]. W ramach tych studiów na „Prawne i organizacyjne aspekty medycyny" uczelnia winna przeznaczyć minimum 100 godzin, za co student może otrzymać 6 punktów ETCS (European Credit Transfer System) – tj. wartości liczbowych odpowiadającymi wkładowi pracy, którą winien wykonać student, aby otrzymać zaliczenie danego przedmiotu. Zazwyczaj do zaliczenia roku wymaga się 60 punktów ETCS (30 na semestr), w przypadku jednolitych studiów magisterskich lub równorzędnych (np. medycznych) do ich zaliczenia wymagane jest uzyskanie 300 punktów ETCS. Cytowany wyżej załącznik do rozporządzenia przewiduje konieczność uzyskania przez studenta kierunku lekarskiego łącznie 324 punktów ETCS (łącznie z praktykami wakacyjnymi) na co przeznacza się co najmniej 5150 godzin lekcyjnych.

Zgodnie z tym rozporządzeniem w zakresie „Prawnych i organizacyjnych aspektów medycyny" obejmujących szeroki wachlarz zagadnień (np. higiena, epidemiologia, zdrowie publiczne, prawo medyczne, medycyna sądowa) absolwent powinien wykazać się zarówno wiedzą jak i określonymi umiejętnościami. W dalszej części podam tylko te wymogi rozporządzenia, które dotyczą zagadnień prawnych.

I tak, w zakresie wiedzy absolwent:

- G.W6. zna regulacje prawne dotyczące udzielania świadczeń zdrowotnych, praw pacjenta, podstaw wykonywania zawodu lekarza i funkcjonowania samorządu lekarskiego;
- G.W7. zna podstawowe regulacje dotyczące organizacji i finansowania służby zdrowia, powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego oraz zasady organizacji przedsiębiorstw podmiotu leczniczego;
- G.W8. zna obowiązki prawne lekarza w zakresie stwierdzenia zgonu;
- G.W9. zna regulacje dotyczące eksperymentu medycznego oraz prowadzenia innych badań medycznych;
- G.W10. zna regulacje prawne dotyczące przeszczepów, sztucznej prokreacji, aborcji, zabiegów estetycznych, leczenia paliatywnego, chorób psychicznych;
- G.W11. zna zasady prawa farmaceutycznego;
- G.W12. zna zasady tajemnicy lekarskiej, prowadzenia dokumentacji medycznej, odpowiedzialności karnej, cywilnej i zawodowej lekarza;
- G.W15. zna podstawy prawne i zasady postępowania lekarza podczas oględzin zwłok na miejscu ich ujawnienia oraz sądowo-lekarskiego badania zwłok;
- G.W16. zna zasady diagnostyki sądowo-lekarskiej i opiniowania w przypadkach dotyczących dzieciobójstwa i rekonstrukcji okoliczności wypadku drogowego;
- G.W17. zna zasady opiniowania sądowo-lekarskiego dotyczące: zdolności do udziału w czynnościach procesowych; skutku biologicznego oraz uszczerbku na zdrowiu;
- G.W18. zna pojęcie błędu medycznego, najczęstsze przyczyny błędów medycznych i zasady opiniowania w takich przypadkach;

[3] W przypadku kierunku lekarskiego w załączniku nr 1

Wiedza wymagana przez rozporządzenie w punktach G.W16, G.W17 i G.W18 nie jest wiedzą stricte prawniczą jednak należało ją w tym zestawieniu uwzględnić.

W zakresie umiejętności absolwent:

- G.U3. wyjaśnia osobom korzystającym ze świadczeń medycznych ich podstawowe uprawnienia oraz podstawy prawne udzielania tych świadczeń;
- G.U4. stosuje w praktyce regulacje prawne dotyczące wydawania zaświadczeń lekarskich na potrzeby pacjentów, ich rodzin oraz instytucji zewnętrznych;
- G.U5. podczas badania dziecka rozpoznaje zachowania i objawy wskazujące na możliwość wystąpienia przemocy wobec dziecka;
- G.U6. stara się unikać popełnienia błędu medycznego we własnych działaniach;

Umiejętności wymagane przez rozporządzenie w punktach G.U5 i G.U6 nie są umiejętnościami, którymi winien legitymować się prawnik, jednak aby się nimi wykazać konieczna jest pewna wiedza prawnicza.

Po przeanalizowaniu przedstawionych wyżej wymogów wobec absolwenta kierunku lekarskiego można przyjąć, iż wymagana wiedza i umiejętności w zakresie prawa powinny być wystarczające dla absolwenta studiów medycznych, a ich posiadanie powinno pozwolić mu na prawidłowe wykonywanie zawodu.

Studia podyplomowe

Jeśli lekarz oprócz wykonywania swojego zawodu pełni inne funkcje np. zarządza jednostką służby zdrowia to moim zdaniem dla prawidłowego wykonania tego zadania przydatna byłaby znajomość przez niego podstaw prawa pracy, prawa cywilnego czy prawa gospodarczego. Ustawa z dnia 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej[4] w art.4 wprowadziła podział podmiotów leczniczych na przedsiębiorców i i inne podmioty lecznicze (nie będące przedsiębiorcami).

W przypadku podmiotów leczniczych - przedsiębiorców ustawodawca nie określa szczególnych wymogów jakie winien spełniać kierownik tego podmiotu. Jeśli jest to spółka prawa handlowego należy odnieść wobec niego przepisy kodeksu spółek handlowych oraz innych ustaw.

W przypadku podmiotów leczniczych nie będących przedsiębiorcami, to cytowana ustawa o działalności leczniczej w art. 46 ust. 2 pkt. 3 stanowi, że kierownikiem takiego podmiotu leczniczego może być osoba, która (oprócz spełnienia innych wymogów): *„posiada co najmniej pięcioletni staż pracy na stanowisku kierowniczym albo ukończone studia podyplomowe na kierunku zarządzanie i co najmniej trzyletni staż pracy"*.

Z treści zamieszczonych w prasie ogłoszeń wynika, iż ukończenie studiów podyplomowych w zakresie zarządzania jest często wymagane od kandydatów na kierowników podmiotów leczniczych (czasem wskazuje się, iż będą preferowani absolwenci) niezależnie od posiadania określonego stażu pracy.

[4] tekst jednolity Dz.U. z 2018 r. poz.160

Ustawodawca nie precyzuje jakiego rodzaju studia podyplomowe w zakresie zarządzania są wymagane. A kierunki i specjalności mogą być różne, np. *Zarządzanie i inżynieria produkcji, Zarządzanie jednostkami pomocy społecznej, Zarządzanie zasobami ludzkimi* czy *Zarządzanie jednostkami opieki zdrowotnej* albo *Zarządzanie w opiece zdrowotnej* albo *Zarządzanie jednostkami służby zdrowia*.

Skoro ustawodawca nie określa bliżej zakresu specjalizacji w zakresie zarządzania, to należy przyjąć, iż jest obojętne jaką wiedzę i umiejętności nabył kierownik podmiotu leczniczego – ważne jest aby był to „fachowiec od zarządzania". Co prawda, niektórzy ekonomiści/specjaliści od zarządzania twierdzą, iż wszystkie jednostki organizacyjne są takie same, a zasady zarządzania są niezmienne, to każdy chyba dostrzega różnicę pomiędzy zarządzaniem, np. firmą transportową, jednostką administracji publicznej czy jednostką służby zdrowia. Jest więc to pogląd moim zdaniem zbyt daleko idący.

Ponieważ każda uczelnia może ustalić własny program studiów podyplomowych, to analizując programy studiów w zakresie zarządzania o specjalności związanej z szeroko rozumianą służbą zdrowia trudno stwierdzić jaki z nich byłby najbardziej przydatny dla kierownika podmiotu leczniczego. Studia podyplomowe trwają dwa semestry i obejmują około 180 godzin dydaktycznych i przewidują uzyskanie przez studenta 60 punktów ECTS.

Przeglądając ramowe programy studiów podyplomowych prowadzonych przez różne uczelnie najczęściej spotykamy takie zagadnienia w zakresie prawa jak: prawne aspekty opieki zdrowotnej w Polsce (często łączone z innymi zagadnieniami – np. organizacyjne lub finansowe aspekty opieki zdrowotnej), prawne aspekty prywatyzacji i restrukturyzacji jednostek ochrony zdrowia (czasem omawiane wraz z aspektami organizacyjnymi lub aspektami finansowymi), odpowiedzialność karna, cywilna i pracownicza pracowników jednostek ochrony zdrowia. Ramowe programy przewidują więc omawianie zagadnień z prawa administracyjnego, prawa finansowego, prawa gospodarczego, prawa cywilnego a także prawa karnego i prawa pracy. Biorąc pod uwagę, iż są to zagadnienia prawne ukierunkowane i związane z działalnością specyficznych jednostek jakimi są jednostki ochrony zdrowia można przyjąć, że wiedza i umiejętności nabyte w trakcie studiów podyplomowych będą przydatne dla osób kierujących takimi jednostkami.

Reasumując, można powiedzieć, że wiedza prawnicza przekazywana przyszłym lekarzom nie tylko ułatwia im wykonywanie zawodu lecz także daje podstawy do jej pogłębiania w ramach nauki własnej. Oczywiście wszystko zależy od tego, jak zagadnienia prawne traktowane są na poszczególnych uczelniach medycznych – czy studenci traktują je jako niepotrzebny im w pracy zawodowej „michałek", czy też rozumieją potrzebę pogłębienia wiedzy w tym zakresie. Jednak chcąc prawidłowo kierować jednostką ochrony zdrowia z pewnością będzie konieczne korzystanie z wykwalifikowanej pomocy – radcy prawnego lub adwokata.

Aleksander Chmiel

r. pr. Wojciech Kubisa
Rzecznik Dyscyplinarny OIRP Katowice

W trakcie prowadzonych postępowań dyscyplinarnych spotykam się czasami z podnoszonymi przez wezwanych radców prawnych zarzutami, że przecież w sprawie nie ma pokrzywdzonych albo osoba składająca skargę nie jest pokrzywdzona – to dlaczego Rzecznik prowadzi postępowanie. Zarzuty te są bezpodstawne.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na fakt, iż art. 67^1 uorp stwierdza, że Rzecznik Dyscyplinarny prowadzi postępowanie z urzędu, a więc idąc najdalej można stwierdzić, że w ogóle nie jest potrzebna skarga na działania lub zaniechania radcy prawnego, aby Rzecznik mógł wszcząć dochodzenie i następnie skierować do Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego wniosek o ukaranie. Także problematyką tą zajął się Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 8 czerwca 2017 sygn. SDI 18/17 stwierdzając, że jedynym uprawnionym podmiotem do wystąpienia z wnioskiem o ukaranie jest Rzecznik Dyscyplinarny (lub jego Zastępca).

Sąd Najwyższy stwierdził w tym orzeczeniu „(..) osoba zawiadamiająca nie musi być koniecznie tożsama z osobą pokrzywdzoną deliktem. Inicjatywa (działającego z urzędu) Rzecznika Dyscyplinarnego do wystąpienia z wnioskiem o ukaranie obejmuje również sytuację, gdy w postępowaniu dyscyplinarnym w ogóle nie pojawi się osoba pokrzywdzona". Uważam, że to stanowisko Sądu Najwyższego ostatecznie rozwieje wątpliwości o których pisałem na samym początku.

Wymieniony wyżej wyrok Sądu Najwyższego porusza jeszcze dwa problemy. Jeden z nich to określenie kto jest w postępowaniu dyscyplinarnym pokrzywdzonym. Zwracam tu uwagę na odmienne określenie pokrzywdzonego w ustawie o radcach prawnych i w kodeksie postępowania karnego. Art. 68 ust. 5 uorp stwierdza, że pokrzywdzonym jest osoba której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone postępowaniem radcy prawnego. Natomiast art. 49 k.p.k. stwierdza, że pokrzywdzonym jest osoba, której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez przestępstwo.

Z porównania tych dwóch przepisów wynika, że definicja pokrzywdzonego zawarta w k.p.k. jest szersza, niż definicja zawarta w ustawie o radcach prawnych. Otóż kpk oprócz bezpośredniości naruszenia dobra prawnego – tak jak w ustawie o radcach prawnych – dodaje także „lub zagrożone". Art. 68 ust. 5 ustawy o

radcach prawnych o zagrożeniu dobra prawnego milczy. Skoro więc art. 74^1 ustawy o radcach prawnych stwierdza, że w sprawach nieuregulowanych w ustawie do postępowań dyscyplinarnych stosuje się odpowiednio przepisy k.p.k., to skoro osoba pokrzywdzonego została określona w ustawie o radcach prawnych, nie można już stosować w tej materii art. 49 k.p.k. Sąd Najwyższy w cytowanym wyżej wyroku też tę problematykę poruszył stwierdzając, że o bezpośredniość naruszenia dobra prawnego polega na tym „(…) iż brak jest jakichkolwiek pośrednich ogniw pomiędzy naruszeniem dobra prawnego (interesu) danego podmiotu, a stwierdzeniem zachowania stanowiącego przewinienie dyscyplinarne, a zatem, że interes ten musi być naruszony (a nie zagrożony) wprost." Konsekwencje takiego zdefiniowania osoby pokrzywdzonej w postępowaniu dyscyplinarnym mogą okazać się bardzo istotne – otóż procesowe uprawnienia przysługiwać będą tylko tym osobom, których dobro prawne zostało naruszone przez radcę prawnego wprost, a nie będą przysługiwać osobom, których dobro prawne zostało zagrożone tym działaniem.

Nie można więc w tej sprawie stawiać znaku równości pomiędzy osobą zawiadamiającą o podejrzeniu popełnienia deliktu dyscyplinarnego a pokrzywdzonym.

Tak więc osoba składająca skargę nie może być zawsze traktowana jako osoba pokrzywdzona i nie przysługuje w tej sytuacji jej np. prawo do zaskarżenia postanowienia o umorzeniu dochodzenia.

Sąd Najwyższy w tym wyroku z dnia 8.06.2017 zajął się także wyrażonym w skardze kasacyjnej poglądem, iż art. 3 ust. 2 uorp i art. 259 i 261 § 1 kpc nakładają na radcę prawnego obowiązek realizacji zachowań zmierzających do jak najwłaściwszej ochrony słusznego interesu klienta oraz dołożenia wszelkich starań do ochrony praworządności, tj. do zapewnienia wydania sprawiedliwego wyroku. Z poglądu tego można by wyciągnąć wniosek, że ten obowiązek nie może być ograniczony przepisami Kodeksu Etyki Radcy Prawnego.

Sąd Najwyższy poglądu tego nie podzielił stwierdzając „jest faktem, że ochrona prawa interesów klienta wymaga od radcy prawnego działań nacechowanych zaangażowaniem i lojalnością. Jest też jednak faktem, że od radcy prawnego wymaga się również działania zgodnego z zasadami etyki zawodowej niedozwalającym na uczestniczenie przez niego w czynnościach, które uwłaczałyby godności zawodu lub podważałoby do niego zaufanie, czy też uderzałyby w prestiż zawodu. Wśród tych zasad figuruje kanon nakazujący radcy prawnemu eliminowanie konfliktu interesów i zachowanie wolnej od wszelkich wpływów niezależności. Obowiązek działania radcy prawnego na rzecz klienta nie jest równoznaczny z nakazem który nie podlega żadnym ograniczeniom".

Proszę P.T. Koleżanki i Koledzy czytający ten artykuł na zwrócenie szczególnej uwagi na to ostatnie stwierdzenie Sądu Najwyższego które można sprowadzić do kolokwialnego stwierdzenia, że radca prawny wykonujący swój zawód nie może postępować wg stwierdzenia – wolność Tomku w swoim domku.

Wojciech Kubisa

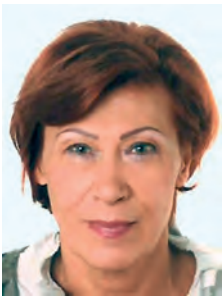

r.pr. Barbara Konarzewska
Przewodnicząca Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach

Problematyka odpowiedzialności dyscyplinarnej przedstawicieli wolnych zawodów nabiera obecnie coraz większego znaczenia. Dynamiczny wzrost liczby radców prawnych (także adwokatów) powoduje, że standardy usług prawniczych ulegają erozji, co jest naturalną konsekwencją umasowienia tego segmentu usług prawniczych. Tutaj właśnie pojawia się rola sądów dyscyplinarnych i ich efektywności.

Tematem, który coraz częściej pojawia się na kanwie postępowań dyscyplinarnych jest **kwestia tajemnicy zawodowej**. Zobowiązanie radcy prawnego do zachowania tajemnicy zawodowej oraz odpowiedzialność dyscyplinarna z tytułu niedochowania tego obowiązku stanowią fundament wykonywania zawodu. Umiejscowienie w ustawie o radcach prawnych w **art. 3 ust.3** obowiązku zachowania przez radcę prawnego tajemnicy wszystkiego, o czym dowiedział się w związku z udzielaniem pomocy prawnej powoduje, że zawód radcy prawnego jest zawodem zaufania publicznego, o którym mowa w **art. 17 Konstytucji RP**. Naruszenie obowiązku określonego w art.3 ust.3 ustawy jest podstawą odpowiedzialności dyscyplinarnej i jako przewinienie dyscyplinarne podlega karze.

Art. 15-17 KERP zawiera postanowienia dotyczące obowiązku radcy prawnego zachowania w tajemnicy wszystkiego, o czym dowiedział się **w związku z wykonywaniem czynności zawodowych**. Okręgowy Sąd Dyscyplinarny utrzymując w mocy postanowienie Rzecznika Dyscyplinarnego o umorzeniu dochodzenia nie miał wątpliwości w kwestii oceny braku znamion przewinienia w działaniu radcy prawnego, który po udzieleniu pomocy prawnej, na prośbę klienta, złożył testament ustny w obecności m.in. radcy prawnego.

Skargę złożyła córka zmarłego klienta radcy prawnego zarzucając, że radca prawny będąc prawnikiem jej ojca zeznawał przed sądem powszechnym jako świadek testamentu ustnego zmarłego, na podstawie którego skarżąca i jej dzieci zostały wydziedziczone. Tak więc wg skarżącej radca prawny naruszył tajemnicę

zawodową, gdyż nie podjął prawnie przewidzianych środków, dla uniknięcia zwolnienia go z obowiązku zachowania tej tajemnicy.

W ocenie Rz.D. i O.S.D. pomoc prawna radcy prawnego dotyczyła wyłącznie sprawy o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłej żonie klienta, a nie sprawy – wyrażonej przez klienta ustnie – ostatniej woli. Skoro informacje dotyczące treści testamentu ustnego nie były objęte zakresem udzielonej klientowi pomocy prawnej, to radca prawny był zobowiązany do złożenia zeznań. Sąd Dyscyplinarny wskazał, że radca prawny nie mógł odmówić zeznań w sprawie testamentu ustnego (662 k.p.c.), a do oceny ważności tegoż testamentu jest uprawniony wyłącznie sąd powszechny.

Zgodnie z **art. 26 ust.1 KERP** radca prawny nie może świadczyć pomocy prawnej, jeżeli posiadana przez niego wiedza o sprawach innego klienta lub osób, na rzecz których uprzednio wykonywał czynności zawodowe dawałaby klientowi nieuzasadnioną przewagę. Skarżąca (X) zawiadomiła OIRP, iż radca prawny, który otrzymał pełnomocnictwa do różnych jej spraw, a obecnie będąc pełnomocnikiem jej męża (Y) w sprawie rozwodowej, umieścił w pozwie nieprawdziwe informacje. Rzecznik Dyscyplinarny przedstawił radcy prawnemu zarzut, przyjęcia od (Y) pełnomocnictwa do reprezentowania w sprawie rozwodowej, podczas gdy był uprzednio pełnomocnikiem (X) w innym procesie.

Obwiniony wypowiedział pełnomocnictwo. Podkreślił, iż w sprawie, w której występował działał na korzyść obojga małżonków. Przyznając popełnienie deliktu dyscyplinarnego wniósł o wymierzenie uzgodnionej z Rzecznikiem Dyscyplinarnym kary finansowej. W świadomości radcy prawnego oprócz porządku prawnego ważne miejsce zajmuje interes klienta. **Powstaje pytanie, co wybrać gdy interes klienta nie równoważy się z zasadami etycznymi.**

Radca prawny naruszył tajemnicę zawodową albowiem będąc przesłuchiwanym w sprawie przed sądem powszechnym w charakterze świadka, ujawnił informacje przekazane przez swoją klientkę jak i uzyskane w trakcie świadczenia na jej rzecz pomocy prawnej. Radca prawny podniósł, że podjęta decyzja o składaniu zeznań i ujawnieniu informacji podyktowana była stanem zdrowia klientki oraz jej usilnymi prośbami. Radca prawny uznał, że powinien dbać o dobro swojej klientki godząc się nawet na nieznaczne złamanie tajemnicy. Informacje ujawnione przez Obwinionego istniały w aktach innych spraw i sąd mógł je uzyskać, gdyby tenże złożył wnioski dowodowe.

Postępowanie w wyniku którego radca prawny ujawnia informacje o byłym kliencie pozyskane w toku wcześniejszego obsługiwania tegoż klienta, jest ujawnieniem tajemnicy zawodowej. Nie ma znaczenia fakt, że ujawnienie nastąpiło w toku postępowania sądowego czy przed organami

państwa lub gdy nastąpiło w obrocie domniemanego interesu klienta czy interesu publicznego. Ujawnienie tajemnicy zawodowej dopuszczalne jest tylko i wyłącznie wówczas gdy przepis rangi ustawowej dopuszcza takie ujawnienie i tylko w ramach procedury przez taki akt normatywny przewidzianej. Radcę prawnego nie zwalnia również z tego obowiązku powołanie się na interes publiczny, chyba że w toku postępowania dyscyplinarnego zdołałby wykazać, że ujawnienie nastąpiło na warunkach któregoś z kontratypów przewidzianych przez Kodeks Karny.

Radca prawny występowała przed sądem powszechnym jako pełnomocnik (X) w sprawie z powództwa (Y) mimo, iż w tej sprawie złożyła wcześniej wniosek o dopuszczenie dowodu z jej zeznań jako świadka, a także ujawniła w trakcie tych zeznań informacje jakie uzyskała gdy wcześniej sprawowała obsługę prawną firmy prowadzonej przez (Y).

Orzeczenie o ukaraniu karą pieniężną zaskarżyły obydwie strony.

Wyższy Sąd Dyscyplinarny uznając, że czyny popełnione przez r.pr. stanowią poważne uchybienia i świadczą o nieprawidłowym wykonywaniu zawodu, orzekł na niekorzyść obwinionej wymierzając znacznie wyższą karę pieniężną.

Kasacja złożona przez obwinioną została oddalona jako bezskuteczna.

Barbara Konarzewska.

MUZYKA, KTÓRA ZBLIŻA LUDZI (I MAM NADZIEJĘ) ŁAGODZI OBYCZAJE, CZYLI ZAPROSZENIE DO ŚWIATA SZTUKI

Maria Nogaj
radca prawny

Na początek MET, czyli Metropolitan Opera w Nowym Yorku, której spektakle, w ramach transmisji" live" od kilku lat można oglądać na ekranie kina Kosmos w Katowicach. Dodam, że w atmosferze autentycznej wizyty w operze, w czasie rzeczywistego trwania spektaklu, z przerwami, w czasie których można wysłuchać wywiadów z gwiazdami oraz inscenizatorami opery, wyjaśniających swoje koncepcje artystyczne. A my, widzowie, w czasie trwania spektaklu wszystko to na bieżąco konfrontujemy. Efekt mojej osobistej konfrontacji marzeń twórców z moimi oczekiwaniami jest następnie przekazywany koleżankom i kolegom na kolejnych łamach „Radcy.pl".

MET to także świat wielkich gwiazd i wielkich karier, często rozpoczynających się jak w amerykańskich filmach, od przypadkowej „zamiany miejsc". Opowiem zatem o pięknej i utalentowanej bułgarskiej sopranistce, **Sonii Yonchevej (Sonya Yoncheva),** o której pisałam w ubiegłym roku w numerze 2 naszego kwartalnika. Zachwycałam się jej głosem, urodą i talentem aktorskim przy okazji omawiania jej występu w MET w ***„Traviacie"* Giuseppe Verdiego,** w oryginalnej, dla mnie bardzo ciekawej i refleksyjnej inscenizacji niemieckiego reżysera **Willy Deckera**. **W *„Traviacie"* Yoncheva była znakomita, ale to *„Tosca"* Giacomo Pucciniego wśród melomanów uchodzi za operę, w której udany występ może zaowocować prawdziwą międzynarodową sławą**. Dotąd za najlepszą Toscę uchodziła **nieśmiertelna Maria Callas**, z czym się absolutnie zgadzam. Jej modlitwa, zaczynająca się od słów „żyłam muzyką, żyłam miłością" przenosiła słuchaczy w inny wymiar. Dotąd **Sonya Yoncheva, tylko na dwa spektakle, z których jeden był premierą 31 grudnia 2017 roku a drugi, 27 stycznia 2018r. transmisją live, którą miałam szczęście oglądać,** zastąpiła w „*Tosce*" przygotowującą się wcześniej do tej roli **Kristine Opolais**. Śpiewaczkę nieco starszą od „Soni", o której też pisałam przy okazji omawiania jej bardzo dobrego występu w ***„Madame Butterfly"***, również Pucciniego. Zastępstwo to było dla **Yonchevej** ogromną szansą, bo ta inscenizacja była bardzo oczekiwana i z rozmachem zapowiadana, z uwagi na reżysera **Sir Davida**

MCVicara oraz autora scenografii Johna MacFarlane. Scenografii do złudzenia przypominającej oryginalne miejsca, w których rozgrywa się akcja „ *Tosci*" tzn. **Kościoła Saint Andrea Della Valle w Rzymie** oraz dziedzińca **„Zamku Anioła".**

Ilekroć byłam w Rzymie zawsze odwiedzałam ten zamek, w którym są często organizowane znakomite wystawy światowego malarstwa. I zawsze kończyłam wizytę na sławnym dziedzińcu, gdzie wyobrażałam sobie że jestem Toscą i za chwilę z muru zamku, po tragicznej śmierci ukochanego Maria Cavaradossi, (w tej roli Sonii towarzyszył świetny **Vittorio Grigolo**, o którym też kilkakrotnie pisałam), rzucę się w nurt Tybru.

Prawdopodobnie dlatego, że przy tak drogiej i długo wcześniej zapowiadanej produkcji obawiano się najmniejszego ryzyka, z uwagi na przewidywaną dłuższą niedyspozycję Opolais, rolę Tosci zaproponowano pierwszej divie Ameryki, rosyjskiej śpiewaczce **Annie Netrebko.** Obdarzonej świetnym głosem, ale już trochę posuniętej w latach. **Netrebko, tylko na dwa pierwsze przedstawienia (!!),** nie mogła się uwolnić od innych obowiązków. Bowiem od marca b.r. to już ona powinna śpiewać Toscę i to zapewne tak długo, jak publiczność będzie tego oczekiwała. Zatem na dwa pierwsze przedstawienia rolę Tosci zaproponowano Soni.

A **Yoncheva jest młoda** (Tosca i Cavaradossii też byli młodzi, dlatego szaleni). **I obdarzona przepięknym głosem, barwą i siłą ekspresji bardzo przypominającym głos Marii Callas.** I w 100 a nawet więcej procentach wykorzystała swoją szansę. Dlatego w trakcie spektaklu, po słynnych ariach Tosci i na końcu opery, owacjom nie było końca. Ja osobiście, porównując w tej operze głosy obydwu śpiewaczek, przepowiadam **Sonii** wielką światową karierę. I trochę współczuję Annie Netrebko, bo czeka ją od marca ciężkie wyzwanie. Jak się skończy ta nieoczekiwana rywalizacja, zobaczymy, może już w trakcie czytania tego artykułu, bo przecież cykl wydawniczy trochę trwa. Ja w każdym razie będę to śledzić z zapartym tchem.

A już na zakończenie tej części mojego artykułu pragnę zaznaczyć, że spektakl był przepiękny, zapierający dech w piersi. Dzięki wspaniałym wykonawcom, znakomitej reżyserii i oczywiście świetnym dekoracjom. To wszystko znowu, na chwilę, przeniosło mnie do zamku Anioła. I to w czasach Napoleona Bonaparte.

A teraz katowicka strefa kultury i nasz wspaniały gmach NOSPR. Niezmiennie przyciągający ciekawych go, wspaniałych wykonawców z całego świata. I równie ciekawych słuchaczy z całej Polski, którzy przynajmniej na jeden dzień chcą zawitać do Katowic. Dlatego z biletami ciągle ciężko. Zatem za swoje wielkie osiągnięcie uważam zdobycie biletu na występ słynnego pianisty **Piotra Anderszewskiego**, syna Węgierki i Polaka, uchodzącego, obok Kristiana Zimmermana za najbardziej rozpoznawalnego polskiego pianistę na świecie. I bardzo oryginalnego, znanego m.in. z wielokrotnie pokazywanego w tv filmu o jego wielomiesięcznej podróży pociągiem, w której koncertował częściowo dla siebie a częściowo dla swoich przyjaciół. Po tej podróży artysta zrobił sobie roczną przerwę w koncertowaniu, po

której objawił się wielbiącej go publiczności (szczególnie tej żeńskiej części) jako odmłodzony fizycznie i artystycznie pianista, jeszcze bardziej wspaniały. Może to sprawiła nowa miłość do ognistej Portugalki ale dla mnie ten śliczny „chłopak", którego karierę śledzę od dziecka, objawił się na nowo. Najpierw, gdy go słuchałam po tej długiej przerwie w koncertowaniu kilkakrotnie w radiu, a potem w Katowicach, na naszej wspaniałej Sali NOSPR. Wcześniej "na żywo" słuchałam go, również w Katowicach jesienią roku 2014, tuż po otwarciu gmachu NOSPR, razem z londyńską orkiestrą symfoniczną. Trochę mnie wtedy rozczarował, bo wydawał się jakiś zmęczony. Widać potrzebował tej dłuższej przerwy.

Tym razem jednak, pełen młodzieńczego wigoru, chociaż to już dojrzały mężczyzna, z towarzyszeniem Orkiestry Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa ***Sinfonietta Cracovia*** wykonał dwa koncerty fortepianowe, **D major Josepha Haydna** i **G-dur KV 453 Mozarta**. Oraz uwertury do oper**" Armida" Haydna** i **"Apollo i Hiacynt" Mozarta**. Uwertury operowe często prowadzone są bez dyrygenta i zazwyczaj przez koncertmistrza, którym tym razem był sam mistrz Piotr. Prowadził i grał przepięknie, wywołując wrażenie**, że wszystko w nim i wokół niego jest muzyką**. Przynajmniej ja się tak czułam. Pierwszy raz w życiu czułam się częścią muzyki. **Dzięki Ci mistrzu Piotrze Anderszewski.**

Dodam, że Anderszewskiego słuchałam w NOSPR w grudniu 2017 w ramach festiwalu im. Gorczyckiego. O naszej muzycznej dumie ze Śląska, który ma swoją srebrną tablicę w krakowskiej katedrze na Wawelu i jest patronem corocznego festiwalu odbywającego się na przełomie listopada i grudnia, pisałam już też dość obszernie na łamach „Radcy.pl"

W NOSPR w styczniu 2018 wysłuchałam jeszcze angielskiej opery pasterskiej z roku 1718 ***„Acis and Galatea HWV 49a"*** **Georga Friedricha Haendla**, wykonanej uroczo przez młodzieżowy **zespół „Gabrieli Consort and Players".** Zespół ten, jak sama nazwa wskazuje wokalno-instrumentalny, został założony przez **Paula McCreesha** w roku 1982 i wyrósł z nurtu wykonawstwa **muzyki dawnej**. Dlatego też w czasie koncertu ogromne zainteresowanie słuchaczy wzbudziła instrumentalistka grająca na tajemniczym instrumencie, trochę przypominającym dużą gitarę. A była to **mandola,** odmiana mandoliny, z którą m.innymi na konkursach śpiewaczych organizowanych w średniowieczu występowali trubadurzy. Mandola bardzo popularna była też w XVII wieku a więc w czasach gdy urodził się Haendel. Jako ciekawostkę dodam, że mała mandola to mandolina, bardzo popularna w Polsce w okresie międzywojnia. Dzięki której być może ja znalazłam się na świecie, bo mój tata wygrywał mamie na niej pieśni miłosne.

Wcześniej w NOSPR, w grudniu 2017, tuż przed świętami Bożego Narodzenia, zachwyciłam się ***Oratorium na Bożę Narodzenie*** **Camilla Saint-Saensa** w wykonaniu Kammerorchester Basel i Camerata Vocale Freiburg w w Breisgau, pod dyrekcją **Winfrida Tolla**. Poza oratorium bożonarodzeniowym wykonano także kantatę o świętym Mikołaju (był grudzień) mojego **ukochanego Benjamina Brittena**, który w młodości zachwycił mnie swoimi „Tań-

cami rytmicznymi". Tym razem, z utworu skomponowanego dla szkolnego chóru, z ust ślicznych i wzruszających młodziutkich solistów zespołu dowiedziałam się, jak to święty Mikołaj, w swoim czasie, wskrzesił martwych chłopczyków przeznaczonych do zjedzenia przez społeczność pewnej wioski trapionej głodem w czasie okrutnej zimy. I zwrócił ich zrozpaczonym matkom a cała, wcześniej kanibalistyczna społeczność, chwaliła świętego. Co zjedli w zamian tego już się z oratorium nie dowiedziałam. Natomiast liryczne i subtelne oratorium Camilla Saint-Saensa, tak różne od często słuchanych w okresie Bożego Narodzenia oratoriów niemieckich, pięknie zagrane i zaśpiewane, tym razem już przez dorosłych śpiewaków zespołu, bardzo ubogaciło moje przeżywanie Świąt.

I na koniec artykułu przenosimy się do odnowionego gmachu przy ul. Sokolskiej, który „nie załapał się" na strefę kultury a który niezmiennie ma swoich stałych wielbicieli. Również młodych, bo przecież w Katowicach mamy profesjonalnych młodych słuchaczy, studentów i absolwentów naszej świetnej uczelni muzycznej. Którą kończył, m.in., Krzysztof Zimmerman. Uczelni, która ma w dodatku swoją piękną i obdarzoną świetną akustyką salę koncertową, w której wielokrotnie koncertował sam mistrz Zimmerman.

Ten gmach to oczywiście Filharmonia Śląska im.Henryka Mikołaja Góreckiego, której sala koncertowa w porównaniu do Sali NOSPR jest nieduża. Ale która umie zadbać o ciekawy repertuar, w związku z czym o bilety na koncerty również nie jest łatwo.

W ubiegłym roku 2017 wydarzeniem sezonu był cykliczny, tym razem jubileuszowy (X edycja) Międzynarodowy Festiwal Młodych Dyrygentów im. Grzegorza Fitelberga. Funkcję dyrektora artystycznego tej edycji pełnił dyrektor Filharmonii Śląskiej maestro **Mirosław Jacek Błaszczyk**. Konkurs „katowicki" przeznaczony jest dla dyrygentów, którzy w dniu inauguracji (listopad 2017) nie przekroczyli 35. roku życia a jego repertuar obejmuje utwory klasycyzmu wiedeńskiego,romantyzmu i muzyki XX wieku, w tym kompozytorów polskich.

Dla mnie tegoroczny konkurs obfitował w wiele wydarzeń wzruszających ale także komicznych. Wzruszających dostarczyli mi młodzi wykonawcy, których w tym roku było pięćdziesięciu. W czasie zmagań konkursowych szczególną sympatią darzyłam zwycięzcę konkursu **Tajwańczyka Su-Han Yanga oraz znakomitą izraelską dyrygentkę Bar Avni**. Pierwszy spokojny i powściągliwy, druga sam żywioł (oprócz drugiego miejsca zdobyła także tytuł ulubienicy orkiestry/. Moją sympatię obydwoje zdobyli nie tylko za sposób prowadzenia i współpracę z orkiestrą ale też za to, że obydwoje, chyba nie umawiając się ze sobą, powiedzieli nam, że nagrody są owszem, sympatyczne, **ale największą nagrodą dla nich było to, że dzięki temu konkursowi poznali piękno muzyki polskiej**.

Pewnie w szczególności chodziło im o **„Bajkę" Stanisława Moniuszki**, która wielokrotnie była wybierana przez uczestników konkursu do prezentacji.

Często słuchanej przeze mnie w czasie konkursu melodyjnej „**Uwertury fanta-**

stycznej Bajka" Stanisława Moniuszki, ale także „Koncertu Skrzypcowego A-dur op.8 Mieczysława Karłowicza i „Angelusa" oraz „Exodusu" Wojciecha Kilara wysłuchałam w Filharmonii, z ogromną przyjemnością, pod koniec stycznia br. Wszystkie te utwory zostały profesjonalnie wykonane nie tylko przez muzyków Filharmonii ale także przez chór i solistów (Bartłomiej Nizioł skrzypce i Sylwia Olszyńska sopran).

„Bajka" subtelnie przeniosła mnie w cudowny świat baśni, który tak bardzo lubię. Natomiast w maleńkich skrzypcach z 1727 roku na których grał **Bartłomiej Nizioł**, w koncercie Karłowicza usłyszałam całą naszą, polsko-słowiańską duszę, liryczną i butną zarazem, przy tym trochę egocentryczną. Siebie natomiast usłyszałam w obydwu utworach **Wojciecha Kilara.** Najpierw **w "Angelusie**", w cichym a potem coraz głośniejszym szepcie modlitwy, przechodzącej w końcu w krzyk, ilekroć czasami, w chwilach bólu i rozpaczy, najpierw błagałam a potem już żądałam pomocy. W **„Exodusie**" z kolei usłyszałam wędrówkę mego życia i zastanawiałam się, na którym w słyszanych, ekspresyjnie wygrywanych przez orkiestrę dźwiękach, etapie życia aktualnie jestem. I jak daleko jeszcze do końca, który u Kilara w „Exodusie" jest przecież optymistyczny i bardzo metafizyczny.

Tak było też wcześniej, kiedy na koncercie inaugurującym konkurs dyrygencki wsłuchałam się w ***II Symfonię Kopernikowską*** **Henryka Mikołaja Góreckiego.** Której wysłuchanie było poprzedzone pięknym esejem o wszechświecie prof. Hellera, wygłoszonym przez autora osobiście, na dużym ekranie. Wszystko to było piękne, metafizyczne i pobudzające do refleksji. Podobnie jak krótki, antywojenny utwór bardzo przeze mnie lubianego współczesnego kompozytora, **Eugeniusza Knapika pt. "Przystępuję do ciebie".**

I wspominałabym ten koncert z wielkim wzruszeniem gdyby nie to, że wcześniej, przez ponad godzinę, musiałam wysłuchać banalnych i drętwych listów różnych polityków do organizatorów i uczestników konkursu, młodych ludzi z całego świata, którzy zapewne o tych politykach nigdy nie słyszeli. Listów długo odczytywanych po polsku i tłumaczonych na angielski (banały po angielsku brzmią bardziej wytwornie). Może tylko, tak jak i mnie, zastanowiły ich gromkie brawa po jednym z odczytywanych listów, podpisanych nazwiskiem "Beata Szydło". I nawet odwróciłam się, żeby zobaczyć skąd te bardzo głośne brawa dochodzą. Zobaczyłam cały rząd młodych, eleganckich mężczyzn. Potem jeszcze w czasie przerwy zobaczyłam ich, jak zbici w jedną grupę pili inaugurującego szampana. Niestety, w czasie samego koncertu rząd, w którym wcześniej siedzieli, był pusty. I to mnie trochę rozśmieszyło. Ale tylko trochę. Dobrze, że za chwilę piękna muzyka przeniosła mnie w inny wymiar.

I na tym zakończę, bo przecież muzyka potrafi być tak piękna, że pod jej wpływem wszyscy ludzie wrażliwi, niezależnie od koloru skóry i przekonań politycznych, stają się naprawdę, chociaż odrobinę, lepsi.

Maria Nogaj

CIEKAWOŚĆ ŚWIATA I POZYTYWNE EMOCJE SPRZYJAJĄ DOBROSTANOWI

Niedawno przeczytałam przednią myśl: „Ciesz się życiem. Ono również ma datę przydatności do użycia." Przejście na emeryturę jest na pewno przełomowym momentem w życiu. Dlatego trzeba się do niego wcześniej dobrze przygotować zarówno pod względem finansowym, jak duchowym i emocjonalnym.

Jest sprawą niezwykle istotną funkcjonowanie przy naszej Izbie Klubu Seniora. Wspólne spotkania i wyjazdy wymagają aktywności. Wszak bezczynność i brak zainteresowań nie sprzyjają dobrostanowi!

W 2017r. byliśmy na zielonej Ukrainie, w Bieszczadach i w Beskidzie Sądeckim.

Lwów, Olesko, Krzemieniec, Ławra Poczajowska

W czerwcu pojechaliśmy na czterodniową wycieczkę na Ukrainę

I choć trzeba odliczyć jeden dzień na podróż, to było warto. Dotknęliśmy kawałka naszej historii. Na noclegi zatrzymaliśmy się w położonej wśród drzew dzielnicy Lwowa, w Brzuchowicach – zielonych płucach miasta. To tutaj stoi willa inżyniera Zaremby, w której, w grudniu 1932r. rozegrała się tragedia związana ze słynną sprawą Rity Gorgonowej. Wjeżdżając do Brzuchowic mijamy pomnik bohatera narodowego Ukrainy hetmana zaporoskiego, Bohdana Chmielnickiego. Jadąc dalej widzimy tablicę z umieszczonymi na niej zdjęciami ofiar Majdanu: Błękitnej Sotni.

W przeszłości Lwów był miastem wielonarodowościowym. Ale to również historia, architektura, nauka, kultura i… niepowtarzalna atmosfera. Przypomnieć tylko lwowskich batiarów i słynną Lwowską Falą ze Szczepkiem i Tońkiem oraz specyficzny akcent kresowy, tak charakterystyczny dla przedwojennej, wschodniej Małopolski. Na rynku oraz na Cmentarzu Łyczakowskim, w tym Orląt Lwowskich dostrzegamy rzeźby lwów. Miasto otrzymało w siedemnastym wieku, od papieża Aleksandra VII, dewizę Semper Fidelis. Król Jan II Kazimierz składał tutaj swoje słynne śluby. Odwiedzamy Cmentarz Łyczakowski i Orląt Lwowskich, na którym spoczywa młodzież poległa w obronie miasta podczas wojny polsko-ukraińskiej w latach 1918–1920 i polsko-bolszewickiej w 1920r. Jesteśmy w jednym z najstarszych kościołów Lwowa: w bazylice archikatedralnej Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny – zwanej potocznie katedrą Łacińską, której budowę rozpoczęto za czasów króla Kazimierza III Wielkiego. Obok katedry znajduje się kaplica Boimów. Idziemy też do zabytkowej katedry Ormiańskiej. Wchodzimy do niej akurat na moment ślubu. Dzięki temu mamy szczególną możliwość posłuchać wspaniałych śpiewów kościoła tego obrządku. Zwiedzamy również piękny gmach Opery, po czym przechodzimy spacerem Wałami Hetmańskimi do Pomnika Adama Mickiewicza. W związku z pogrzebem byłego zwierzchnika Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego kard. Lubomira Huzara nie możemy pójść do katedralnej cerkwii geckokatolickiej św. Jura ani na Uniwersytet Iwana Franki, znanego przed II wojną światową, jako Uniwersytet Jana Kazimierza. Idziemy też na Wysoki Zamek i wdrapujemy się na usypany w 1869r. kopiec Unii Lubelskiej podziwiając z niego krajobraz miasta i okolic.

Ze Lwowa jedziemy do Oleska, aby zwiedzić zamek. Tutaj urodził się król Jan III Sobieski i prawdopodobnie drugi król Michał Korybut Wiśniowiecki. W jednej z komnat zamku znajduje się przywieziony z kościoła farnego w Żółkwii liczący 60 m.kw. obraz Martina Altomontego *Bitwa pod Wiedniem*. Przewodniczka opowiada nam o przechodzeniu na katolicyzm Rusińskich rodów. Dlaczego to robili? Ponieważ wiązały się z tym dla nich liczne przywileje. Należy

przy tym zauważyć, że na wsiach w 70 procentach mieszkała ludność ruska, obrządku wschodniego.

Bo tam gdzie Ikwy srebrne fale płyną, byłem ja niegdyś jak Zośka dzieciną…, pisał *W pamiętniku Zofii Bobrówny* Juliusz Słowacki. Jesteśmy w Krzemieńcu na Wołyniu. Tutaj urodził się nasz wieszcz. Jego ojciec był profesorem literatury w słynnym Liceum Krzemienieckim. Zwiedzamy dom, w którym mieszkała matka poety, Salomea Becu. Przewodniczka, Polka, w sposób bardzo interesujący przedstawia nam historię jej życia. Wychodząc z domu, widzimy wznoszącą się nad miastem Górę Bony.

Niedaleko Krzemieńca znajduje się święte miejsce prawosławia na Ukrainie: Poczajowska Ławra Zaśnięcia Bogurodzicy, czyli Ławra Uspieńska. To ośrodek pielgrzymkowy dla prawosławnych i grekokatolików. Klasztor, a dokładnie zespół klasztorny położony jest na wzgórzu górującym nad miastem Poczajów. Kobiety wchodząc na jego teren muszą być ubrane w długie spódnice i mieć na głowach chusty. Nasze koleżanki musiały, więc pospiesznie, uzupełnić swoją garderobę.

Bieszczadzkie anioły

A we wrześniu byliśmy w Bieszczadach. Zatrzymaliśmy się na dwa noclegi w Królewskim Mieście Sanok. Z tej wycieczki na pewno zapamiętamy piękno gór, skansen z Rynkiem Galicyjskim i starymi drewnianymi domkami i znajdującą się tam austerią, przywołującą pamięć znanego filmu Jerzego Kawalerowicza pod tym tytułem i śliczną piosenkę Justyny Steczkowskiej z refrenem: *Austeria- Dom – Shalom! -/ Gościnny, ciepły i bezpieczny!/ Dom – Szalom!/* Ale jest też refleksyjny akcent. To historia Łemków, wysiedlonych z tych terenów, podczas akcji „Wisła." Zapamiętamy przejażdżkę drewnianą kolejką wąskotorową, ikony i Bieszczadzkie anioły. Podobno charakteryzują one ludzi, którzy tutaj wracają. A chce się wracać w Bieszczady, oj chce. *Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły/ Dużo w was radości i dobrej pogody/* napisał w swym wierszu Adam Ziemianin. Każdy z nas kupił sobie *anioła na szczęście* a nawet krywulkę, czyli biżuterię z drobnych, szklanych koralików, tak charakterystyczną dla zamieszkałych tu niegdyś Bojków, Łemków i Hucułów.

Drugiego dnia wycieczki po obiedzie jest okazja do wspólnego śpiewania. O fałszowaniu nie ma mowy, bo mamy zapewniony podkład muzyczny. Akompaniuje nam doskonale na melodyce nasz kolega z Klubu, Jurek. Inne osoby pomyślały o zorganizowaniu śpiewników, a inne o… naszym podniebieniu, bo na deser wpłynęły na stół borówki amerykańskie i to własnoręcznie zbierane.

Następnego dnia rano, po śniadaniu jedziemy nad zaporę w Solinie. Płyniemy statkiem po jeziorze Solińskim, ale w związku z deszczem, słynne *Zielone wzgórza nad Soliną* podziwiamy przez zalane deszczem szyby naszego statku.

W drodze powrotnej do domu, zatrzymujemy się jeszcze w Łańcucie, aby zwiedzić pałac Potockich i oranżerię. Piękne miejsce. Przewodniczka opowiada o pałacu i jego mieszkańcach wiele ciekawych rzeczy. Zadajemy pytania. Jak to prawnicy. Cieszy ją to bardzo, bo zwiedzający zwykle nie mają żadnych pytań.

Beskid Sądecki

Za to jesień podziwialiśmy w Beskidzie Sądeckim a dokładnie w Złockiem, trzy kilometry od Muszyny. Pojechaliśmy tam w październiku. Nie będę się rozpisywać jak wygląda jesienny pejzaż w górach w słońcu. Każdy wie, jaki to jest bajkowy widok. Niech wyrazi to lepiej piękny fragment wiersza o. Sergiusza Ślęzaka: *Jesień pędzlem artysty maluje pejzaż kolorowy…/ Rozścieliła przed nami uroczy dywan,/ Utkany z liści żółtych i pomarańczowych…/ I jak tu-mój Drogi-nie kochać jesieni?/Liści tańczących na wietrze, jej barw/ Srebrnych i szczerozłotych*?/. Na trasie naszej wycieczki znalazły się Złockie, Muszyna, Krynica, Powroźnik. Aż tyle zobaczyliśmy w ciągu tylko trzech dni. Było zwiedzanie XIX-wiecznej Cerkwii św. Dymitra, a obecnie kościoła katolickiego pw. Narodzenia NMP w Złockiem. Był wjazd kolejką na Jaworzynę Krynicką. Odbyliśmy spacer z przewodnikiem do Muszyny z zatrzymaniem się na przekąskę w kawiarni na rynku. Zobaczyliśmy uroczą, drewnianą cerkiew w Powroźniku. W okolicy mieszkała kiedyś ludność łemkowska. Łemkiem był słynny malarz, przedstawiciel prymitywizmu, Nikifor, którego pomnik widzieliśmy we Lwowie niedaleko dawnego kościoła Dominikanów, a obecnie cerkwi greckokatolickiej.

Trzeciego, ostatniego dnia wycieczki, po pożegnalnej kolacji, znowu otwieramy nasze śpiewniki i długo śpiewamy. Akompaniuje nam oczywiście niezmordowanie Jurek. Tym razem na akordeonie.

Przypominamy, że Klub Seniora przy naszej Izbie został utworzony w 2012r. Seniorzy nie tylko podróżują, ale również uczestniczą w koncertach oraz w spektaklach teatralnych. W 2018r. planujemy odwiedzić Lubelszczyznę, Suwalszczyznę oraz przejść szlakiem dolnośląskich atrakcji. Być może odwiedzimy Sztokholm.

Posługując się tutaj słowami Franza Kafki: *każdy, kto zachował zdolność postrzegania tego, co piękne, nigdy się nie zestarzeje.*

Klub Seniora OIRP w Katowicach

SPOTKANIE NOWOROCZNE SPORTOWCÓW OIRP KATOWICE

W dniu 8 stycznia br. w siedzibie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach, odbyło się po raz kolejny spotkanie ze sportowcami – członkami naszego samorządu – którzy aktywnie uczestniczyli w rywalizacji sportowej w roku 2017. Ich wysiłek na treningach, podczas rywalizacji na imprezach sportowych, został doceniony wieloma medalami, pucharami, a nawet nagrodami. Dzięki nim, już od wielu lat, nasza Izba ciągle znajduje się w czołówce sportowej części branży prawniczej. Poprzez piłkę nożną, tenis, badminton, koszykówkę, lekkoatletykę, czy też narciarstwo, słychać o nas na prawniczych arenach sportowych. Na ogólnopolskich spartakiadach prawniczych udaje się nam od wielu lat stawać na podium, rywalizując z innymi Izbami.

Podczas spotkania dokonano podsumowania sportowego roku oraz wręczono medale i puchary radcom prawnym, którzy brali udział w Zawodach Biegowych i Nordic Walking o Puchar Dziekana OIRP w Katowicach, w ramach biegu Perła Paprocan.

Medale otrzymali w kategorii biegi, według ilości przebiegniętych okrążeń (każde 7 km):

* 5 okrążeń: złoty medal dla Tomasza Biela, który ponownie uzyskał wśród radców prawnych najlepszy wynik na najdłuższym dystansie i zdobył Puchar Dziekana.

* 3 okrążenia: złoty medal dla Szymona Botora, srebrny dla Michała Szachnitowskiego, brązowy dla Macieja Jopka.

* 1 okrążenie: złoty medal dla Piotra Zarzeckiego, srebrny dla Rafała Sasiaka.

W kategorii nordic walking medale zdobyli na dystansie 3 okrążeń złoty medal zdobył Wadim Procko (OIRP Kielce) – 1 okrążenie: złoty medal dla Aleksandry Burba (OIRP Kraków), srebrny medal dla Mariana Wachowiaka, a brązowy dla Katarzyny Wieczorek.

Pan mec. Marian Wachowiak, oprócz srebra w naszych zawodach, zdobył także w ramach Perły Paprocan, w generalnej klasyfikacji – w swojej kategorii wiekowej – trzecie miejsce (o wieku kategorii nie wspominamy, by nie zawstydzić młodzieży), a mec. Aleksandra Burba w generalnej klasyfikacji drugie miejsce i najlepszy wynik wśród pań, a tym samy zdobyła Puchar Dziekana OIRP w Katowicach.

Wręczono także medale „Per aspera ad astra" za osiągnięcia sportowe i promocję sportu w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Katowicach, które w tym roku otrzymała drużyna piłkarska OIRP w Katowicach w składzie:

Jakub Kowalski, Jakub Matan, Mariusz Nawrot, Marcin Kałat, Damian Seręga, Krzysztof Bogusz, Krzysztof Swadźba, Michał Skrypko, Michał Jeziorski, Piotr Bubik, Łukasz Chruściel, za wybitne osiągnięcia sportowe w tej dyscyplinie. Panowie pracowali na sukcesy przez 7 lat!!! Nasza złota jedenastka, jako jedyna radcowska drużyna piłkarska zdobyła 3 razy pierwsze miejsce w Mistrzostwach Polski Radców Prawnych w Halowej Piłce Nożnej w Kielcach. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!!!

Wylosowano także, zgodnie z zapowiedzią, dofinansowanie do uczestnictwa w spartakiadzie prawniczej lub innej prawniczej imprezie sportowej, a szczęściarzem okazał się radca prawny Piotr Misiewicz. Brał on w 2017 roku udział w zawodach narciarskich SKIMIL CUP i zajął dwukrotnie 4 miejsce /slalom i slalom gigant/, poza tym był uczestnikiem naszych turniejów squashowych.

Podczas 2017 r. aktywnie sportowo, wg oceny Izby, udzielało się około stu osób z naszego samorządu. Największe sukcesy odnosimy jak zwykle w piłce nożnej, tenisie oraz podczas spartakiady. Walczymy także na stokach narciarskich, gdzie rodzina Orlikowskich – Jan i Hanna (ojciec i córka) – zdobywa zawsze medale, wspierana przez inne panie w snowbordzie tj. r.pr.. Ewę Jurczak, r.pr. Gizelę Węglarz-Dudys, czy slalomie przez r.pr. Annę Mianowską i r.pr. Joannę Olszówkę-Zarzecką.

Stajemy także na pudle spartakiadowym (przy wsparciu członków innych zawodów prawniczych) – w tym roku 3 miejsce – dzięki wysiłkom zawodników naszego samorządu w dyscyplinach indywidualnych (np. r.pr. Augustyn Grott, r.pr. Jarosław Wawrowski) i drużynowych (przeciąganie liny, piłka nożna, ko-

szykówka). Przy okazji mec. Michał Wójtowicz ciągle poszukuje kandydatów do drużyny koszykarskiej i siatkarskiej.

Rozwijamy turniej koszykówki, który w tym roku – mamy taką nadzieję – będzie miał rangę Otwartych Mistrzostw Polski Radców Prawnych. Na trwałe w grafiku naszych imprez sportowych zapisały się Badmintonowe Mistrzostwa Śląska Prawników w Gliwicach (w tym roku odbędą się 17 marca), Squashowe Mistrzostwa Śląska Prawników (zawsze w październiku), Mistrzostwa Śląska Prawników w Tenisie w Gliwicach oraz Tenisowe Mistrzostwa Polski Prawników w Chorzowie. Organizujemy również zawody narciarskie i snowboardowe SKIMIL CUP wspólnie z samorządem lekarskim i farmaceutów.

Prowadzimy działania charytatywne, jak organizacja Turnieju Squasha dla Dzieci Niepełnosprawnych, który powstał z inicjatywy radcy prawnego Mariusza Siwonia i Fundacji Novum Spatium.

W październiku 2017 r. reprezentacja Izby brała udział w drużynowym turnieju tenisowym w Wilnie – LAW SLAM, gdzie w składzie r.pr. Ewa Jurczak, r.pr. Anna Mianowska, r.pr. Joanna Olszówka-Zarzecka, r.pr. Piotr Zarzecki, przy wsparciu Michała Bendnarskiego (komornika) i Przemysława Leśniewskiego (prawnika) zdobyła drugie miejsce. Dziękujemy kolegom z Litwy za wspaniałą organizację turnieju i serdeczne przyjęcie!!! Szczególne podziękowania dla adw. Tomasa Bagdanskisa i adw. Mantasa Mikalopasa.

Dziękuję bardzo wszystkim uczestnikom naszych turniejów i zawodów, w tym osobom z innych Izb i samorządów prawniczych, gdyż ich udział jest potwierdzeniem, że nasze imprezy sportowe są potrzebne i cieszą się zainteresowaniem.

Gratulujemy osiągniętych wyników sportowych i życzymy w tym Nowym Roku dużo zdrowia, wytrwałości na treningach i kolejnych sukcesów sportowych!!!

Na koniec pragnę podkreślić, że doceniamy aktywność sportową każdego z Was, więc jeżeli w naszych relacjach nie pojawia się Wasze nazwisko lub nie wiemy o Waszych sukcesach, napiszcie do mnie, a na pewno wspomnimy o nich na stronie fb OIRP w Katowicach lub na łamach radcy.pl.

Pozdrawiam i do zobaczenia na imprezach sportowych!

Piotr Zarzecki, radca prawny
Przewodniczący Komisji Sportu i Turystki
OIRP w Katowicach

PS Sukcesy sportowe z początku roku 2018

1. Hotelowy „Mont Everest" zdobyty przez radcę prawnego – 19 miejsce Jarosława Wawrowskiego podczas biegu w Warszawie EverestRun w dniach 20-21.01.2018 r.!!!Nasz kolega radca prawny Jarosław Wawrowski, znany z rywalizacji spartakiadowej i nie tylko, podjął się zawalczyć w trudnej dyscyplinie sportowej biegania po schodach (oczywiście pod górę). Jak sam napisał: „Wysokość Mont Everestu ponownie zdobyta podczas 24 godzinnego biegu w Hotelu Marriott. Mój zeszłoroczny wynik poprawiłem o 42 piętra. Przebiegłem 2856 pięter, co dało mi wysokość 9282 metry. Zająłem 19 miejsce na 172 osoby startujące." Wcześniej kolega w Pucharze Polski „Altus Cup", rozgrywanym w Katowicach w dniu 13.01.18 r., wbiegł po schodach na 33 piętro w 4 minuty i 32 sekundy. Szacun za wynik!!!

Drużyna piłkarska radców prawnych reprezentując OIRP w Katowicach odnosi kolejne sukcesy. Tym razem dostała się do WIELKIEGO FINAŁU DECATHLON BUSINESS CHAMPIONS LEAGUE, który odbędzie się 28 lutego br. w środę o godz. 18.30. Zagrają w nim zawodnicy Biedronki Team, Flagowej Krainy, OIRP Katowice oraz Tenneco Silesia. Finał odbędzie się w Hali MOSiR w Rybniku. Trzymamy kciuki!!!

W X Otwartym Zimowym Turnieju Tenisowym Adwokatów w Warszawie w dniach 27-28.01.2018 r. przedstawiciele naszego samorządu powalczyli w paru kategoriach. W kategorii singiel pań 35+ pierwsze miejsce zajęła radca prawny Ewa Jurczak, a w kategorii singiel panów 45 + zwyciężył radca prawny Piotr Zarzecki. Jak zwykle nie zawiedli.

SPORT INFO

W najbliższym czasie zapraszamy wszystkich chętnych na następujące imprezy organizowane przez naszą Izbę:

16–18.03.2018 – V Mistrzostwa Śląska Prawników w Tenisie w Gliwicach, ul. Jasna 31 –zapisy już trwają przez stronę www.jasna31.pl

17.03.2018 V Badmintonowe Mistrzostwa Śląska Prawników w Gliwicach, ul. Jasna 31 zapisy jak wyżej przez stronę www.jasna31.pl

18–20.05. – XXII Tenisowe Mistrzostwa Polski Prawników w Chorzowie.

Najbliższe imprezy sportowe organizowane przez KIRP lub inne Izby OIRP:

1–4 marca 2018 – XV Ogólnopolskie Mistrzostwa Narciarskie i Snowbordowe Radców Prawnych i Aplikantów Radcowskich w Krynicy Górskiej,

27–29.04.2018 – V Drużynowe Mistrzostwa Polski w Tenisie w Poznaniu.

Informacje o nadchodzących wydarzeniach sportowych i nie tylko na fb – OIRP w Katowicach.

SZANOWNI PAŃSTWO!
Prezes Zarządu Zrzeszenia Prawników Polskich Oddział w Katowicach,
Dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach
zapraszają na

XXII Tenisowe Mistrzostwa Polski Prawników w Chorzowie

18-20
maja 2018 r.
Chorzów

Uczestnikami turnieju mogą być tenisiści amatorzy wykonujący zawód:
sędziego, prokuratora, adwokata, radcy prawnego, notariusza, komornika i inne osoby zawodowo związane z wymiarem sprawiedliwości, a także legitymujące się dyplomem ukończenia studiów prawniczych, w tym aplikanci.

Turniej zostanie przeprowadzony w następujących kategoriach wiekowych:
mężczyźni: open, 35+, 45+, 55+, 65+, kobiety: open, 35+, debel mężczyzn w dwóch kategoriach: open i 45+, debel kobiet, mikst, turniej pocieszenia oraz kategoria goście.
Organizator zastrzega sobie zmianę liczby kategorii w zależności od dokonanych zgłoszeń.

Harmonogram Mistrzostw:
11.05 o godz. 18.00 zamknięcie listy zgłoszeń, losowanie gier eliminacyjnych
18.05 o godz. 9.00 do 19.00 – gry eliminacyjne
19.05 o godz. 9.00 do 19.00 – gry eliminacyjne i półfinały, turniej pocieszenia, finał turnieju gry mieszanej
20.05 o godz. 9.00 do14.00 – gry finałowe, zakończenie zawodów

Wpłaty na konto:
Zrzeszenie Prawników Polskich Oddział w Katowicach
ul. Warszawska 19, 40-009 Katowice
nr 68 1050 1214 1000 0023 1237 0923
z dopiskiem „turniej prawników"

18.05. w piątek po zakończeniu turniejowych gier impreza integracyjna,
19.05 w sobotę o 21.00 uroczyste i jubileuszowe Players Party połączone z losowaniem nagród ufundowanych przez sponsorów turnieju
20.05 w niedzielę około godz. 14 uroczyste wręczenie pucharów, medali i dyplomów zwycięzcom.

Wyniki losowania gier eliminacyjnych dostępne będą na stronie internetowej **www.katowice.sa.gov.pl, www.oirp.katowice.pl** oraz na stronie **facebook'a -OIRP w Katowicach** w dniu 18.05.2017 r. od godz. 18.00. Na powyższych stronach, a także pod numerem telefonu: 501 428 799, 602-154-656 oraz adresami e-mail: pzarzecki@kancelariazarzecki.pl; maciej.czajkowski@gcmc.pl

Komitet organizacyjny

SUBSIDIO VENIRE
Fundacja Radców Prawnych

Przeznacz swój 1% podatku

Fundacji Radców Prawnych
Subsidio Venire
KRS 0000326684

Fundacja Subsidio Venire jest organizacją pożytku publicznego od grudnia 2009 r. Zarząd Fundacji apeluje do wszystkich o wsparcie i pomoc na szczytne cele, dla których nasza Fundacja została powołana.

Przekaż 1% swojego podatku na działalność naszej organizacji!

Celem Fundacji jest:

- wspomaganie inicjatyw zapewniający powszechny dostęp do pomocy prawnej i ochrony praw i wolności obywatelskich;
- działalność w zakresie pomocy społecznej i charytatywnej dla radców prawnych, aplikantów radcowskich oraz ich rodzin;
- pomoc sierotom – dzieciom zmarłych radców prawnych, szczególnie w zakresie materialnym, edukacyjnym a także startu zawodowego.

Aby przekazać swój 1% podatku...

Po wyliczeniu podatku, który Państwo zapłacą w tym roku, w ostatnich rubrykach zeznania podatkowego należy wpisać nazwę Fundacja Radców Prawnych „Subsidio Venire" i numer KRS 0000326684. Można też zakreślić rubrykę udostępniającą dane adresowe darczyńcy. Wpisujemy także kwotę stanowiącą 1% podatku po zaokrągleniu dziesiątek groszy w dół.

Wszystkim darczyńcom dziękujemy!!!

Jeśli ktoś chciałby nam **przekazać więcej niż 1% podatku,** prosimy o wpłaty na konto:

Fundacja Radców Prawnych „Subsidio Venire"
Raiffeisen Polbank Polska S.A.
20 1750 0012 0000 0000 3860 3027